

Sokół, pies i człowiek...

- Praca sokolnika na lotnisku nie jest typowym sokolnictwem, tylko elementem ochrony biologicznej obiektu, ponieważ ułożone metodami sokolniczymi ptaki drapieżne nie polują.

Sokoły i jastrzębie wypuszczane z rękawicy sokolnika na lotnisku samym swoim lotem sprawiają, że przelatujące nad lotniskiem ptaki traktują ten teren jak teren łowiecki drapieżnika i chcąc uniknąć z nim konfrontacji szybko odlatują w bezpieczne miejsce. Zadaniem sokolnika na lotnisku jest zabezpieczenie startów i lądowań samolotów przed kolizją z ptakami – mówi Paweł Dobrzański, sokolnik pracujący na lotnisku w Modlinie. **kak**

Czytaj na str. 14

Rolnicy spod Nasielska laureatami międzynarodowego konkursu

Hanna i Krzysztof Kowalscy z tytułem Rolnika Roku

Czytaj na str. 28

Państwo Kowalscy z Winnik koło Nasielska, o których już nie raz pisaliśmy na łamach naszej gazety, zdobyli tytuł Rolnika Roku regionu Morza Bałtyckiego w międzynarodowym prestiżowym konkursie WWF. **kak**

Pomiechówek

Obcowanie z przyrodą w dolinie Wkry

Pierwszy w regionie park z gigantycznymi trójwymiarowymi rzeźbami motyli, stanowiskami edukacyjnymi obrazującymi życie zwierząt kopiących nory, widokową wieżę w koronach drzew powstał w dolinie rzeki Wkry w Pomiechówku. Inwestycja pochłonęła ponad 6 mln zł i właśnie się zakończyła.

Wszystko zaprojektowano tak, by przebywający tu turyści czuli, że obcują z przyrodą w najczystszej postaci. Nie znajdzie się tam plastik, ani innych sztucznych wynalazków. Wkomponowana w naturalny krajobraz lasów pomiechowskich i doliny Wkry inwestycja powstała z całkowitym poszanowaniem wymogów dyrektywy siedliskowej. Na blisko 10 ha zaprojektowano trasy do spacerów. Zbudowane zostały altany, wiaty z tablicami informacyjnymi o przebywających tam gatunkach zwierząt i ptaków. Na wieżach pojawiły się stanowiska z lornetkami. Powstała także specjalna odnoga Wkry, strumień, którym będzie można spływać baliami. Można również przep spacerować się obok żeremi bobrów



oraz po specjalnie przygotowanej ścieżce z rozmieszczonymi na niej punktami widokowymi, umiejscowionymi w koronach drzew kilka metrów nad ziemią.

jest otwarty całym rokiem. Można tam głównie spacerować. Wszystkie atrakcje zostaną udostępnione w sezonie, od kwietnia. **kak**

Bezpieczne nasielszczanki

21 kobiet wzięło udział w pierwszych zajęciach samoobrony pt. „Bezpieczna nasielszczanka”, które odbyły się w budynku na stadionie miejskim w Nasielsku we wtorek (6 listopada). **kak**

Czytaj na str. 28

REKLAMA

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”

zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy

Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
tel. 29 760 07 99, 507 942 663

FC-1617

REKLAMA

SUPER PROMOCJA! ZADBAJ O SWÓJ WZROK BEZ RYZYKA

STYLE OPTIC
Gregorz Paszyński

SOCZEWKI PROGRESYWNE
HyperView Identity light

Z RABATEM 441 zł!

BADANIE WZROKU W PREZENCIE

O SZCZEGÓŁY PYTAJ W SALONIE OPTYCZNYM STYLE OPTIC
ul. Zielona Ścieżka 4A
tel. 23 673 56 53



Konferencja przed starostwem w Ciechanowie

Potwierdzili koalicję powiatową

We wtorek, 6 listopada, przed budynkiem starostwa w Ciechanowie odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez liderów partii tworzących nową koalicję, która będzie rządziła powiatem w nadchodzącej kadencji.

Wzięli w niej udział przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego, Ciechanowskiego Bezpartyjnego Ugrupowania Wyborczego i Platformy Obywatelskiej.

Zgodnie z porozumieniem zawartym 30 października koalicja rządząca w powiecie ciechanowskim będzie złożona właśnie z tych trzech ugrupowań, które w 21-osobowej Radzie Powiatu Ciechanowskiego mają 13 radnych.

Jak zapisano w umowie koalicyjnej, stanowisko starosty obejmie obecna wiceprezydent Ciechanowa Joanna Potocka-Rak (PSL), wicestarosty – były dyrektor Centrum Kultury i Sztuki Stanisław Kęsik (CBUW), a etatowym członkiem Zarządu Powiatu będzie Wojciech Rykowski z PSL (kierownik wydziału komunikacji w Starostwie Powiatowym). Nietatowymi członkami Zarządu Powiatu zostaną były wójt gminy Sońsk Stefan Zbikowski (CBUW) i dyrektor podległego prezydentowi miasta Centrum Usług Wspólnych Adam Krzemiński z PO (CUW



Adam Krzemiński, Joanna Potocka-Rak, Sławomir Morawski i Stanisław Kęsik

zajmuje się m.in. obsługą księgową i administracyjną miejskich placówek oświatowych).

Funkcję przewodniczącego Rady Powiatu będzie pełnił obecny starosta Sławomir Morawski (PSL), a wiceprzewodniczącymi – sekretarz gminy Gliniojeck Zenona Babicz (CBUW) i była dyrektorka Szkoły Podstawowej w Sońsku Jolanta Teklińska (PSL).

- Na dzisiejszej konferencji prasowej

chcielibyśmy potwierdzić, że podpisane porozumienie obowiązuje. Mam nadzieję, że będzie obowiązywało nie tylko w najbliższej 5-letniej kadencji, ale i w następnych kadencjach. Rozmowy, które prowadziliśmy, pokazały naszą zgodność co do tego, że jest dobra podstawa do dalszego rozwoju powiatu. Ale potrzebne jest wprowadzenie pewnej świeżości i młodości – stwierdził Sł. Morawski.

- Zależy nam na tym, żeby pracować w sposób racjonalny w warunkach spokoju i stabilizacji. Negocjując zawarcie koalicji, rozmawialiśmy nie tylko o tym, jak starostwo ma funkcjonować dziś, ale też w przyszłości. Wyznaczyliśmy sobie cele nie tylko na terenie samego Ciechanowa, ale też całego powiatu. Pragnę podkreślić, że nasza koalicja jest koalicją racjonalną i stabilną. Zależy nam, żeby nasza praca przebiegała w sposób spokojny. Pragnę podziękować naszym koalicyjantom za głos rozsądku, z którym spotkaliśmy się podczas prowadzonych rozmów. Mam nadzieję, że jest to bardzo dobry prognostyk dla naszej dalszej współpracy. Ja ze swej strony deklaruję otwartość na wszelkie inicjatywy zgłaszane przez koalicyjantów – powiedziała Joanna Potocka-Rak.

- CBUW jak na stowarzyszenie zwykle osiągnęło w wyborach spory sukces. Chcieliśmy, aby głos naszych wyborców i naszych radnych nie został zmarnowany, dlatego weszliśmy do koalicji. Bo nasza koalicja jest racjonalna i daje możliwość realizacji programu nie tylko partiom, ale też naszemu bezpartyjnemu ugrupowaniu. Wiem, że byliśmy jęczyzkiem u wagi. Głos rozsądku zdecydował, że weszliśmy w koalicję z PSL i PO. Mogliśmy ją

zawrzeć także z PiS. Bardzo sobie cenimy radnych i wyborców PiS, ale na tym etapie uważamy, że zawarta teraz koalicja będzie bardziej wydajna i konkretna w swoich działaniach – stwierdził Stanisław Kęsik.

- Dotychczasowe rozmowy dają nam rękojmię do tego, byśmy mogli realizować pomysły programowe PO. Ponieważ były prowadzone w dobrej atmosferze, mamy nadzieję na stabilną pracę w całej obecnej kadencji, a być może i następnych. Przez ostatnie dwie kadencje, czyli 8 lat, radni PO zasiadali w opozycji. Teraz będą mogli wcielić w życie swoje pomysły. Stąd nasza obecność w koalicji. Myślę, że jesteśmy jej stabilizatorem, dzięki czemu możemy spokojnie funkcjonować przez kolejne lata. Najważniejsze jest to, żeby powiat się rozwijał, a jego mieszkańcy byli zadowoleni – dodał Adam Krzemiński.

Pierwsza sesja Rady Powiatu, na której radni dokonają wyboru Zarządu Powiatu i prezydium rady, będzie zwołana przez komisarza wyborczego prawdopodobnie 20 listopada.

W nowo wybranej Radzie Powiatu zasiadą radni z następujących ugrupowań: po 7 z PSL i PiS, 4 z CBUW, 2 z PO i 1 reprezentujący Prawych i Solidarnych, czyli PiS bis (jest nim długoletni wójt gminy Grudusk Jacek Ogłücki).

KRZYSZTOF KOWALSKI

Na 100-lecie niepodległości

Od 30 października na skarpie boiska Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie stoi widoczny dla przejeżdżających ul. Ciechanowską biało-czerwony, mający 26 metrów długości i 1,5 metra wysokości napis: „100 LAT NIEPODLEGŁEJ”. Litery zrobili uczniowie szkoły (każda klasa jedna), a cyfry nauczyciele.

Instalacja ta jest wyrazem hołdu i pamięci o tych, dzięki którym możemy żyć w wolnym kraju.

KK

Napis wygląda imponująco



FOT. ZSCHR GOŁOTCZYŹNA

Zwłoki mężczyzny na drodze w Gołyminie

Potrafił człowieka i odjechał

Ciechanowska policja poszukuje sprawcy wypadku drogowego, w wyniku którego śmierć poniósł 62-letni mieszkaniec gminy Gołymień.

We wtorek, 30 października, ok. godz. 18.00 na ul. Rolniczej w Gołyminie znalezione zostały zwłoki 62-letniego mieszkańca jednej z sąsiednich miejscowości. Leżący na jezdni mężczyzna miał m.in. obrażenia głowy.

- W tej sprawie zostało wszczęte śledztwo mające na celu ustalenie sprawcy wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Sekcja zwłok wykazała bowiem, że mężczyzna został potrącony przez samochód - powiedział nam Piotr Tyszką, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie. KK

Dwie nieudane próby wyłudzenia pieniędzy

Staruszka i pracownicy banku

W środę, 31 października, przestępcy wyłudzały pieniądze metodą „na wnuczka” podjęli dwie takie próby na terenie powiatu ciechanowskiego. Na szczęście, obie były nieudane.

W każdym z tych przypadków osobnik udający wnuczka informował „babcię” przez telefon, że spowodował wypadek drogowy i musi mieć pieniądze na kaucję, bo inaczej pójdzie do więzienia.

Najpierw przestępcy chcieli oszukać na 13 tysięcy złotych 92-letnią mieszkankę Ciechanowa, ale bystra staruszka wyczuła oszustwo i odmówiła spełnienia prośby „wnuka”.

Za drugim razem oszuści w jednej z podciechanowskich miejscowości upatrzyli sobie 79-letnią kobietę

i nawet zdołali ją nakłonić do wypłacenia kilkunastu tysięcy złotych. Jednak pracownicy banku, poproszeni o wypłatę sporej kwoty przez starszą osobę, zorientowali się, że może ona być ofiarą złodziei i o zdarzeniu powiadomili policję.

Policjanci – gdy upewnili się, że rzeczywiście mają do czynienia z próbą wyłudzenia pieniędzy, zastawili na oszustów pułapkę. Wpadł w nie 22-letni mężczyzna (bez stałego miejsca zameldowania), który miał odebrać pieniądze. W piątek, 2 listopada, prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru.

Policja apeluje o ostrożność w kontaktach z nieznajomymi i zgłaszanie wszelkiego rodzaju prób wyłudzenia pieniędzy przez fałszywych wnuczków, pracowników spółdzielni mieszkaniowych lub policjantów.

- Przestępcy przedstawiają różne sytuacje i ciągle wymyślają nowe metody mające uwiarygodnić ich opowiadania. Cały proceder zaczyna się od rozmowy telefonicznej, którą z potencjalną ofiarą przeprowadza tzw. telefonista. Oszuści najpierw w książkach telefonicznych wyszukują imion noszonych przeważnie przez starsze osoby, a potem dzwonią pod ich numer. Apelujemy, aby osoby, do których zadzwonił jakiś nieznajomy, najpierw skontaktowały się z kimś z rodziny i zapytały, czy proszący o pomoc rzeczywiście jej potrzebuje – radzi komisarz Jolanta Bym, rzeczniczka ciechanowskiej Komendy Powiatowej Policji.

Policja apeluje również do młodszych członków rodzin, aby rozmawiali o tego typu zagrożeniach ze swoimi dziadkami i babkami. Takie rozmowy mogą uchronić ich rodziny przed stratami finansowymi.

Przestępców działających metodą „na wnuczka” jest dość trudno ująć, ponieważ działają na terenie całego kraju i bardzo szybko się przemieszczają.

Mimo tego ciechanowscy policjanci mają spore sukcesy na tym polu. We wrześniu wspólnie z kryminalnymi z mazowieckiej Komendy Wojewódzkiej Policji zatrzymali w Mielcu (województwo podkarpackie) na gorącym uczynku dwóch mężczyzn wyłudających pieniądze od starszych osób, działających w grupie przestępczej.

Pierwszy z nich ma 58 lat i pochodzi z Bytomia, a drugi 45-latek nie posiada stałego miejsca zameldowania. Obydwaj usłyszeli po kilka zarzutów. Starszy z nich w lipcu tego roku uczestniczył w wyłudzeniu pieniędzy od 79-letniej mieszkanki Ciechanowa. KK

Zginął młody policjant z powiatu pułtuskiego

We wtorek, 6 listopada, na skrzyżowaniu dróg w Leszczycach (powiat wyszkowski) doszło do tragicznego w skutkach wypadku, w którym śmierć na miejscu poniósł 25-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu pułtuskiego, absolwent Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Post. Damian Kajma przed dwoma tygodniami rozpoczął służbę w stołecznej policji.

Do zdarzenia doszło kilka minut po godzinie 11 na skrzyżowaniu

drogi powiatowej z ulicą Akacją i ul. Wyszkowską. 68-letni kierowca samochodu ciężarowego, skręcając w lewo, zjechał drogę nadjeżdżającemu z przeciwnej strony seaterowi, co doprowadziło do zderzenia pojazdów. Kierowca osobowego auta został zakleszczony w samochodzie. Na miejsce wypadku wezwano policję, straż pożarną i pogotowie. Pomimo prowadzonej przez ratowników medycznych akcji reanimacyjnej życia młodego mężczyzny nie udało się uratować.

„Przykra dla grona policyjnego wiadomość. Kondolencje dla rodziny od Komendanta Głównego Policji. Post. Damian Kajma z Oddziału Prewencji Policji w Warszawie zginął dzisiaj w wypadku samochodowym. Łączymy się w bólu z rodziną” – taki

wpis pojawił się 6 listopada na koncie Polskiej Policji na Twitterze.

– Zawsze był uśmiechnięty, pełen empatii, miał wiele pasji i planów życiowych. Nigdy nie odmówił pomocy koleżankom i kolegom. Był gotowy nieść pomoc drugiemu człowiekowi nawet z narażeniem własnego życia – tak wspominają go młodzi policjanci z CSP Legionowo. – To wielka tragedia, ból i rozpacz w sercach najbliższych.

Okoliczności tragicznego w skutkach wypadku wyjaśnia wyszkowska policja. Apeluje do kierowców „o wzajemny szacunek, zachowanie rozsądku, pokorę i przestrzeganie przepisów ruchu drogowego”, prosi, by chronili życie swoje i swoich najbliższych, bo jest to „najcenniejszy dar, jaki mamy”. **IK**

Sprawa koczującej przy plebanii w Łysakowie Anny S. w prokuraturze

Ciechanowska prokuratura bada sprawę 48-letniej Anny S., która od ośmiu miesięcy parkingu naprzeciwko plebanii w Łysakowie koło Gruduska. Na czyj wniosek, trudno się dowiedzieć. Sami prokuratorzy unikają odpowiedzi na to pytanie.

Kobiecie postawiono zarzut uprzedzonego nękania tamtejszego proboszcza. Za naruszenie prywatności duchownego może jej grozić nawet do 3 lat więzienia.

Wcześniej jednak, jak usłyszeliśmy w prokuraturze, trzeba uzyskać opinię sądowo-psychiatryczną o zdrowiu Anny S.

Takie działania już wcześniej próbowała podjąć gmina, ale bezskutecznie. Urząd Gminy w Grudusku próbował skierować kobietę na badania bądź umieścić ją w szpitalu psychiatrycznym, ale rodzina kobiety nie wyraziła na to zgody. Po naszym reportażu, który ukazał się pod koniec lipca w „Tygodniku Ciechanowskim”, sprawą zainteresowała się kuria diecezjalna w Płocku.

Anna S., którą miejscowi nazywają Łyczeką (ze względu na wychudzoną postać, szerną twarz), od wielu miesięcy myje się, śpi i je w swoim samochodzie. Kobieta zapragnęła zostać gospodynią u proboszcza Łysakowa. Jednak on takiej pracownicy nie potrzebuje, więc ona postanowiła poczekać, aż ksiądz zmieni zdanie. I czeka tak od marca tego roku.

Gmina przyznała, że nie może sobie poradzić z problemem. Kobięcie proponowano pomoc nie tylko psychologiczną, ale też mieszkaniową. Odmówiła. Pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej dostarczają jej od czasu do czasu jedzenie, bo nie wiedzą, co więcej mogliby zrobić. Niedługo przyjdzie zima, a kobieta śpi w nieogrzewanym samochodzie, nie korzysta też z ciepłych posiłków. To także jest dla nich powodem do niepokoju.

Do powrotu do domu kobietę starała się też przekonać rodzina, jednak nie nie wskórała. Kilkakrotnie wzywano do niej pogotowie, ale ona nie chciała skorzystać z pomocy medycznej. Próbowali także interweniować policjanci, lecz jej również nie udało się rozwiązać problemu. Nie było natomiast próby żadnej mediacji ze strony kurii.

kak

Słodkie oblicze Ojczyzny

W przeddzień obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę grupa uczniów z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Tadeusza Kościuszki w Pułtuskach pod kierunkiem nauczycieli Beaty Bielńskiej i Jarosława Ronewicza zrealizowała projekt „Słodkie oblicze Ojczyzny”.



Wizyta uczniów i ich nauczycieli u p.o. burmistrza Doroty Subdy

Dzieci samodzielnie upiekły ciasteczka w kształcie mapy Polski, pięknie je zapakowały i obdarowywały nimi mieszkańców, odwiedzając różne miejsca na terenie Pułtusk. Przewiązany białą-czerwoną wstążeczką prezent miał wszystkim przypominać o wyjątkowym jubileuszu obchodzonym przez Polaków 11 listopada 2018 r. **Bh**

Kierujący samochodem ciężarowym z naczepą 28-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu przysuskiego, 6 listopada w Pogorzelcu (gm. Pokrzywnica, pow. pułtuski) na drodze krajowej nr 61 nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu osobowego i uderzył w jego tył.

Wypadek w Pogorzelcu

W konsekwencji zdarzenia jadący tym autem 82-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego został przewieziony do szpitala w Pułtuskach.

Skutki wypadku usunęły trzy zastępy z JRG Pułtusk (10 ratowników) i jeden zastęp z OSP Pokrzywnica (3 ratowników). Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzi KPP w Pułtuskach. **IK**

py z JRG Pułtusk (10 ratowników) i jeden zastęp z OSP Pokrzywnica (3 ratowników). Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzi KPP w Pułtuskach. **IK**

Policjant zapobiegł wypadkowi

Zastępca dyżurnego pułtuskiej Komendy Powiatowej Policji nie pozwolił, aby mężczyzna będący pod wpływem alkoholu kontynuować jazdę samochodem, tym samym uratował życie kierującemu, a może też komuś z naszych bliskich.

3 listopada 21-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego zgłosił się do KPP w celu wykonania osobistych czynności – poinformował nas oficer prasowy sierż. Daniel Podlasin. – Zastępca dyżurnego zauważył, że mężczyzna zachowywał się niespokoj-

nie, a wychodząc z budynku, ciągle się rozglądał.

Policjant widział, jak interesant na sąsiedniej ulicy usiadł za kierownicą samochodu. Od razu powiadomił patrol, który uniemożliwił mu rozpoczęcie jazdy.

Młody mężczyzna miał 0,8 promila alkoholu w organizmie. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2 oraz zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi na okres 3 lat.

– To już kolejny przypadek, kiedy intuicja i natychmiastowe profesjonalne działanie pułtuskich policjantów zapobiegło niebezpiecznemu zdarzeniu na drodze – powiedział sierż. Daniel Podlasin. **IK**

SYGNAŁY

CZYTELNIKÓW

Na dworcu PKP w Ciechanowie

W ostatni czwartek, 8 listopada, do naszej redakcji zadzwoniła pani Ewa, mieszkanka Płońska, która przekazała nam następującą informację:

– Dziś rano byłam ze swoją 86-letnią mamą na dworcu PKP w Ciechanowie. Mama na co dzień mieszka w Olsztynie (nieдалеко dworca kolejowego), ale co jakiś czas

mnie odwiedza. Ponieważ Płońsk nie ma bezpośredniego połączenia kolejowego z Olsztynem, powracając do swego domu mamę wsadzam do pociągu w Ciechanowie. Dziś czekałyśmy na pociąg relacji Łódź – Olsztyn. Planowo miał odjechać o 9.05, ale opóźnił się o ponad kwadrans. Dlatego weszliśmy do dworcowej

poczekalni. Podobnie jak kilka innych osób. O godz. 9.10 przyszła pani ze szcztoką i poprosiła nas o opuszczenie poczekalni, bo – jak powiedziała – musi sprzątnąć. Chcieliśmy, aby sprzątała w naszej obecności. Pani jednak się nie zgodziła. Poinformowała nas, że w czasie sprzątania ochlapała płaszcz jednej z podróżnych i musiała zapłacić jej za pranie. Pokazała wiszącą na drzewach mało czytelną kartkę informującą o „przerwie technologicznej”. Wyszliśmy na dwór, choć tam nie było zbyt ciepło. Poczuliśmy się, jakbyśmy powrócili do czasów komuny albo trafiła na plan filmów Barei. Teraz, gdy dzwonię do redakcji „TC”, jestem już spokojna, ale uważam, że taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. **KK**

7 listopada, ok. godz. 16 oddalił się i zaginął na terenie osiedla Bielin w Ciechanowie pies o sierści czarnej podpalanej. Wysoki, kulturalny i kochany. Jest w trakcie leczenia - stąd na prawej przedniej łapie charakterystyczny niebieski opatrunek. Wabi się Czarus. Wciąż szukamy i wierzymy, że wróci. Na każdą wiadomość od dobrych ludzi czekamy pod nr tel. **606 268 247**

Integracja jest dobra, ale nie w każdej sytuacji

Przedszkole Specjalne czeka

Od września tego roku w Ciechanowie troje dzieci przeszło z przedszkoli samorządowych i prywatnych do Przedszkola Specjalnego funkcjonującego w strukturze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Nie mogły się bowiem odnaleźć w licznych przedszkolnych grupach wśród rówieśników, którzy – najogólniej mówiąc – nie mają takich jak one problemów.

- Myślę, że integracja jest bardzo dobra, ale są sytuacje, gdy lepszym miejscem dla dziecka jest takie przedszkole jak nasze – mówi Elżbieta Brzezińska, dyrektor SOSW.

- Moja pierwsza córka Julka, mając 3-4 lata, jeszcze prawie nic nie mówiła i wtedy zorientowałam się, że nie rozwija się tak jak inne dzieci. Wspólnie z żoną zaczęliśmy szukać pomocy

przyszłość – mówi Dariusz Tłaga.

Przedszkole Specjalne działające w strukturach SOSW istnieje od 12 lat. Obecnie jest w nim 15 dzieci w wieku od 3 do 8 lat. Zasadniczo czynne jest od godz. 8.00 do 15.00, ale w sytuacjach nadzwyczajnych można przyprowadzić dziecko nawet godzinę wcześniej, a odebrać godzinę później.

Zajęcia odbywają się w małych grupach liczących od 2 do 5 dzieci, co pozwala na indywidualizację działań edukacyjnych.

Każdą grupą opiekują się dwie osoby: nauczyciel - pedagog specjalny i tzw. pomoc nauczyciela. Ich pracę wspomagają specjaliści: psycholog, logopeda i terapeuta integracji sensorycznej.

Obecnie istnieją cztery grupy: dwie dla dzieci z autyzmem i dwie dla dzieci z innymi niepełnosprawnościami.

- Nasza praca wygląda tak samo, jak w każdym innym przedszkolu, ale metody tej pracy są dostosowane do potrzeb naszych podopiecznych



FOT. K. KOWALSKI

u specjalistów. Gdy w diagnozie padło słowo „autyzm”, nie załamaliśmy się. Postanowiliśmy pomóc naszemu dziecku przełamywać bariery i ograniczenia związane z autyzmem. Chcieliśmy zapisać córkę do przedszkola, ale pojawił się problem, bo w żadnej z placówek, czy to samorządowych, czy prywatnych nie ma kadry posiadającej kwalifikacje do pracy z takimi dziećmi. Gdy dowiedzieliśmy się, że w SOSW w Ciechanowie jest przedszkole, postanowiliśmy zapisać do niego nasze dziecko. Początkowo nie było łatwo. Po dwóch latach ciężkiej pracy z terapeutami, logopedami i innymi specjalistami Julka zaczęła robić postępy. Ten proces utrzymuje się i postępuje dalej. Teraz córka lepiej zachowuje się w miejscach publicznych, poprawiła się jej ogólna sprawność intelektualna. Wiemy, że jeszcze dużo ciężkiej pracy przed nią, ale osiągnięte do tej pory efekty są widoczne. Dlatego uważamy, że zapisując Julkę do Przedszkola Specjalnego, podjęliśmy bardzo dobrą decyzję.

Jestem przekonany, że w ten sposób jej pomagaliśmy. Gdy po pewnym czasie okazało się, że Natalia, nasze drugie dziecko, ma ten sam problem, wiele osób zastanawiało się, jak sobie poradzimy i czy się nie załamamy. Ale my już wiedzieliśmy, że pomoc otrzymamy w SOSW. Obecnie obie córki uczęszczają do przedszkola w Ośrodku, a ja i żona z uśmiechem patrzymy na ich rozwój i rysującą się przed nimi lepszą



Wielkim atutem przedszkola jest bardzo dobre wyposażenie

– mówi Izabela Kołakowska, jedna z nauczycielek.

Fachowcy pracujący z dziećmi nazywają je: metoda Snoezelen, czyli Sala Doświadczenia Świata, stymulacja polisensoryczna, Metoda Dobrego Startu, pedagogika zabawy, metoda krakowska, metoda F. Affolter, Program Aktywności i Komunikacji Knillów, Metoda Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne i zabawy paluszkowe.

Dużym atutem przedszkola jest nowoczesna baza lokalowa, bezpieczny dostęp do budynku, w którym zamontowane są windy. Każda grupa zajmuje segment składający się z dwóch - wyposażonych w nowoczesne meble, zabawki i pomoce edukacyjne dostosowane do potrzeb psychofizycznych dzieci - sal i łazienki (z prysznicami).

Dzięki temu przedszkole dysponuje bardzo bogatą ofertą dla dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Jak zapewniają pracujący w nim nauczyciele, zajęcia dostosowane są do indywidualnych możliwości i potrzeb każdego dziecka.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Szanowni Państwo ! Drodzy Mieszkańcy Gminy Sońsk!

Składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w I i II turze wyborów, w szczególności tym, którzy poparli moją kandydaturę na Wójta Gminy Sońsk.

Startowałam w wyborach dla mieszkańców gminy, w której się urodziłam, mieszkam i z którą przez całe życie jestem związana. Szanuję dokonany przez Państwa wybór i przyjmuję go z pokorą.

Z poważaniem
Marzena Józefa Ślubowska



Szanowni Mieszkańcy Gminy Ojrzeń!

Pragnę serdecznie podziękować za udział w wyborach samorządowych. Szczególnie chcę podziękować wszystkim tym, którzy oddali na mnie swój głos oraz wszystkim, którzy pracowali w moim Komitecie Wyborczym. Po raz kolejny obdarzyliście mnie ogromnym zaufaniem, powierzając funkcję Wójta Gminy Ojrzeń. Wierzę, że nowa kadencja będzie jeszcze lepsza od poprzednich. Wspólnie z wszystkimi radnymi będziemy bacznie obserwować potrzeby oraz oczekiwania mieszkańców i w możliwie szerokim zakresie je realizować. Uczynię wszystko dla dobra Gminy i naszej społeczności.

Serdecznie dziękuję za zaufanie i poparcie mojego programu.

Z wyrazami szacunku
Zdzisław Mierzejewski



Szanowni Państwo, Mieszkańcy Gminy Sońsk,

serdecznie dziękuję za Państwa udział w II turze Wyborów Samorządowych.

To dla mnie zaszczyt reprezentować Urząd Gminy Sońsk i pracować dla Państwa przez najbliższe 5 lat.

Dziękuję wszystkim Państwu za oddany głos i nasz wspólny wspaniały wynik 2200 głosów. To dzięki Państwa zaangażowaniu będziemy mogli wspólnie zmieniać naszą gminę i realizować zadania inwestycyjne, na które czekacie.

Drodzy Mieszkańcy przed nami 5 lat ciężkiej pracy, wiele wyzwań oraz trudnych zadań, które od lat czekają na realizację. Głęboko wierzę, że wspólnie z nową Radą Gminy Sońsk będziemy podejmować działania, które pozwolą na rozwój gminy, a Państwo będziecie czuli satysfakcję z dokonanych zmian.

Z wyrazami szacunku

Janusz Mielowski



ABONAMENT

Teraz każdy abonament 6 miesięcy za darmo

i sprzęty w supercenach



HUAWEI Mate20 lite



HUAWEI Mate20

PLUS.PL

Dotyczy wybranych wariantów ofert. Szczegóły w Regulaminach: „PLUS. II (6 MIES)”, „PLUS. II ELASTYCZNA (6 MIES)” na plus.pl

plus

Przyjdź i sprawdź!
CIECHANÓW ul. Ściegiennego 10/17 | ul. Warszawska 4

Pięć samorządów z naszego regionu nie pozyskało w ostatnich latach żadnych dotacji unijnych na inwestycje – tak wynika z rankingu przygotowanego przez pismo „Wspólnota”. W klasyfikacji najlepiej wypadł powiat przasnyski, który zajął pierwsze miejsce w kraju.

Analizowany przez nas ranking przedstawia zadania, które w latach 2014–2017 dofinansowane zostały z funduszy unijnych.

- Obejmujemy nim okres od formalnego rozpoczęcia nowej perspektywy finansowej 2014–2020, choć oczywiście takie ścisłe rozgraniczenie środków pochodzących z kolejnych programów operacyjnych nie jest możliwe. W latach 2014–2015 dominowały wydatki związane z kończącymi i rozliczanymi w tym okresie przedsięwzięciami realizowanymi w ramach budżetu na lata 2007–2013 – mówi prof. Paweł Swianiewicz, jeden z autorów rankingu. Zestawienie odnosi się do danych pochodzących ze sprawozdań budżetowych.

Ranking wykorzystania środków europejskich przez samorządy

Powiat przasnyski najlepszy w Polsce

Twórcy pominęli środki pozyskiwane przez jednostki zależne, ale działające i zdobywające dotacje na własny rachunek, czyli przede wszystkim spółki komunalne. Ranking uwzględnia dane w przeliczeniu na jednego mieszkańca. - Z zebranych informacji wynika, że w okresie 2014–2017 w 40 jednostkach samorządowych nie pojawiły się żadne dotacje unijne na inwestycje. W tym gronie znalazło się 18 gmin wiejskich, 6 małych miast, 6 miast powiatowych oraz 10 powiatów – dodaje prof. Swianiewicz. Najwięcej z nich leży w województwie mazowieckim (12) i nie jest to dużym zaskoczeniem. - Ze względu na wysokie średnie wskaźniki rozwoju tego regionu przyznane mu fundusze były znacząco niższe niż w innych czę-

ściach kraju – tłumaczy profesor. Na przeciwnym biegunie znajdują się 42 samorządy, które w ciągu ostatnich czterech lat zdobyły dotacje w wysokości powyżej 2 tys. zł w przeliczeniu na mieszkańca. Najwięcej ich jest w województwach: lubelskim (11), podlaskim (7), podkarpackim (4) i śląskim (4). Absolutnymi liderami pod tym względem są małe miasta nadmorskie: Krynica Morska (prawie 9.000 zł dotacji na jednego mieszkańca) oraz Dziwnów (prawie 7,5 tysiąca), a także gmina wiejska Ożarówce na Śląsku (ponad 6 tys. złotych).

A jak wypadły jednostki samorządowe z terenu północnego Mazowsza i Działdowszczyzny? Przeanalizowaliśmy wszystkie grupy i okazało się, że największy sukces odniósł powiat przasnyski, który w latach 2013–2017 pozyskał 1.298,89 zł na mieszkańca i zajął pierwsze miejsce w Polsce. Bardzo słabo wypadł powiat działdowski, najgorzej w województwie warmińsko-mazurskim, bo uzyskał tylko 10,51 zł na osobę. Fatalnie w rankingu wygląda powiat żuromiński, który zajął ostatnie miejsce (0 zł). Wśród miast powiatowych z naszego regionu najwięcej środków na jednego mieszkańca (802,05 zł) otrzymał Ciechanów, który znalazł się na 25. miejscu. Dobre wyniki odnotowały także Pułtusk (51. miejsce i 467,34 zł) oraz Działdowo (80. miejsce i 324,85 zł). W dolnej części rankingu znalazła się Mława (202. miejsce i 92,34 zł), a najsłabiej wypadł Przasnysz z zerową dotacją. Wśród miasteczek najwyżej uplasował się Głinojeck (278. miejsce, 317,53 zł), na szarym końcu jest Biezuń – 0 zł. Wyniki wszystkich gmin z poszczególnych powiatów publikujemy poniżej. Warto odnotować sukces gminy Jednorzec, która w analizowanych latach pozyskała aż 1.468,77 zł na mieszkańca i zajęła 62. miejsce na 1.538 sklasyfikowanych. Bardzo dobrymi wynikami mogą się pochwalić także gminy Grudusk, Strzegowo i Pokrzywnica. Środków unijnych w ogóle nie otrzymały gminy Szreńsk i Lutocin.

Pozycje naszych jednostek w rankingu wydatków ze środków UE w latach 2014–2017 w zł na mieszkańca

Powiaty

1. przasnyski – 1.298,89
67. ciechanowski – 109,84
80. makowski – 98,91
95. pułtusk – 82,30
108. mławski – 74,56
146. płoński – 45,86
255. działdowski – 10,51
305. żuromiński – 0,00 zł

Miasta powiatowe

25. Ciechanów – 802,05
51. Pułtusk – 467,34
80. Działdowo – 324,85
140. Maków Mazowiecki – 188,45
146. Żuromin – 162,53
195. Płońsk – 96,21
202. Mława – 92,34
262. Przasnysz – 0,00

Miasteczka

278. Głinojeck – 317,53
320. Różan – 265,94
346. Nasielsk – 237,99
403. Raciąż – 171,35
467. Chorzele – 113,59
483. Lidzbark – 99,66
585. Biezuń – 0,00

Gminy wiejskie w poszczególnych powiatach

Powiat ciechanowski

100. Grudusk – 1.230,07
847. Opinogóra Górna – 306,56
855. Sońsk – 298,36
1171. Gołmin-Ośrodek – 165,33
1188. Ojrzeń – 158,16
1450. Regimin – 44,31
1524. Ciechanów – 7,09

Powiat działdowski

495. Płońsk – 525,33
567. Działdowo – 478,66
1097. Rybno – 193,28
1174. Iłowo-Osada – 164,21

Powiat makowski

182. Czerwonka – 917,59
194. Płoniawy-Bramura – 896,44
250. Młynarze – 768,82
308. Szelków – 697,15
351. Rzewnie – 642,19
407. Krasnosielc – 594,79
523. Karniewo – 507,42
709. Sypniewo – 387,69

Powiat mławski

120. Strzegowo – 1.123,52
144. Radzanów – 1.041,16
449. Wieczfnia Kościelna – 559,86
662. Dzierzgowo – 423,54
1387. Wiśniewo – 76,92
1414. Szydłowo – 63,90
1416. Stupsk – 63,41
1452. Lipowiec Kościelny – 43,08
1538. Szreńsk – 0,00

Powiat płoński

333. Naruszewo – 667,04
802. Sochocin – 332,27
806. Czerwińsk nad Wisłą – 330,84 zł
867. Żałuski – 292,83
1011. Raciąż – 223,88
1131. Baboszewo – 182,22
1136. Płońsk – 180,48
1473. Joniec – 32,82
1498. Dzierżanin – 22,22
1528. Nowe Miasto – 5,30

Powiat przasnyski

62. Jednorzec – 1.468,77
411. Czernice Borowe – 589,71
635. Krasne – 439,17
771. Przasnysz – 350,63
983. Krzynowłoga Mała – 236,38

Powiat pułtusk

136. Pokrzywnica – 1.057,14
208. Świercze – 859,31
467. Winnica – 546,45
808. Zatory – 328,68
1413. Obryte – 64,13
1487. Gzy – 27,24

Powiat żuromiński

926. Kuczbork-Osada – 266,87
1403. Siemiatkowo – 68,58
1446. Lubowidz – 45,75
1538. Lutocin – 0,00



Podziękowanie

Wszystkim Bliskim, Znajomym, Przyjaciołom,
Sąsiadom oraz Delegacjom
za wsparcie, życzliwość,
słowa otuchy i uczestnictwo
w ostatniej drodze Naszej Kochanej Żony,
Mamy, Babci i Siostry

śp. Teresy Zofii Krukowskiej
zmarłej 26.10.2018 r.

serdeczne podziękowania
składa

mąż Jerzy, córka Joanna Sylwia,
zięć Marek, wnuczki Daria i Katarzyna

Lidzbark, dn. 30.10.2018 r.

FCP-264a

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”.



śp. Teresa Zofia Krukowska

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 26.10.2018 r. w wieku 72 lat
zmarła Nasza Kochana Żona, Mama, Babcia i Siostra

Była długoletnią nauczycielką Szkoły Podstawowej nr 2 w Lidzbarku, najpierw jako nauczycielka klas I-III, a następnie jako nauczyciel-bibliotekarz. Kochała dzieci, praca z młodzieżą była Jej powołaniem. Jako członek TPD była organizatorem wypoczynku letniego dla dzieci niepełnosprawnych i z rodzin biednych. Była osobą wrażliwą, ceniącą sztukę, poezję i muzykę. Po przejściu na emeryturę dużo czasu poświęcała wnuczkom.

Rodzina była dla Niej najwyższą wartością.

Lidzbark, dn. 30.10.2018 r.

FCP-264

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięć im się płaci”
Wisława Szymborska



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Andrzeja Wasilewskiego

wieloletniego Pielęgniarskiego Oddziałowego Oddziału
Psychiatrycznego

Rodzinie i Przyjaciołom
składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy Specjalistycznego Szpitala
Wojewódzkiego w Ciechanowie

FCP-263

Starochińska metoda przełomem w walce z przewlekłym bólem

Pan Mirosław (67 l.) z Wrocławia szczerze się uśmieł, gdy żona kupiła mu wkłady magnetyczne, by uśmierzyć jego artretyczne bóle kolan. Ale gdy ostry ból kolan przykuł go do fotela i...



TYLKO do 20 listopada 70% taniej!

Wkładki magnetyczne to biomagnesy wielokrotnego użytku, o mocy

970 Gaussów!

Umieszczasz je w butach i zapominasz o bólu.

Pasują do każdego rodzaju butów.

Nie był w stanie dojść do toalety, w desperacji je zastosował. Ku jego zaskoczeniu – **ból miął bezpowrotnie!**

„Oddam ostatni grosz, by pozbyć się przewlekłych bólów. Próbowałem wszystkiego: tabletek, żeli, plastrów. Pomagały, jednak cena przerastała moją kieszeń. Od żony dostałem komplet biomagnetycznych wkładek z neodymium (magnesów 100 x silniejszych od lodówkowych) i oddziałujących na zakończenia nerwowe spodniej części stopy. W głowie mi się nie mieściło, że to może uśmierzyć ból, a nawet trwale go zlikwidować. Włożyłem wkładkę początkowo tylko do lewego buta. Chciałem spróbować rozchodzić ten potworny ból i zobaczyć, czy ucisk na stopie wywoływany za pomocą impulsów magnetycznych, faktycznie może poprawić mój stan. Czytałem trochę o akupresurze, ale wobec wkładek byłem raczej sceptyczny. Mimo to zastosowałem wkładkę magnetyczną głębokiego oddziaływania o mocy 970 Gaussów. Prawe kolano zostawiłem bolące – tak dla porównania.

Wkładki pomogą Ci na:

- 1 Nos
- 2 Tarczycy
- 3 Tchawica
- 4 Gardło
- 5 Zatokę czołową i nosową
- 6 Nadnercza
- 7 Mózdzek
- 8 Nerw trójdzielny
- 9 Przytarczycy
- 10 Oczy
- 11 Uszy
- 12 Limfa
- 13 Mięsień trapezowy
- 14 Ramiona
- 15 Płuca i oskrzela
- 16 Serce
- 17 Układ trawienny
- 18 Żołądek
- 19 Pęcherz
- 20 Nerka
- 21 Śledziona
- 22 Dwunastnica
- 23 Woreczek żółciowy
- 24 Trzustka
- 25 Okrężnica poprzeczna
- 26 Kanał moczowy
- 27 Jelito cienkie
- 28 Zstępnica
- 29 Odbytka
- 30 Kość guziczna
- 31 Odbyt
- 32 Kolana
- 33 Staw kolanowy
- 34 Staw biodrowy
- 35 Jajniki
- 36 Genitalia
- 37 Hemoroidy
- 38 System nerwowy
- 39 Wyrostek robaczkowy
- 40 Przysadka mózgowa
- 41 Nacisnienie

Po 8 minutach testu pomyślałem sobie, że to przecież nie może się udać. Ale cierpliwie trzymałem tę biomagnetyczną wkładkę w bucie – dokładnie tak, jak kazali w instrukcji. Od czasu do czasu robiłem kilka kroków i nagle zorientowałem się, że ból ustaje. Świdrowanie w lewym kolanie zmniejszyło się, z każdym krokiem czułem, jak noga staje się silniejsza, a staw sprawniejszy. Prawe kolano oczywiście nadal niemiłosiernie bolało, ale ja miałem już **dowód na to, że biomagnetyczna wkładka pomaga wyeliminować ból kolan.**

I to na zawsze. Czym prędzej włożyłem wkładkę do drugiego buta i zacząłem powoli chodzić po mieszkaniu. Oczywiście po kilku minutach tu też przestało rwać! Od tego czasu używam wkładek na każdy przewlekły ból. I to nie tylko na kolana.

Bark, stawy, wątroba, żołądek, a nawet nerki. Akupresura oddziałuje na zakończenia nerwowe znajdujące się po spodniej stronie stóp. Odpowiedni nacisk na ten obszar pomaga wyeliminować ból i **skorygować pracę każdego organu!** Nie muszę już truć się garściami proszków. Do lekarza chodzę sporadycznie.”



Uratowałam kręgosłup

Bóle kręgosłupa doskwierały mi od wczesnej młodości. Chodziłam po lekarzach, dostawałam skierowania do fizjoterapeutów, masażystów i innych cudotwórców. Łykałam proszki, chodziłam na basen, stosowałam obuwie korygujące. I co? Kompletnie żadnych efektów! 35 lat się z tym męczyłam! Gdyby nie wkłady biomagnetyczne, pewnie już by mi tak zostało. Połamana, pokrzywiona... Ale te wkłady zadziałały fenomenalnie. Po trzech dniach poczułam ulgę. Po kolejnych pięciu, ból w zasadzie ustąpił. Nie pamiętam już życia sprzed bólu, tak dawno to było. Czuję, jakbym się urodziła na nowo.

Ewa Bąk (72 l.) z Ełku

Na czym polega tajemnica skuteczności nowej metody uśmierzenia bólu?

Dr Nakagawa, twórca magnetoterapii i dyrektor szpitala Isuzu w Tokio wyjaśnia: „Do 30-dniowych testów klinicznych wybraliśmy przypadki przewlekłego bólu, na które już nic nie pomagało. W 80% przypadków ból zniknął już po pierwszym dniu stosowania biomagnetycznych wkładek. Po tygodniu 97% badanych przestało całkowicie odczuwać ból, bez względu na jego źródło. Obojętnie czy narzekali na stawy kolanowe, wątrobę, nerki czy bóle pleców.

Pole magnetyczne wnika w bolące tkanki i nie pozwala elektrycznym impulsom bólu wyrwać się z komórek. Sygnał bólu jest wygaszany w mgnieniu oka. Dodatkowo siły magnetyczne powodują, że czerwone krwinki docierają do najcieńszych naczyń włosowatych. Wzrasta natlenienie, odżywianie komórkowe tkanek oraz wydalanie toksyn. **Gojenie się stanów zapalnych przyspiesza.** Znikają obrzęki, opuchlizny, nadwrażliwość.

Z każdym dniem stosowania biomagnetycznych wkładek, pozytywne efekty kumulują się na poziomie komórkowym i po 30 dniach kuracji **ból mija na stałe.**

Skuteczność magnetoterapii potwierdzają inni badacze: dr Mark Valbona z Baylor College of Medicine zredukował bóle artretyczne u 76% badanych. Dr Eric Weintraub z New York Medical College zlikwidował palący ból stopy cukrzycowej w 90% przypadków.

Wkładasz i zapominasz o bólu!

Nieważne, czy winowajcą jest artretyzm, reumatyzm, rwa kulszowa, migrena, uraz mechaniczny czy schorzenie wątroby lub nerek. Nieistotne, czy bolą Cię stawy, plecy, biodra, kolana, kręgosłup, żołądek czy stopy.

Aby trwale uśmierzyć ból, wystarczy umieścić wkłady biomagnetyczne w butach i regularnie w nich chodzić. Bezpiecznie dobrana moc pola magnetycznego pozwala prowadzić kurację przez większą część doby, nieprzerwanie przez 30 dni. Podczas pracy, wyjścia do sklepu i spaceru z psem.

Gdy ból całkowicie minie, wkłady biomagnetyczne należy zachować do ponownego wykorzystania. Utrzymują one właściwości przeciwbólowe przez 50 lat.

Umieszczając w butach biomagnetyczne wkłady, **możesz przeciwdziałać ponad 41 przyczynom bólu.** W tym bólom bioder, barków, stóp i skroni.

Wkłady biomagnetyczne otrzymasz wyłącznie w telefonicznej sprzedaży Klubu Seniora. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ pierwsze 150 osób otrzyma specjalną refundację.

70% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do **20 listopada 2018 r.**, przysługuje **specjalna refundacja!**

Otrzymasz wówczas magnetyczny bloker bólu o mocy 970Gs (150 kolców), za udział w Klubie Seniora **za jedyne 317zł 97zł (przesyłka GRATIS)!**

Zadzwoń: 81 300 35 69

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Nie chcą obwodnicy wpychanej na siłę do Pułtuska

Decyzję o ostatecznej lokalizacji obwodnicy Pułtuska poznamy w pierwszym kwartale 2019 roku. Początek prac budowlanych zapowiadany jest na koniec 2022 roku. Nadal jednak nie wiadomo, jak będzie przebiegała obwodnica. Odpowiedź na to pytanie chcieli poznać pułtuszczanie tłumnie zgromadzeni podczas spotkania, które odbyło się 7 listopada w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora przy ul. Daszyńskiego.

Zbierane podczas konsultacji społecznych opinie mieszkańców mają wpływ na kształt poszczególnych trzech projektów wstępnych. Jednak ostateczna decyzja, który wariant obwodnicy zostanie wybudowany, zależy w największym stopniu od inwestora – Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Wprawdzie wybrany przez niego projekt zostanie przesłany do zaopiniowania Radzie Miejskiej w Pułtusku, jednak po ostatnich konsultacjach uważnemu słuchaczowi nasuwały się obawy, że miasto dostanie od inwestora obwodnicę w kształcie, którego mieszkańcy nie chcą. Najbardziej decydującym czynnikiem będą bowiem finanse.

Mieszkańcy skrupulatnie pomagają projektować i czekają niecierpliwie na wybór projektu

Dotychczas planowanie przebiegu pułtuskiej obwodnicy budziło wiele kontrowersji, gdyż mieszkańcy zgłaszali liczne uwagi do zaproponowanych projektów i śledzili systematycznie nanoszone przez projektantów zmiany. Nie należy dziwić się aktywności pułtuszczan w konsultacjach społecznych oraz zadawaniu pytań projektantowi i inwestorowi, bo pomimo trzech spotkań nadal nie jest znany ostateczny przebieg obwodnicy. Od wybranego wariantu zależy bowiem rozwój miasta. Nowa droga może pomóc w rozwoju firm lub znacznie utrudnić przedsiębiorcom prowadzenie biznesu. Jeśli zostanie wybrany korzystny dla mieszkańców wariant, będzie ona umożliwiała lepszą komunikację z odległymi miastami. Jednak niektórzy obawiają się negatywnego wpływu tej drogi na potencjał turystyczny i ekonomiczną przyszłość miasta. Jedni będą mieli trudniejszy dojazd do pracy ze względu na konieczność dojechania do samej obwodnicy, a inni skorzystają, bo będą mieli do niej bliżej. Problematiczna okazuje się również zaplanowana liczba ekranów dźwiękochłonnych.

Podczas trzeciego i ostatniego spotkania mieszkańcy dopatryli się braku ekranów wzdłuż terenów, które mają już wydane decyzje o zabudowie, a teraz jeszcze nie są zagospodarowane. Projektant nie wziął również pod uwagę wieloletniego planu zagospodarowania gminy Pułtusk. Mieszkańcy wyrazili też swoje wątpliwości co do wykonanych pomiarów, na podstawie

których projektant zaplanował ekrany dźwiękochłonne.

Zaden z wariantów obwodnicy nie przewiduje wyprowadzenia z miasta ruchu samochodów jadących od strony Wyszkowa. Przedstawiciel GDDKiA wyjaśnił, iż z Wyszkowa prowadzi droga wojewódzka, a obwodnica jest drogą krajową.

Obwodnica ma pomóc, a nie szkodzić

Mieszkańcy oczekiwali przedstawienia bardzo dokładnych planów obwodnicy oraz tego wariantu spośród trzech wciąż omawianych, który inwestor zamierza zrealizować. Niestety na wybór muszą poczekać. Emocje pułtuszczan wzbudzał wariant IA.

Chociaż w konsultacjach społecznych mieszkańcy zdecydowanie odrzucili wariant IA, zakładający budowę obwodnicy przez centrum miasta, nadal jest on prezentowany przez inwestora i będzie brany pod uwagę przy podejmowaniu ostatecznej decyzji. Zostały jedynie naniesione na nim drobne zmiany.

- Jaki jest sens omawiania trzech wariantów, skoro w maju kategorycznie odrzuciliśmy budowanie obwodnicy przez centrum miasta? Ktoś za to płaci, bo projekty kosztują. My mówimy o obwodnicy, a nie - jak przewidziano w tym projekcie - o drodze przez miasto - pytali zaniepokojeni mieszkańcy. Wskazywali na Biłgoraj czy Tucholę, gdzie były analogiczne sytuacje i wybierano nie z trzech, a z dwóch możliwości.

- Państwo przedstawiają nam na siłę wariant IA, którego zdecydowana większość mieszkańców nie akceptuje, bo my chcemy się rozwijać - argumentował radny Michał Kisiel, kategorycznie sprzeciwiając się prowadzeniu drogi przez miasto, bo jego zdaniem zamiast pomóc, zaszkodzi ona mieszkańcom.

Na niekorzyść wariantu IA, czyli małej obwodnicy przez część miasta, odrzuconego przez pułtuszczan i niezaakceptowanego przez radnych Michała Kisiel i Ireneusza Purgacza, przemawia konieczność przebudowy linii wysokiego napięcia, co podniesie koszty całej inwestycji.

Niestety mieszkańcy usłyszeli, że wariant, na który się nie zgadzają, będzie brany pod uwagę, gdyż jest merytorycznie poprawny.

- Każdy z wariantów jest opiniowany przez samorząd i projektant bierze również pod uwagę wszelkie studia dotyczące planów zagospodarowania - poinformowali przedstawiciele inwestora. Okazuje się jednak, że dotychczas samorząd nie otrzymał jeszcze żadnego z wariantów do zaopiniowania. Radny Rady Miejskiej w Pułtusku Ireneusz Purgacz, pytający o termin przekazania projektów, otrzymał zapewnienie, iż nastąpi to na przełomie roku.

Zgodnie z deklaracjami inwestora, przy wyborze projektu będzie brana pod uwagę opinia mieszkańców, ale będzie ona jednym z wielu kryteriów. Nieśmiało, ale jednak dodał, że ważnym czynnikiem decydującym są również koszty inwestycji. Wariant



O możliwym przebiegu drogi mówili przedstawiciele inwestora i projektanta



Mieszkańcy z uwagą oglądali plansze z różnymi wariantami obwodnicy

ta i dodatkowe ankiety posłużą do dopracowania projektów końcowych. Pomimo emocji, które towarzyszą pułtuszczanom podczas konsultacji społecznych, przedstawiciele GDDKiA zapewniają, że z czasem wszelkie uwagi zostaną uwzględnione.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad pracuje nad pułtuską obwodnicą wielotorową. Przed inwestorem ważny etap uzyskania decyzji środowiskowej, a potem podpisanie umowy „projektuj i buduj”. Przy optymistycznych założeniach, jeśli nie będzie odwołań po wydaniu decyzji środowiskowej oraz po przetargu na wyłonienie wykonawcy, roboty budowlane mogą rozpocząć się pod koniec 2022 roku i prawdopodobnie mają być prowadzone przez dwa sezony.

bh

R E K L A M A

BEZPŁATNE BADANIA PROFILAKTYCZNE



Profilaktyka
Nowotworów
Głowy i Szyi

- długotrwała chrypka
- częsty ból gardła
- problemy z połykaniem
- niedrożność nosa
- owrzodzenie w jamie ustnej
- guz na szyi

To objawy, które powinny skłonić Cię do zainteresowania programem profilaktyki zdrowotnej. Program skierowany jest do osób w wieku od 40 do 65 lat.

Celem programu profilaktycznego wczesnego wykrywania nowotworów głowy i szyi jest wykrycie choroby we wstępnym jej etapie.

Nowotwór wcześnie wykryty to większa szansa wyleczenia.

Zbadaj się – przystąp do programu!

Więcej informacji na www.profilaktygis.pl

Rejestracja telefoniczna w godzinach 8.00 – 16.00

pod nr tel. 790 223 981 i 603 696 665

Osoby niepełnosprawne, które mają trudności z dojazdem lub komunikowaniem się z otoczeniem mogą skorzystać dodatkowo z bezpłatnego wsparcia. Dla tych pacjentów zorganizujemy przewóz z miejsca zamieszkania do ośrodka realizującego badanie.

Osobie niesłyszącej lub niemówiącej, zorganizujemy tłumacza języka migowego.



Badanie realizuje poradnia laryngologiczna przy Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Ciechanowie, ul. Powstańców Wlkp. 2

Pułtuś dba o przyrodę, a ty?

Pułtusk ma swoją maskotkę

Jest ulubieńcem dzieci, ale nie tylko ich. W starszym pokoleniu również budzi radość i coś z dziecka. Pojawia się na ulicach Pułtusa przy okazji imprez plenerowych oraz odwiedza uczniów podczas warsztatów proekologicznych realizowanych na terenie gminy Pułtusk od września br. Bóbr Pułtuś zyskał już przyjaźń wielu pułtuszczyków, a przez najbliższe miesiące będzie przewodnikiem dla wszystkich, którzy są otwarci na edukację ekologiczną.

czenie spotkania wszyscy zrobili sobie zdjęcie z bobrem Pułtusiem.

Pułtuś jest elementem projektu, w ramach którego zostaną zorganizowane konkursy wiedzy ekologicznej dla różnych grup wiekowych, a także olimpiada wiedzy ekologicznej. Odbędzie się wycieczki rowerowe ulicami Pułtusa i szlakami Puszczy Białej, zajęcia terenowe na integracyjnej ścieżce przyrodniczo-dydaktycznej „Nasz las”. Powstanie strona internetowa Eco Pułtusk. Przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii zostanie stworzona edukacyjna gra terenowa na smartfony i tablety, która będzie miała zasięg ogólnopolski. Gmina w ramach realizacji projektu wyda również foldery dla miłośników wycieczek rowerowych po



Pułtuś na rynku przed Dniami Patrona Pułtusa

O G Ł O S Z E N I E

SZANOWNNI PAŃSTWO

za nami kampania samorządowa 2018.
Dziękuję bardzo za mobilizację i wysoką frekwencję,

za udział w głosowaniu na moją osobę i udzielony mi kredyt zaufania. Trudno jest w tej chwili wymienić wszystkie osoby, które włączyły się spontanicznie w kampanię, moje koleżanki i kolegów z PSL, w II turze również z PFS oraz inne osoby, które udzieliły mi wsparcia.

W najbliższym czasie postaram się dotrzeć do każdego z Was i podziękować każdemu z osobna. Bardzo dziękuję prasie lokalnej za umożliwienie Wyborcom zapoznania się z moimi materiałami informacyjnymi. Cała kampania oraz jej finał przekonały mnie, że kierunek działań na rzecz naszej społeczności lokalnej, przedstawiony przeze mnie w programie wyborczym, uszczegółowiony podczas spotkań, jest Państwa wyborem.

Wkrótce obejmę urząd Burmistrza Miasta Pułtusk. Wszelkie obowiązki wynikające z pełnienia tej funkcji będę starał się wykonywać rzetelnie, mając na uwadze przede wszystkim dobro Mieszkańców. Jestem otwarty na współpracę, dlatego zapraszam wszystkich, niezależnie od poglądów politycznych do wspólnego działania. Myślę z optymizmem o czekających mnie zadaniach i współpracy ze wszystkimi Mieszkańcami. Niech ten szczególny rok 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości będzie dobrym początkiem naszej wspólnej drogi ku lepszej przyszłości, bo przecież „Razem budujemy Pułtusk”.

Wojciech Gregorczyk



P R O M O C J A



„Przedszkolaki dla Niepodległej”

w Miejskim Przedszkolu nr 5 w Ciechanowie

W dniu 8 listopada 2018 r. w Miejskim Przedszkolu nr 5 w Ciechanowie odbyła się wielka gala z okazji 100 lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. W uroczystości wzięły udział dzieci, pracownicy przedszkola, rodzice, a także zaproszeni goście: Pan Jacek Stachiewicz prezes Związku Piłsudczyków RP TPJP o/ w Ciechanowie i członkowie: Bolesław Ozdarski i Mariusz Kownacki. Panowie zaprezentowali dzieciom sztandar, mundury, broń i krótką lekcję historii o niepodległości Polski. Podniosłą atmosferę uroczystości nadały galowe stroje wszystkich uczestników, białe – czerwone kotyliony oraz dekoracja całego przedszkola w barwach biało-czerwonych. Spotkanie rozpoczęło się odśpiewaniem hymnu Polski i polonezem „Pożegnanie ojczyzny” w wykonaniu dzieci 5-6 letnich z grupy „Smerfy”. Pięknym



widowiskiem był również układ taneczny pt.: „Od morza do Tatr” z wykorzystaniem 9 metrowej flagi oraz taniec „Barw Polski” i prezentacja narodowej flagi. Następnie przedszkolaki z grup: Puchatki, Skrzaty, Pszczółki i Motylki zaprezentowały wiersze, piosenki i tańce o tematyce patriotycznej. Uwieńczeniem uroczystości była recytacja przez wszystkie dzieci wiersza pt.: „Katechizm polskiego dziecka” i zaśpiewanie piosenki „Jesteśmy Polką i Polakiem”. Dyrektor przedszkola Hanna Bonisławska podziękowała nauczycielom: Katarzynę Sugajską i Jolancję Giżyńską – Kozera za przygotowanie i oprawę artystyczną całej gali, a dzieci wręczyły gościom bukiet z biało – czerwonych kwiatów.

Po uroczystości wszystkie dzieci z nauczycielami i zaproszonymi gośćmi, przemaszerowali po osiedlu Aleksandrówka, a dzieci wręczyły 100 chorągiewek napotkanym mieszkańcom Ciechanowa, na cześć 100

rocznicy Niepodległości Polski. Podczas tej akcji usłyszeliśmy wiele przyjemnych słów i podziękowań za uczenie dzieci patriotyzmu i miłości do Ojczyzny.

Uroczyste obchody 100 rocznicy Niepodległości Polski były dla naszej społeczności przedszkolnej dniem wyjątkowym i na długo pozostaną w naszej pamięci. **K.M.**

Po raz pierwszy uczniowie pułtuskich szkół 12 października uczestniczyli w niecodziennej konferencji połączonej z warsztatami proekologicznymi zorganizowanymi przez Urząd Miejski w ramach projektu pt. „Przyjaciele natury w Pułtusku – edukacja i wdrażanie proekologicznych zachowań w celu poprawy jakości środowiska”.

W realizowanym projekcie edukacyjnym mają brać udział uczniowie placówek oświatowych z terenu gminy Pułtusk i powiatu pułtuskiego. Konferencja zainaugurowała cykl warsztatów, w których jako pierwsi z Pułtusiem spotkali się uczniowie Zespołu Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi, Zespołu Szkół nr 4 z klasami sportowymi, Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Kłaudyny Potockiej i Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. T. Kościuszki w Pułtusku. Uczestnicy z radością powitali „Pułtusia”, który miał za zadanie kształtowanie postaw proekologicznych dzieci i młodzieży. Najmłodsze pokolenie w formie zabawy wraz z żywą maskotką uczyło się, jak należy segregować śmieci. Na zakoń-

terenach Natura 2000 oraz „Ekoturystyka – podróż i wypoczynek w zgodzie z naturą”.

Projekt o wartości 442.660 zł zostanie zrealizowany dzięki pozyskaniu 376.261 zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jego celem jest podnoszenie świadomości ekologicznej dzieci i młodzieży z powiatu pułtuskiego oraz kształtowanie postaw proekologicznych mieszkańców powiatu, w tym gminy Pułtusk, poprzez lokalne akcje promocyjne. Wszystkie działania nastawione są również na promocję terenów Natura 2000, gdzie występuje wiele chronionych gatunków roślin i zwierząt. Jest wśród których także bóbr żyjący w gminie Pułtusk.

Edukacja ma prowadzić do poprawy czystości przyrody w regionie oraz zachowania w jak najlepszym stanie dziedzictwa naturalnego całej gminy Pułtusk, m.in. Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego, w tym Puszczy Białej oraz często odwiedzanych przez mieszkańców i turystów rezerwatów: Popławy, Stawinoga, Bartnia, Wielgolas i Dzierżeńńska Kępa.

W gminie Pułtusk znajdują się bogate i różnorodne skupiska ciekawych okazów przyrody. Dotychczas nie

„Psia grypa”, bo tak ją żartobliwie nazwali sami policjanci, dotarła do jednostek policji w naszym regionie. 30 proc. funkcjonariuszy, z różnych powodów, położyło w minionym tygodniu zwolnienia lekarskie na biurkach komendantów, co było związane z trwającym w całej Polsce protestem służb mundurowych, wynikającym z braku porozumienia przedstawicieli ich związków zawodowych z rządem.

Zza biurka na ulicę

W powiecie przasnyskim pracuje ponad stu policjantów. Na zwolnieniach lekarskich przebywali głównie pracownicy komendy, lepiej sytuacja wyglądała w posterunkach w Jednorzcu i Krasnem oraz w komisariacie w Chorzeli. Komendant KPP w Przasnyszu Tomasz Łysiak nie chce komentować sytuacji i zachowań swoich podwładnych, nie ukrywa jednak, że dezorganizuje to wewnętrzne życie w komendzie.

– Każdy policjant ma pewne umiejętności i wiedzę z zakresu kryminalistyki, ruchu drogowego czy innych specjalności. Moim zadaniem jest takie przeorganizowanie pracy funkcjonariuszy, aby zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom. Nie ukrywam, że nie jest łatwo opracować grafik. Policjanci, którzy nie przebywają na zwolnieniach, muszą w takiej sytuacji przejąć obowiązki swoich kolegów i koleżanek. Możemy przełożyć pewne działania, jak chociażby zajęcia edukacyjno-profilaktyczne, ale są sytuacje, które nie mogą czekać – mówi.

Ma nadzieję, że taka sytuacja nie będzie trwała wiecznie, ale codziennie zwolnienia przynosi po kilka osób. Gdy jedni wracają do pracy, inni zaczynają chorować. Na ulicach pracują okrojone patrole, podobnie jest na drogach. Łysiak zapewnia, że bez zwłoki podejmowane są działania w przypadku przestępstw czy wykroczeń. Jednak problem jest dotkliwy, bo w Przasnyszu i tak od dawna brakuje ludzi do codziennej służby.

W całym kraju już od wakacji policjanci protestują przeciwko warunkom pracy i niskim płacom. Wcześniej zamiast wystawiać mandaty, pouczali

Co trzeci policjant na zwolnieniu



kierowców, co naraziło Skarb Państwa na milionowe straty.

Oficjalnie wszystko gra

W powiecie płońskim są 163 etaty i 11 wakatów. Oficjalnie nikt nie mówi, że policjanci korzystają ze zwolnień, aby nie powodować zbiorowej paniki, a także aby nie dopuścić do rozuchwalenia przestępców. Nie jest jednak tajemnicą, że w patrolach uczestniczą strażnicy miejscy. Wysyłani są tam, gdzie w ramach swoich kompetencji mogą załatwić sprawę. Więcej policjantów potrzeba do zabezpieczenia niedzielnych uroczystości państwowych, tym bardziej że w tym roku mają one szczególny charakter. Dowiedzieliśmy się, że z powodu braków kadrowych w policji o pomoc będą poproszeni strażacy ochotnicy.

W KPP w Ciechanowie pracuje 181 mundurowych. Funkcjonariusze, którzy na co dzień wykonują czynności biu-

rowe, musieli zabrać z domu mundury, żeby móc patrolować ulice. Chcieliśmy porozmawiać z przewodniczącym związków z zarządu terenowego w Ciechanowie Michałem Kwasiborskim, ale on też przebywa na zwolnieniu lekarskim.

W Ciechanowie rozchorowali się też dzielnicowi i policjanci z wydziału ruchu drogowego. Już 1 listopada trudno było spotkać policjantów w rejonie ciechanowskich cmentarzy, gdzie zazwyczaj kierowali ruchem. Mało było też patroli drogowki na wylotówkach, bo przeważnie tam ustawiały się z miernikami prędkości.

W powiecie pułtuskim zatrudnionych jest 109 policjantów. Rzecznik KPP Daniel Podlasin powiedział, że nie udziela informacji na temat liczby osób przebywających na zwolnieniach i polecił nam skontaktować się w tej sprawie z KWP w Radomiu.

W Mławie w policji pracuje około 140 osób. W wydziale prasowym zapewnili nas, że ciągłość służby jest

zapewniona, ale ze względu na bezpieczeństwo nie udzielają informacji na temat liczby patroli w mieście. Uroczystości Narodowego Święta Niepodległości policja zabezpiecza sama.

Podpisali porozumienie

Związek zawodowy policjantów domaga się głównie podwyżek płacy w wysokości 650 zł, przywrócenia dawnych uprawnień emerytalnych (teraz na emeryturę funkcjonariusze mogą przejść po 25 latach służby lub po ukończeniu 55. roku życia, natomiast domagają się świadczeń po 15 latach pracy) czy pełnopłatnych nadgodzin. Ministerstwo na część postulatów odpowiedziało, ale nie satysfakcjonowało to związkowców, bo obiecywano im podwyżki w łącznej wysokości 562 zł, ale w dwóch transzach, a oni chcą jednorazowych wypłat.

W przypadku emerytur rząd zaproponował tylko wykreślenie zapisu o obowiązującym progu 55 lat. Rozmowy z resortem nie były łatwe, bo związkowcy nie chcieli ustąpić. List do swoich kolegów wystosował nawet Komendant Główny Policji, który pisał: „wszyscy mamy pełną świadomość tego, co może się stać, kiedy zabraknie nas na ulicach”. Prosił także o zrozumienie i niedopuszczenie do sytuacji, aby na ulicach zaczęli rządzić bandyci. Dodał: „Nie pozwólmy, by zrzucono na nas odpowiedzialność za to, że gdzieś nas może zabrakło i doszło do tragedii”. Zaznaczył też, że zawsze będzie ich wspierał i stoi po ich stronie.

Przełom nastąpił w czwartek (9 listopada), kiedy minister Joachim Brudziński i przedstawiciele strony społecznej podpisali porozumienie kończące akcję protestacyjną. Ustalono, że od 1 stycznia 2019 r. funkcjonariusze służb podległych MSWiA (policji, straży pożarnej i straży granicznej) otrzymają podwyżkę

w kwocie 655 zł brutto. Kolejna podwyżka wynosząca 500 zł brutto nastąpi od 1 stycznia 2020 r. MSWiA zobowiązało się do rezygnacji z wymogu ukończenia 55 lat przy przechodzeniu na emeryturę. Funkcjonariusze będą też mieli prawo do pełnopłatnych nadgodzin.

Przewodniczący zarządu wojewódzkiego policyjnych związków w Radomiu Dariusz Brzezicki dzisiaj już nie ukrywa, że zwolnienia lekarskie są formą protestu policjantów, ale podyktowane ich stanem zdrowia. Wyjaśnia, że w obecnej chwili (piątek południe – przyp. red.) prawnicy pracują nad rozwiązaniem kwestii, czy przebywający na zwolnieniach policjanci mogą wrócić do służby.

– Jeśli funkcjonariusz, który korzysta ze zwolnienia, poczuł się lepiej, to po dobrowolnym oświadczeniu woli będzie mógł wrócić do pracy, ale to jeszcze jest w fazie ustaleń prawnych – tłumaczy.

Rozmowy z resortem trwały od godziny 11.00 do 22.00. Brzezicki podkreśla, że każde negocjacje muszą się kończyć kompromisem, stąd policjanci są umiarkowanie zadowoleni z porozumienia. Dotyczy ono też celników oraz strażaków.

– Najważniejsze żądanie podwyżek zostało spełnione. Uwzględnione zostały również postulaty związane z emeryturami. Myślę, że to zachęci ludzi do służby w policji. Rząd planuje przeprowadzenie kolejnej reformy służb mundurowych w latach 2021-2024, a my jako związkowcy będziemy uczestniczyć w pracach nad nią i dyskusjach. Uposażenia policjantów mają być nie mniejsze niż w latach poprzednich. Pozostało kilka spraw do dalszego omówienia – informuje.

Zarówno MSWiA jak i związek zawodowy zależy na tym, aby doświadczeni funkcjonariusze jak najdłużej zostawali w służbie. Dlatego resort zaproponował przygotowanie rozwiązań umożliwiających przyznawanie dodatkowych gratyfikacji pieniężnych tym funkcjonariuszom. Dotyczyłoby to osób, które nabyły prawo do emerytury i mają co najmniej 25 lat służby w policji. Sporne kwestie mają zostać rozwiązane do końca 2019 r. Gdyby nie doszło do porozumienia i rząd nie zrealizowałby postulatów policjantów, do podobnego strajku szykowali się celnicy oraz strażacy. Ci ostatni mieli chorować na czerwonkę.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Wydali książkę o generale Sosabowskim i jego żołnierzach

Pamiętają o swoim patronie

Szkoła Podstawowa nr 4 im. 21 Warszawskiego Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” w Ciechanowie wydała książkę o patronującej jej słynnej jednostce wojskowej, która chwalebnie zapisała się nie tylko w historii Polski, ale też naszego regionu.

Wspomniany pułk – dowodzony przez ówczesnego pułkownika Stanisława Sosabowskiego – w czasie wojny obronnej toczony przez Polskę w 1939 r. wchodził w skład Armii „Modlin”. Brał udział w bitwie pod Mławą i osłaniał odwrót polskich dywizji w kierunku Warszawy. We wrześniu 1939 r. ok. 1.500 żołnierzy pułku zginęło lub zostało rannych w walkach. Część poległych spoczywa na cmentarzu w Ciechanowie. Sam Stanisław Sosabowski po wrześniowej klęsce przedostał się na Zachód, gdzie po pewnym czasie został dowódcą 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej i wziął udział



w operacji Market-Garden (opowiada o niej m.in. amerykańsko-brytyjski film pt. „O jeden most za daleko”).

W liczącej 64 strony książeczce nauczyciel języka polskiego z Czwórki Dariusz Bralski zebrał informacje o historii pułku i jego żołnierzach. Szczególnie dużo miejsca poświęcił dowódcy Stanisławowi Sosabowskiemu (1892-1967), człowiekowi niezwykle pod każdym względem.

Komendant Wyższej Szkoły Wojennej generał brygady Tadeusz Kutrzeba (w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. dowódca Armii „Poznań”) w 1930 r. tak pisał o St. Sosabowskim: „Oficer o dużej

wiedzy, którą stale rozszerza, silny temperament, objawia dużą stanowczość. We współżyciu służbowym trudny do współpracy z racji swego charakteru do prac samodzielnych i odpowiedzialnych. Podporządkowanie sprawia mu nierzadko trudności. Bardzo intensywnie i wydajnie pracuje, b. wytrzymały. Wybitny oficer”.

Oficer, któremu los nie szczędził razów. Zapewne niewiele osób wie, że ten jeden z najsłynniejszych polskich generałów w 1938 r. przeżył osobistą tragedię (jego młodszy syn Jacek śmiertelnie postrzelił się z broni ojca).

W książce przeczytać można również m.in. wspomnienia gen. Sosabowskiego na temat działań wojennych 21 Pułku Piechoty w rejonie Ciechanowa i poznać nazwiska żołnierzy, którzy wówczas wyróżnili się w walce.

Po wojnie, mimo wielkich zasług dla Polski i walczących z Niemcami aliantów, generał – który zdecydował się pozostać w Wielkiej Brytanii – nie otrzymał ani emerytury, ani innego

świadczenia pieniężnego. Na swoje utrzymanie musiał pracować... jako magazynier.

Mimo tego zachował pogodę ducha i wiarę w to, co robił. W przededniu swojej śmierci napisał: „Twarde i ugorne było całe moje życie. Pośród tylu trudności, jednak jak wiele było jasnych chwil. Były one wtedy, gdy naocześnie przekonywałem się, że mój wysiłek i wysiłek tych, którzy mi zawierzali i szli ze mną, był nie na darmo... Nie żałuję tego, com przeszedł w moim życiu. I gdyby mi kazano przeżywać to ponownie – nie zawahałbym się”.

„Mam nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do poszerzenia naszej wspólnej świadomości patriotycznej, a generał Stanisław Sosabowski będący symbolem wytrwałości, hartu ducha oraz niezłomności polskiego żołnierza dla wielu z nas stanie się prawdziwym wzorem” – napisała w przedmowie do książki dyrektorka Czwórki Barbara Kamińska.

KK

W Ciechanowie ponad 16 tys. zł, w Pułtusk ok. 12,5 tys. zł

Kwesta na renowację nagrobków

Po raz 15. na ponaddwustuletnim cmentarzu Świętego Krzyża w Pułtusku 1 listopada odbyła się kwesta na renowację zabytkowych nagrobków. Uczestniczyło w niej ponad 50 wolontariuszy.

Najmłodszym niż świętokrzyska nekropolia cmentarzu przy ul. Płońskiej w Ciechanowie wolontariusze kwestowali po raz 2. Zbierali datki również na cmentarzu przy ul. Gostkowskiej. Kwesta w Ciechanowie trwała od 31 października do 2 listopada, a wzięło w niej udział 100 wolontariuszy.

Ciechanów: 100 wolontariuszy na 100-lecie niepodległości

- Jesteśmy zadowoleni z wyniku tegorocznej kwesty. Zebraliśmy ok. 16.210,55 zł. Dziękuję wszystkim darczyńcom, którzy dołożyli swoją cegiełkę do ratowania zabytkowych nagrobków, i wszystkim wolontariuszom, którzy poświęcili swój czas w ciągu trzech dni, w tym w tak ważnym dla nas dniu Wszystkich Świętych – powiedział Roman Niesiołowski, przewodniczący Komitetu Społecznego Zbiórki Publicznej „Wolontariat Pamięci”. Podkreślił: – W roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości kwestowało 100 wolontariuszy.

Przez trzy dni na obu ciechanowskich cmentarzach pieniądze do puszek zbierali m.in. przedstawiciele samorządu miasta, w tym Anna Zębrowska – II zastępca prezydenta (prezydent Krzysztof Kosiński w tym roku z powo-



Kwestujący redaktor naczelny „TC” Ryszard Marut

du choroby nie kwestował) i radna Edyta Rzeplińska-Filipowicz, pracownicy Urzędu Miasta, jak Bożena Żywiecka czy Renata Jeziółkowska, przedsiębiorcy jak Krzysztof Ostromecki, artysta Marek Zalewski, wykładowcy akademicy, m.in. Grzegorz Kęsik, przedstawiciele organizacji, m.in. Akcji Katolickiej – Roman Niesiołowski, Civitas Christiana – Maria Pszczółkowska, Stowarzyszenia „Sokołówek” – Maria Klonowska, Jolanta Przybyłowska i Joanna Kiszurno, Stowarzyszenia Autorów Polskich – Ewa Stangrońska i Rafał Kado, Ciechanowskiego Klubu Fotograficznego – Zdzisław Smardzewski, Alicja Gąsiorowska, Grzegorz Małkowski, Kazimierz Kosmala i Elżbieta Nowak, Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej – Barbara Bielasta, redaktor naczelny „TC” Ryszard Marut i dziennikarze naszego tygodnika: Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj i Izabela Koba-Mierzejewska,



Izabela i Dariusz Mierzejewscy na cmentarzu przy ul. Płońskiej

ką którą kwestowała wspólnie z mężem Dariuszem i synem Dominikiem. Najmłodszym wolontariuszem był 9-letni Kacper Kownacki, który towarzyszył cici Małgorzacie Kamińskiej, do kwesty dołączyli też 11-letni Jakub Szyperski, 14-letni Jakub Milewski oraz dwóch 15-latków. Dominik Mierzejewski i Bartłomiej Nowak. Koordynatorami tej akcji byli: Roman Niesiołowski, Krzysztof Zaborowski, Barbara Bielasta, Grzegorz Kęsik, Maria Pszczółkowska, Zdzisław Grzelczyk, Cezary Kujawa i niżej podpisana.

Kwestujący na starym cmentarzu przy ul. Płońskiej zebrali 6.590 zł, w tym przy bramie głównej 4.344 zł. Natomiast odwiedzający cmentarz przy ul. Gostkowskiej ofiarowali ok. 9.580,55 zł (w puszkach była również waluta obca) w tym przy bramie głównej 2849 zł. W podziękowaniu darczyńcy otrzymywali foldery dotyczące Społecznego Komitetu „Wolontariat Pamięci”, który przeprowadził kwestę, przy wsparciu organizacyjnym Urzędu Miasta Ciechanów oraz pod patronatem Akcji Katolickiej i ciechanowskich parafii. Redakcja „TC” sprawuje patronat medialny nad tą kwestą.

Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone prawdopodobnie na renowację nagrobków: zmarłego w 1851 r. aptekarza Walentego Wolskiego (jeden z najstarszych nagrobków na cmentarzu przy ul. Płońskiej) i zmarłego w 1889 r. ks. Piusa Sęksa.

Pułtusk: Kwestowali już po raz 15.

- Jak co roku pułtuszczenie oraz przyjeźdźni odwiedzający groby swoich bliskich wykazali się niezwykłą hojnością, dzięki której udało nam się zebrać 12.663,95 zł! Tradycyjnie do puszek trafiły również obce waluty: 2 euro, 2 korony (szwedzkie) oraz 5 centai (litewskie, z 1991 r.) – powiedział Krzysztof Łukawski z Pułtuskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Na jednej z najstarszych nekropoli w naszym regionie – Świętym Krzyżu w Pułtusku, datki zbierali samorzą-

dowcy, m.in. starostowie Jan Zalewski i Beata Józwiak, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Artur Miler, radni Michał Kisiel, Mariusz Osica, Ireneusz Purgacz, przedstawiciele organizacji i związków zawodowych jak Maria Korbał, prezes Oddziału Powiatowego ZNP, społecznicy, przedsiębiorcy, pracownicy instytucji, w tym kultury, wykładowcy jak Krzysztof Łukawski i nauczyciele oraz dziennikarze, a także grupy młodzieży. Harcerzom zwanym z Publiczną Szkołą Podstawową nr 1 im. K. Potockiej towarzyszyła nauczycielka Elżbieta Iwanowska, harcerka, a uczniom Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 im. I. Szewińskiej – dyrektor Krzysztof Łachmański. Przy bramie głównej i furcie bocznej kwestowali także ubrani w mundury członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej 13 Pułku Piechoty. Łącznie w zbiórce wzięło udział ponad 50 wolontariuszy.

Każdy z nich wręczał ofiarodawcom symboliczne cegiełki – widokówki przygotowane przez PSP nr 4.

- Wszystkim kwestującym wolontariuszom oraz innym osobom zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie kwesty serdecznie dziękujemy. Darczyńcom dziękujemy za ofiarę i wsparcie

naszej lokalnej społeczności w dziele ratowania zabytków na tej nekropolii – wyraził wdzięczność Krzysztof Łukawski.

Organizatorami XV kwesty na renowację zabytkowych nagrobków byli: parafia św. Stanisława Kostki, Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (główny koordynator), burmistrz Pułtusk i miejscowe Muzeum Regionalne.

Pieniądze z kwest przeprowadzonych w l. 2016-2018 zostaną przeznaczone na renowację nagrobka rodziny Budnych oraz oczyszczenie i ponowne zabezpieczenie wcześniej odnowionych nagrobków.

IK

FOT. IZABELA KOKA

Opiekun rodzinny nie musi być sam

Opiekun rodzinny był po raz trzeci tematem ogólnopolskiej kampanii „Hospicjum to też życie”, która w październiku została zainaugurowana w szpitalu w Ciechanowie.

W tym roku gościem była prezes Fundacji Hospicyjnej z Gdańska dr Anna Janowicz. Pododdział Opieki Paliatywno-Hospicyjnej z Hospicjum Domowym, który od niedawna należy do Oddziału Onkologiczno-Hematologicznego w ciechanowskim szpitalu włącza się w tę ogólnopolską kampanię od blisko piętnastu lat. Ma ona na celu edukację w zakresie opieki paliatywnej, ale nie tylko.

Jak rozmawiać?

Do tej pory poruszano wiele innych zagadnień, m.in. żałobę po stracie bliskich, uwagę kierowaną zwłaszcza w stronę dzieci, które dobrze radzą sobie tylko w bajkach; wolontariat czy komunikację na linii pacjent-rodzina-personel medyczny. Kampania ma też na celu oswoić społeczeństwo ze śmiercią oraz emocjami towarzyszącymi przewlekłym, często nieuleczalnym chorobom. Osoby, które opiekują się bliskimi przez wiele tygodni, lat, czy nawet przez całe swoje dorosłe życie, czują się osamotnione,

przemęczone, wypalone psychicznie i fizycznie.

- Często oni sami są później pacjentami – zaznaczyła dr Anna Janowicz, która podzieliła się z uczestnikami spotkania swoimi doświadczeniami i obserwacjami, bo zaczęła pracować z chorymi i ich rodzinami, gdy jeszcze była wolontariuszką.

Sporo miejsca w wystąpieniu poświęciła prawom opiekunów, m.in. do odpoczynku, prośbom o pomoc. Podkreślała, że wiele osób nie wie, jak pomóc choremu, a wystarczy traktować go jak ster.

- Wsłuchujmy się tylko w jego potrzebę – mówiła.

Oddziałowa ciechanowskiego hospicjum Halina Kołakowska, prowadzącą w tym tegoroczną kampanię, zaznaczyła, że często opiekunowie rodzeni zostają sami ze swoimi problemami, że nie potrafią udźwignąć ciężaru choroby.

- Nikt nie rodzi się z predyspozycjami do roli opiekuna – mówiła.

Kampania ma na celu uświadomienie ludzi na osoby samodzielnie sprawujące opiekę nad chorymi bądź niepełnosprawnymi dziećmi czy dorosłymi. Wystarczy rozejrzeć się dookoła i zapytać, czy ktoś nie potrzebuje pomocy w codziennych czynnościach, wsparcia emocjonalnego. Opiekun rodzinny nie musi być sam. Z myślą o nich powstała

akcja w social mediach #amożeTy, do której każdy może się włączyć. Fundacja przygotowała także specjalny spot zachęcający do wspierania opiekujących się chorymi rodzin, nazywając je cichymi bohaterami.

Przełamywanie stereotypów

Ciechanowskie hospicjum od piętnastu lat współpracuje z gdańską Fundacją Hospicyjną, która wspiera finansowo osierocone dzieci, przygotowuje

dla nich prezenty. Zdaniem Haliny Kołakowskiej w kampanii od samego początku najważniejsze jest przełamywanie stereotypów w społeczeństwie. Wiele osób uważa, że hospicjum to umieralnia, jednak dzięki takim kampaniom ludzie zmieniają swój sposób myślenia. Ci, którzy poznali pracę personelu tego oddziału, zauważyli, że zajmuje się on nie tylko chorymi, ale wspiera także całe rodziny. Przebywający w hospicjum chorzy śmieją się, rozmawiają, nie czują się samotni przed zakończeniem ziemskiej wędrówki.



Ciechanowskie hospicjum od niedawna należy do oddziału onkologicznego szpitala

Oddziały te nie powinny być kojarzone ze śmiercią, tylko z przyjaźnią, wsparciem i zrozumieniem.

W pododdziale hospicyjnym ciechanowskiego szpitala obecnie jest 11 pacjentów. Kołakowska mówi, że występuje duża rotacja. Wiele chorych, którymi opiekuje się personel, przebywa w domach. Dojeżdża do nich lekarz, pielęgniarka, psycholog, bywa, że i rehabilitant. Zespół terapeutyczny jest zawsze w gotowości. Jeśli pozwala na to stan pacjenta, zostaje on w swoim domu, a jeśli poczuje się gorzej – czeka na niego łóżko w hospicjum. Zdara się, że podczas hospitalizacji stan chorego się poprawia, więc wraca on do domu. W hospicjum przebywają głównie chorzy na raka, którzy są już w niewyleczalnej fazie choroby.

Jak co roku w kaplicy odbyła się msza św. w intencji pracowników ochrony zdrowia, którą odprawił szpitalny kapłan ks. Maciej Szostak, a oprawę muzyczną zapewnił jej zespół Dona Nobis (Obdarz Nas). Spotkania są otwarte dla zainteresowanych. W tym roku wzięło w nich udział niewielu mieszkańców i pracowników szpitala, ale za to przyszli ludzie o wielkich sercach. Śmierć i opieka paliatywna są niemożliwym i niewygodnym tematem, ale nikt nie może przewidzieć, co go w życiu spotka, a umrzeć musi każdy.

kak

Książka dla Ciebie

Golnaz Hashemzadeh Bonde Wszystko, co mamy

Iran, okres rewolucji. Nahid poznaje Masooda w trakcie przyjęcia wydanego na jej cześć. Właśnie została przyjęta na studia medyczne. Jedna z siedmiu córek, duma rodziny. Oboje mają po 18 lat. On wierzy w wolność i jest przekonany, że należy zburzyć dawny ład. Dla Nahid walka o ideały jest jak dziecinny, naiwny sen. Rewolucja spada na nich niczym gwizdany deszcz.

Masood wciąż Nahid w szeregi tajnej grupy podobnych do nich młodych ludzi. Roznoszą po mieście ulotki z rewolucyjnymi hasłami. Wiedzą, że ryzykują, ale to, co robią jest tak ekscytujące, tak przerażające, tak wciągające. Są przecież młodzi, są nieśmiertelni.

Wkrótce okazuje się, że za udział w przewrocie zapłacą o wiele wyższą cenę, niż mogli przypuszczać. Dramatyczne wydarzenia tamtych dni położą się mrocznym cieniem na ich dalszych losach.

Trzydzieści lat później śmiertelnie chora pielęgniarka Nahid jest przepełniona złością – na wyniszczającą ją chorobę, na personel szpitalny, na życie, na swoją dorosłą już córkę. Na wszystko, co ma związek z walką. Jednocześnie, podczas gdy jedno życie dobiega końca, inne się rozpoczyna. Może jednak nie wszystko było na darmo? Może ofiary i wyrzeczenia Nahid i Masooda miały jakiś sens?

Nahid brutalnie i bez ogródek opowiada o poczuciu winy, o trudnej miłości matczyńskiej, o niespełnionych nadziejach i rozczarowaniach.

Emilia Smechowski My, superimigranci

Emilia była jeszcze Emilką, kiedy jej rodzice wsadzili ją do samochodu i zostawiając za sobą szarą Polskę, pojechali do Berlina Zachodniego. Był rok 1988. Kilka miesięcy później miała już nowe nazwisko, nowy język, nowy kraj: była teraz Niemką, wszystko co polskie było niemile widziane, marzenie o lepszym życiu przekształciło się w codzienną walkę o to, żeby tylko nie rzucać się w oczy. Kiedy nowi znajomi rodziców przychodzili na obiad, zamiast pierogów podawano mozarellę z pomidorami. A kiedy Emilia przyniosła do domu dyktando z niemieckiego z dwoma błędami, jej mama była przerażona.

W minionych dziesięcioleciach z żadnego innego kraju – poza Turcją – nie przybyło do Niemiec więcej ludzi niż z Polski. I żadna inna grupa imigrantów tak bardzo nie starała się stać niewidoczna. Emilia Smechowski wzruszająco opowiada osobistą historię zbiorowego doświadczenia: historię wstydu i zawziętej woli odniesienia sukcesu, dążenia do emancypacji i budowania wiary we własne możliwości.



Zgrzyt zaprasza

Dezerter i inni

W niedzielę, 18 listopada, na scenie Fabryki Kultury Zgrzyt w Ciechanowie wystąpi jeden z najdłużej nieprzerwanie grających polskich zespołów.

Dezerter to zespół punkrockowy, który powstał w Warszawie w maju 1981 r. Grupa przyjęła prowokacyjną wówczas nazwę SS-20 (od radzieckich rakiet z głowicami nuklearnymi), którą była zmuszona zmienić w okresie stanu wojennego. Już jako Dezerter zespół nagrał singiel „Ku przyszłości” (1983). W 1985 r. ukazały się dwie kompilacje z piosenkami Dezertera: „Fala” i „Jak punk to punk”. Rok 1987 przyniósł wydanie w USA przez Maximum Rock’n’Roll pierwszej długogrającej płyty Dezertera „Underground Out Of Poland” oraz pierwszej (ocenzurowanej) płyty w kraju – „Kolaboracja”. Rok 1989 to kolejny album – „Kolaboracja II”,

a 1990 – „Wszyscy przeciwko wszystkim” (wydany w Polsce i we Francji) oraz dwumiesięczna trasa po Europie Zachodniej (Szwajcaria, Niemcy, Francja, Holandia) i Japonii.

Kolejne lata działalności przyniosły ważne płyty dla polskiej sceny niezależnej, m.in. „Blasfemie” (1992), „Ile procent duszy?” (1994), „Mam kły mam pazury” (1996), „Ziemia jest płaska” (1997). W XXI w. ukazały się trzy studyjne albumy: „Nielegalny zabójca czasu” (2004); „Prawo do bycia idiotą” (2010), który został doceniony nie tylko przez słuchaczy, ale wyjątkowo również przez branżę, czego wyrazem było przyznanie Nagrody Muzycznej „Fryderyk 2010”; oraz „Większy zjada mniejszego” (2014). W 2016 r., po 33 latach, został wznowiony singiel „Ku przyszłości”.

Zespół koncertuje nie tylko w kraju, ale również w wielu krajach Europy (Czechy, Niemcy, Wielka Brytania, Finlandia) oraz w Stanach Zjednoczonych.



Piosenki Dezertera znalazły się na wielu składankach, trafiły też na ścieżki dźwiękowe kilku filmów (m.in. „Wałęsa. Człowiek z nadziei” w reż. A. Wajdy oraz „Dom zły” w reż. W. Smarzowskiego).

Dezerter to: Robert Matera – gitara, śpiew; Krzysiek Grabowski – perkusja, teksty; Jacek Chrzanowski – bas.

Występ legendy punk rocka poprzedzi koncert zespołu Human Rights z Warszawy.

15 listopada o 19.00 - Turniej piłkarzyków stołowych

16 listopada o 20.00 - Traces to Nowhere/ Defying/ Infernal Bizarre – koncert

17 listopada o 20.00 - Soundmageddon vol. XXII: DnB, house, techno

18 listopada o 18.30 - koncert Dezerter + Human Rights. Bilety na to wydarzenie do nabycia w klubie lub na stronie www.zgrzyt.info. **SG**



Szwedzko-duński film biograficzny autorstwa Pernille Fischer Christensen opowiada historię znanej i kochanej przez dzieci szwedzkiej pisarki. Nie jest to jednak

opowieść jedynie o sukcesach, ale też o wielu trudach codziennego życia.

Akcja filmu rozpoczyna się, gdy pochyłona już pod ciężarem wieku Astrid Lindgren rozpakowuje kart-

W Dyskusyjnym Klubie Filmowym w poniedziałek, 19 listopada br.

Miłość Astrid

ki urodzinowe i czyta listy od dzieci, a rozmyślając powraca do czasów młodości.

Młoda Astrid Lindgren to dziewczyna niezwykle utalentowana. Jej dar pisarski docenia ojciec, który poleca ją swojemu znajomemu, będącemu redaktorem naczelnym lokalnej gazety. Astrid rozpoczyna staż w redakcji, a w wolnym czasie kreśli pierwsze szkice powieści dla dzieci.

Nawiązuje skandaliczny romans z o wiele starszym redaktorem naczelnym, z którym zachodzi w ciążę. Konserwatywne społeczeństwo, w którym

żyje Astrid, wymusza na niej ucieczkę do Sztokholmu, gdzie pisarka pozostanie i stworzy swoje najważniejsze powieści.

W rolę tytułową brawurowo wcieliła się Alba August, duńska aktorka znana w Polsce z serialu kryminalnego „Zakładnicy z metra”.

Film można będzie obejrzeć w Dyskusyjnym Klubie Filmowym w Kawiarni Artystycznej PCKiS w Ciechanowie w poniedziałek, 19 listopada br. o godz. 18.00. **żet**

Giełda kolekcjonerów w Ciechanowie

W sobotę, 17 listopada, w holu Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie odbędzie się kolejna giełda kolekcjonerów.

Organizatorzy zapraszają nie tylko posiadaczy płyt winylowych i kompaktowych, ale także zbieraczy innych przedmiotów: kart telefonicznych, starych monet, podstawek pod

piwo... Na giełdzie można sprzedawać, kupować i wymieniać się posiadanymi eksponatami.

Udział w giełdzie jest bezpłatny. Jej rozpoczęcie planowane jest na godz. 10.00, a zakończenie na godz. 14.00. **KK**

Teatr Exodus wznawia „Wścieklicę”

„Jan Maciej Karol Wścieklica” – 12. dramat Stanisława Ignacego Witkiewicza w repertuarze Teatru Exodus – miał swoją premierę 24 września w Fabryce Kultury Zgrzyt w Ciecha-

nowie, później został wystawiony jeszcze dwukrotnie 25 i 26 września. Inscenizacja zdobyła Grand Prix tegorocznego Ogólnopolskiego Konkursu Interpretacji Dzieł Stanisława

Ignacego Witkiewicza „Witkacy pod strzechy” w Słupsku. Przedstawienie wróci na ciechanowską scenę 23 i 24 listopada.

„Sztuka napisana w 1922 roku jest wciąż aktualna. Opowieść o wieśniaku, który został prezydentem kraju, śmiechy i niepokoi” – napisali przedstawiciele Teatru Exodus.

W spektaklu występują: Michał Wulczyński, Mariola Jarczeńska, Katarzyna Frankowska, Agata Chylińska, Tomasz Orzół, Agata Kozłowska i Anna Stepień. Scenografia i kostiumy są zasługą Anny Goszczyńskiej. Dopracowany w szczegółach, ponadczasowy spektakl w reżyserii Katarzyny Dąbrowskiej i według jej scenariusza zostanie wystawiony 23 i 24 listopada (o godz. 19) w Fabryce Kultury Zgrzyt w Ciechanowie. Kto jeszcze go nie widział, ma szansę zobaczyć. Warto.

Partnerem wydarzenia jest Instytut Witkacego z Warszawy. Przedstawienie zostało zrealizowane przy wsparciu finansowym prezydenta miasta Ciechanów.

Bilety do nabycia w Zgrzycie; w przedsprzedaży kosztują 25 zł, a w dniu przedstawienia - 35 zł. Liczba miejsc na widowni ograniczona. **IK**



Scena ze spektaklu

FOT. KAZIM KOSIŃSKI

Zaprosili nas:

- Dyrektor Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie – na uroczystości Bohaterów Niepodległości w 100-lecie jej odzyskania (9 listopada);
- Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Sze-wińskiej w Pułtusku – na galę jubileuszową z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości;
- Miejskie Ognisko TKKF Promyk Ciechanów – na pokaz najlepszej na świecie grupy taekwondo kukkiwon (11 listopada);
- Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie i Teatr Rozmyty Kontrast – na spektakl „Prze-promienienie” na podstawie sztuki Bożen-y Beaty Parzuchowskiej;
- Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie – na koncert patriotyczny „Dla Niepodległej” w wykonaniu chóru Victoria i gości (12 listopada);
- Związek Piłsudczyków RP i Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Pułtusku – na IX Powiatowy Konkurs Pieśni Patriotycznej „Pieśń ujdzie cało...” (14 listopada);
- Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie – na wernisaż grafiki „Śladami historii” Władysława Ludwika Jurkiewicza oraz koncert patriotyczny zespołu Żywioty Art z okazji 100-lecia powołania Związku Harcerstwa Polskiego;
- Szkoła Podstawowa im. św. Stanisława Kostki w Starym Gralewie oraz Parafia pw. św. Małgorzaty w Gralewie – na XVIII Konkurs Piosenki Religijnej, którego uczestnicy zaśpiewają również pieśni patriotyczne (17 listopada).

Mój tata jest księdzem

W środę (7 listopada) w COEK Studio odbyło się spotkanie autorskie z pisarką, badaczką, dziennikarką, psycholożką Martą Abramowicz, autorką książki „Zakonnice odchodzą po cichu”. Do Ciechanowa przyjechała ze swoją nową publikacją „Dzieci księży. Nasza wspólna tajemnica”. Autorka porusza niezwykle niewygodne i trudne tematy społeczne. Nazywa rzeczy po imieniu. Píše o tym, o czym wszyscy wiedzą, ale nikt głośno o nich nie mówi. Dla jednych to książka gorsząca, dla drugich pokazująca bolesną prawdę. Co chce zmienić w nas, ludziach, i w instytucjach kościelnych oraz zgromadzeniach zakonnych?

*** Opisane przez panią praktyki, zachowania i nadużycia w zakonach, o których mówią bohaterki, są normą?**

- Trudno odpowiedzieć czy normą, bo zaraz pojawi się zarzut, że nie pytałam wszystkich zakonnic. Mogę powiedzieć jednak, że po ukazaniu się książki napisało do mnie ponad dwieście byłych siostr. Każdą pytałam, z jakiego jest zakonu i wyszło mi, że mam w sumie relacje z pięćdziesięciu

„Dlaczego zakonnice znikają bez śladu? – zastanawiałam się. Przecież byli księża bez ogródek mówią w telewizji o swoim odejściu z Kościoła”.

„Dwadzieścia – to dużo czy mało? Dotarcie do dwudziestu byłych zakonnic zajęło mi pół roku”.

(M. Abramowicz, „Zakonnice odchodzą po cichu”)

zgromadzeń. To połowa tych, które funkcjonują w Polsce. W listach były zakonnice pisały, że książka opowiada o ich życiu. Wydaje się więc, że opisane przeze mnie sytuacje są na tyle powszechne, że warto na nie zwrócić uwagę. Zwłaszcza że sam Watykan rok po ukazaniu się książki opublikował dokument „Młode wino, nowe bukłaki”, gdzie potwierdził wszystko, co ja opisałam. Wszystkie te reakcje zebrałam w nowej części „Echa”, którą dołączyłam do książki „Zakonnice odchodzą po cichu”. Całość wyszła jako wydanie specjalne – jedyne, jakie obecnie można kupić.

*** Spisała pani te historie bardziej dla ludzi, aby zrozumieli były zakonnice, czy dla byłych już siostr, aby im pokazać, że nie są odosobnione?**

- Przede wszystkim dla ludzi, aby byli oni w stanie zrozumieć ich sytuację. Jeśli będą umieli zrozumieć, to zmieniają swoje zachowanie.

*** Zakonnice odchodzą z klasztorów pojedynczo i po cichu. Bywa, że nie mają już gdzie wrócić. Jak one sobie później radzą?**

- W książce dużo miejsca poświęcam dwóm byłym siostram, Joannie i Magdalenie, bo one po odejściu mogły ze sobą rozmawiać, a dzięki temu wszystko poukładać. Jedna jest dziś agnostyczką, druga ateistką, ale to wyjątek, były siostry raczej pozostają osoba-



Spotkanie z Martą Abramowicz poprowadziła znana ciechanowska bibliotekarka Małgorzata Grzelak

mi wierzącymi, choć łączy je głęboki dystans do Kościoła jako instytucji. Wiele pozostałych bohaterek jednak po odejściu została z tym sama. Nie miały z kim porozmawiać, czuły się nierozumiane, osamotnione. Przez wiele lat pracowałam jako terapeutka. Wiem, że jeśli komuś opowiemy o sobie, a ten ktoś nas zrozumie, to czujemy się lepiej. Tak było w sytuacji moich bohaterek, bo często byłam pierwszą osobą, która z nimi o tym rozmawiała, rozumiała ich rozdarcie, wysłuchiwała. W listach były siostry podkreślały, że książka bardzo im pomogła, bo zobaczyły, że nie są same. Siostry są w bardzo trudnej sytuacji, bo odchodząc nie mają tak naprawdę nic. Ani pieniędzy, ani przyjaciół, ani nawet ubrań. Ubrania rozdały, jak szły do zakonu.

*** Zakonnice odchodziły z różnych powodów, ale to, co łączy pani bohaterki, nazwałabym rozczarowaniem. Nie chce zdradzać szcze-**

„Pani psycholog pyta, czemu Dorota wybrała ten zakon, a nie inny. Dorota mówi, że zobaczyła w książce zdjęcie roześmianej siostry, spodobał jej się krój habitu. – To była taka książka o zakonach – tłumaczy dalej. – Już wiedziałam, że mam powołanie... Pani psycholog nie patrzy na nią, tylko pisze coś w swoich papierach. Dorota czuje, że tamta nic nie rozumie. A przecież chodzi o to, że to nie był do końca jej wybór, bo to Bóg decyduje: ten klasztor czy inny. Nie spotkała dotąd nikogo, kto by zgłębiał, czym dany zakon się zajmuje lub jaką ma historię. Najczęściej po prostu idziesz do tych siostr, które polubiłaś na rekolekcjach albo które znasz, bo mieszkają po sąsiedzku. Decyduje przypadek, w którym widzisz Boga. Dostaje leki antydepresyjne (...). – Siostro, w konstytucjach zgromadzenia jest zapisane, że gdy u kogoś rozpoznano chorobę psychiczną, nie może być przyjęty ponownie. A u siostry zdiagnozowano przecież depresję. Wola Boża”

gółów, ale mogą powiedzieć, że na pewno przyczyną ich decyzji nie była wielka miłość.

- One wierzyły w swoje powołanie. Moje bohaterki nie odeszły dlatego, że im się znudziło, ale dlatego, że tego powołania w zakonie nie mogły realizować. Działy się tam rzeczy, które były niezgodne z ich sumieniem. W zakonie nie miały z kim porozmawiać o swoich wątpliwościach. Ze współsiostrą nie wolno, a odpowiedź mistrzyni była zawsze taka sama: „musisz to przemo-dlić”.

*** Trudno było dotrzeć do bohaterek?**

- Podobno co piąta osoba zna była zakonnicę. „Znasz taką osobę? Albo kogoś, kto mógłby ją znać? Każda pomoc na wagę złota” – taki mail wysłałam do znajomych na Facebooku. Rzeczywiście co piąta osoba знаła była siostrę. Napisałam też do księży zakonników, których odejścia były szeroko dyskutowane w mediach. Nie wiedzieli jednak więcej niż inni. Odpowiadali, że to temat bardzo trudny, właściwie niezbadany, albo że nie wiedzą, jak do nich dotrzeć. Zastanawiałam się, dlaczego zakonnice znikają bez śladu. Przecież byli księża bez ogródek mówią w telewizji o swoim odejściu z Kościoła. Ale to i tak nic w porównaniu z tym, jak trudno mi było dotrzeć do dzieci księży.

*** Co chciała pani pokazać w książce o dzieciach księży?**

- Przede wszystkim to, że żyją między nami osoby, które tak samo jak były zakonnice mogą czuć się nierozumiane. Zauważyłam, że dzieci księży i ich matki żyją wśród ludzi, którzy często znają ich historię, ale nikt z nimi o tym nie rozmawia. Ich mitek nikt nie wspiera, a o ojcu dzieci słyszą same złośliwości. Chciałam, żeby te rodziny przestały żyć w bańce samotności. Ale książka ma też podtytuł: „Nasza wspólna tajemnica”. To o nas, o społeczeństwie. Bo my sami też powinniśmy zrozumieć i odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego zgadzamy się na ich wykluczenie.

*** Rozmawiamy o tym między sobą, ale nie chcemy mówić głośno. Dlaczego?**

- Zmowa milczenia, czyli wszyscy wiedzą, że nie powinni wiedzieć więcej. Dlaczego milczymy? Bo jak przestanie-

my i zaczniemy mówić, to może spotkać nas kara. Tę karę wymierzy nam Kościół, nasza wspólnota, sąsiedzi, rodzina. Kto otwiera taki sekret, naraża się na nieprzychylną reakcję otoczenia. Ale jestem przekonana i wierzę w to, że jeśli wielu z nas odważy się przerwać milczenie, to zmieni się ta sytuacja albo sankcje, których się tak obawiamy, nie będą wcale tak groźne i dotkliwe. Zresztą zgadzamy się nie tylko na

„– Pani wtyka nos w nie swoje sprawy. Wszyscy wiedzą, że księża mają dzieci. Ale po co o tym pisać?”

– Można im zrobić krzywdę, jak się zacznie o tym mówić – wtóruje druga.

– Krzywdę? – nie zgadzam się. To raczej utrzymywanie tajemnicy jest ciężarem nie do zniesienia. I codziennie zastanawianie się, kto już wie, a kto jeszcze nie. I co pomyśli, jak się dowie. To milczenie szkodzi”.

(M. Abramowicz, „Dzieci księży. Nasza wspólna tajemnica”)

wykluczanie dzieci księży i ich matek ze społeczności. Posyłamy dzieci na religię, bo jest nam tak wygodniej. Boimy mierzyć się z tym, jakby nas postrzegano, gdybyśmy tego nie robili. Chrzcimy dzieci, bo rodzina wywiera na nas presję. A czy gdyby od nas zależało, to byśmy to robili? Wielu z nas zgadza się na coś dla świętego spokoju. A potem jesteśmy zdziwieni, kiedy słyszymy, że ksiądz na religii zamiast o miłości mówi o nienawiści do bliźniego.

*** A panią jaka kara spotkała za poruszenie tych niewygodnych tematów?**

- Ja już od dawna jestem na cenzurowanym. Dostaję nieprzyjemne listy. Gdy ukazała się książka „Zakonnice odchodzą po cichu”, pravicowa prasa pisała o mnie źle. Ale dodaje mi sił to, że dostaję znacznie więcej dobrych słów i pozytywnych komentarzy. Wydaje mi się, że cena, którą płacę, jest mniejsza niż płacą osoby, które opisuję

w książkach. Mnie łatwiej sobie poradzić, bo wykluczenie nie dotyka mnie tak mocno jak ich. Ale moim celem jest to, żeby nikt nie był wykluczany za to, że jest sobą.

*** Które rozmowy były trudniejsze – z byłymi zakonnicami, czy z dziećmi księży?**

- Myślę, że z dziećmi księży. Sama rozmowa była podobna, ale stawka była już inna. Były zakonnice, odchodząc, zostawiają swoje zgromadzenie, które traktowały jak rodzinę, ale mimo wszystko nie mają z nim już kontaktu na co dzień. Nie przebywają tam. Natomiast dzieci mówią o swoich rodzinach. Przeczytają to ich matki, ojcowie, rodzina bliższa i dalsza.

*** Która historia panią najbardziej poruszyła?**

- Wszystkie są dla mnie ważne. Gdybym już musiała wybrać, to chyba Miłki, z którą spędziłam wiele czasu, zastanawiając się, co chciałaby powiedzieć swojemu ojcu. Jej list do niego, który można przeczytać w książce, poruszył mnie chyba najbardziej.

*** To przypadek, że ta książka ukazała się w tym samym czasie co „Kler” na ekranach?**

- Nie zaplanowałam tego wcześniej. Materiał do książki zbierałam przez dwa lata. Pisałam w te wakacje. Z jednej strony cieszę się z takiego zbiegu okoliczności, bo moja książka także porusza temat Kościoła i różnych mechanizmów panujących w tej instytucji, ale u mnie nie jest on głównym bohaterem. Bohaterami są dzieci księży i my, społeczeństwo. Obejrzałam „Kler” i przyznam, że miałam większe oczekiwania. Myślałam, że znajdę tam jakąś wskazówkę, co mam dalej robić po tym, co zostało mi ujawnione na ekranie. Ja zawsze staram się dać moim czytelnikom wskazówkę, podsunąć ludziom, instytucjom informację, co można zrobić, jak nie zgadzać się na zło. W „Zakonnicach...” takim ważnym dla mnie drogowskazem jest kazanie księdza Niedałowskiego o prymacie sumienia. O tym, że nawet jeśli Kościół nakazuje ci coś, ale ty się z tym w swoim sumieniu nie zgadzasz, to powinieneś iść za swoim sumieniem. W „Dzieciach księży” historia Uty Ranke-Heinemann, kobiety, która została pierwszym na świecie profesorem teologii.

*** Przygotowując publikację, musiała pani nie tylko dotrzeć do samych bohaterek. Pewnie trudno było to zmieścić w obu książkach, ale można się z nich dowiedzieć, jak kontaktowała się pani z ich przełożonymi, zwierzchnikami, aby skonfrontować informacje.**

- Rzeczywiście obie książki to mnóstwo niewidocznej na pierwszy rzut oka pracy. Sama musiałam zgłębić historię Kościoła i panujące w nich mechanizmy, wszystkiego się nauczyć i zrozumieć po to, aby móc to przetworzyć i opowiedzieć o wszystkim w prosty, zrozumiały dla każdego sposób.

*** Pracuje pani nad kolejną książką?**

- Na razie odpoczywam. Będę pisać, ale już nie o Kościele. Na pewno o Polsce.

Spotkanie z autorką było możliwe dzięki dotacji dla Dyskusyjnego Klubu Książki z programu prowadzonego przez Instytut Książki.

Marta Abramowicz uczyła się reportażu pod okiem Hanny Krall. Napisała wiele tekstów lekkich, gazetowych i sporo poważniejszych, naukowych, w tym kilka książek. Prowadzi badania społeczne dotyczące ludzi, którym trudno się odnaleźć, m.in. wychowanków domów dziecka czy osób o innej orientacji seksualnej.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Sokół, pies i człowiek dbają o bezpieczeństwo pasażerów

Rozmowa z sokolnikiem pracującym na lotnisku w Modlinie **Pawłem Dobrzańskim**

* Czym jest sokolnictwo?

- Sokolnictwo, to łowy z ułożonymi do tego celu ptakami drapieżnymi. Ma około trzech tysięcy lat i jest jednym z najstarszych sposobów polowania. Powstało z praktycznej potrzeby zdobywania pożywienia, jednak stopniowo zyskało charakter sztuki i szlachetnej rozrywki, stając się elementem kultury łowieckiej wielu narodów.

* Dziś raczej symbolicznie ludzie się tym zajmują. Jak w ogóle zostać sokolnikiem?

- Tak, kulturowane jest ono raczej w symbolicznej formie, ale zawiera w sobie elementy zarówno wielowiekowych tradycji, jak i najnowszej wiedzy i techniki. Sokolnictwo współczesne jest szeroką i specyficzną dziedziną, obejmującą wiele różnych aspektów związanych z ptakami drapieżnymi (polowanie, hodowla, reintrodukcja, rehabilitacja, ochrona biologiczna). Sokolnik, to myśliwy polujący z ptakami łowczymi. Sokolnikiem zostaje się po spełnieniu następujących warunków: należy być myśliwym, członkiem Polskiego Związku Łowieckiego, odbyć kurs sokolniczy organizowany przez Stację Badawczą Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu, zdać egzamin sokolniczy przed komisją powołaną przez Polski Związek Łowiecki, uzyskać zgodę Ministra Środowiska na łowienie zwierzęcy przy użyciu ptaka łowczego.

* Sporo tych wymagań. A jak zaczęła się pana przygoda z sokolnictwem i ptakami?

- W tym zawodzie nie ma przypadkowych ludzi. Z wykształcenia jestem leśnikiem. Moją przygodą z sokolnictwem zaczęła się w szkole średniej – technikum leśnym w Zagnańsku, gdzie przy szkole działał ośrodek rehabilitacji ptaków drapieżnych. Uczniowie razem z nauczycielami i miejscowymi weterynarzami ratowali ptaki, które zdarzyły się z samochodem czy liniami wysokiego napięcia. Prowadzili rehabilitację ptaków, a potem wypuszczali je z powrotem na wolność. Pomimo tego że zdobyłem pełne wykształcenie leśne i odbyłem staż w Nadleśnictwie w Płońsku, to jednak nie zacząłem pracować w lasach. W 2011 roku dowiedziałem się że powstaje lotnisko w Modlinie będzie potrzebowało sokolnika i wtedy zdecydowałem się zająć tym zawodem. Na lotnisku pracuję od początku jego funkcjonowania. Po tych siedmiu latach mogę stwierdzić, że dobrze wybrałem, ponieważ robię to, co lubię

* Jakie ma pan wyzwania na lotnisku i co tam robi sokolnik?

- Praca sokolnika na lotnisku nie jest typowym sokolnictwem, tylko elementem ochrony biologicznej obiektu ponieważ ułożone metodami sokolniczymi ptaki drapieżne nie polują. Sokół i jastrzębie wypuszczane z rękawicy sokolnika na lotnisku samym swoim lotem sprawiają, że przelatujące nad lotniskiem ptaki traktują ten teren jak teren łowiecki drapieżnika i chcą uniknąć z nim konfrontacji szybko odlatują w bezpieczne miejsce. Zadaniem sokolnika na lotnisku jest zabezpieczenie startów i lądowań samolotów przed kolizją z ptakami.



Paweł Dobrzański w pracy ze swoimi pomocnikami

* Czyli służba na rzecz pasażerów, którzy pewnie siedząc w fotelach nie mają pojęcia, że obok pilota ktoś jeszcze dba o ich bezpieczeństwo?

- Od samego początku lotnictwa dochodziło do kolizji statków powietrznych z ptakami. Co roku dochodzi do tysięcy kolizji z nimi, z czego ok. 15 proc. kończy się uszkodzeniami statków powietrznych i w efekcie może wpłynąć na przebieg lotu. Do chwili obecnej odnotowano 55 katastrof lotniczych po zderzeniu samolotu z ptakami, w których zginęło aż 276 osób. Liczba zderzeń samolotów z ptakami na świecie stale rośnie. Spowodowane jest to nie tylko gwałtownym rozwojem lotnictwa cywilnego, a w szczególności transportowego i związanym z tym wzrostem liczby operacji lotniczych. Wzrasta również ilość ptaków, co spowodowane jest ochroną gatunkową oraz ochroną ich siedlisk.

* Kiedy tego typu sytuacje najczęściej się zdarzają?

- Podczas startu i lądowania, czyli w bezpośrednim obrębie lotnisk. Spośród wielu metod ochrony samolotów przed kolizją z ptakami najbardziej skuteczną, a zarazem najbardziej ekologiczną, bo wykorzystującą naturalny lęk ptaków przed ich naturalnym wrogiem jest właśnie metoda odstraszania ptaków z lotnisk przy pomocy odpowiednio wyszkolonych ptaków

drapieżnych. Odpowiednie ułożenie ptaków drapieżnych metodami sokolniczymi i opracowanie dla danego lotniska techniki odstraszania, praktycznie eliminuje możliwość wystąpienia kolizji samolotu z ptakami w obrębie lotniska.

* W jakich godzinach pracuje pan?

- Pracujemy (w pracy pomaga mi kolega Dawid) codziennie od świtu do zmierzchu. Umowę z lotniskiem mamy skonstruowaną tak, aby zabezpieczyć przed kolizją z ptakiem wszystkie operacje lotnicze odbywające się w porze dziennej. W miesiącach zimowych jest łatwiej ponieważ dyżur trwa około ośmiu godzin, w lato pracujemy często nawet szesnaście godzin dziennie.

* Z jakimi ptakami?

- Są to sokoły (wędrowne i raroży – przyp. red) oraz jastrzębie. Mamy również sówę, puchacza europejskiego, który można powiedzieć jest atrakcją dla zwiedzających naszą sokolarnię. Zaraz po otwarciu lotniska w 2012 r. zarząd portu organizował dużo wycieczek po lotnisku dla dzieci z okolicznych szkół. Puchacz „Bobo”, bo tak ma na imię sowa, wzbudzał większe zainteresowanie, niż lądujące samoloty.

* Miałam okazję obejrzeć waszych lotnych podopiecznych.

Które ptaki najlepiej sprawdzają w partnerstwie z sokolnikiem?

- Najlepsze są sokoły wędrowne i raroży, które podczas swojego lotu wzbijają się na znaczne wysokości, co sprawia, że mogą być zauważone przez ptaki z dużej odległości. Sokół te w naturze są ornitofagami, co oznacza, że polują wyłącznie na ptaki i dlatego tych gatunków, te ptaki przebywające na lotnisku boją się najbardziej.

* Każdy ptak nadaje się do pełnienia tej podniebnej służby?

- Ptaki mimo że urodziły się w niewoli, z człowiekiem nie miały za bardzo do czynienia, więc te młode są zupełnie dzikie. Cała sztuka polega na tym, żeby tę wrodzoną dzikość przezwyciężyć i przekonać do traktowania człowieka nie jak wroga, ale jak towarzysza.

* Jak to zrobić albo je przekupić?

- Siłą nic się tu nie zdziała, tylko po dobroci. Najlepiej działa przekupstwo mięsem. Młodego ptaka najpierw nosi się w miejscu podobne do tych, w jakich w przyszłości będzie pracował: między ludźmi, samochodami, budynkami, samolotami, żeby go z takim otoczeniem oswoić. Nosi się go na grubej skórzanej rękawicy. Jak się to robi z wyczuciem, ptaki od początku reagują raczej spokojnie. Na głowę zakłada się mu skórzany kapturek, żeby ograniczyć ilość bodźców. Gdy się przyzwyczają do tych słuchowych, kapturek się ściąga na kilka sekund, kilka minut, potem dłużej. Dochodzą wtedy bodźce wizualne.

* A trening wracania na rękawicę, który wydaje się być chyba największym wyzwaniem?

- Sadzamy sokoła przypiętego do linki na siedzisku i odchodzimy na kilka metrów. Kładziemy na rękawicy jakiś smaczny kęs i zachęcamy do wskoczenia na rękawicę. Najpierw z odległości pół metra, potem metra, potem pięciu. Jak ptak przylatuje bez oporów z trzydziestu metrów, wtedy odpinamy sznurek. Ptaki tak jak ludzie, jedne uczą się szybciej drugie wolniej. Zasada jest taka, że jak się uczy dłużej, to nauczy się lepiej. Taki ptak który uczy się szybko po puszczeniu do wolnego lotu zaczyna kombinować i szybko może się zgubić dlatego podczas pierwszych swobodnych lotów do jego nogi przypina się nadajnik telemetryczny, aby można było go odnaleźć.

* Czy każdy się nadaje do pracy na lotnisku?

- Chyba tak. Podczas mojej kariery nie spotkałem takiego sokoła który by się nie nadawał.

* Ile ptaków zabieracie na akcję?

- Dwa, a nawet trzy ptaki jednak do lotu puszczamy je pojedynczo. Ptaki drapieżne latające w tym samym miejscu traktują je jako swój rewir, puszczenie dwóch sokołów na raz mogłoby sprawić, że przeganiłyby się na wzajem. Są takie dni że na lotnisku jest bardzo mało ptaków które nie zagrażają startującym i lądującym samolotom, więc sokoły nie muszą interweniować. Wtedy odbywają się loty treningowe, aby mogły rozprostować skrzydła.

* Czym je karmicie?

- Pokarmem zbliżonym do naturalnego, w naszym przypadku jest to mięso kurczaków, gołębi i przepiórek. Jak zachorują jedziemy do weterynarza.

Zajmujemy się tymi ptakami najlepiej jak potrafimy.

* Skąd je kupujecie?

- Wszystkie ptaki drapieżne w Polsce objęte są ochroną gatunkową co oznacza, że nie wolno ich pozyskiwać z przyrody, czyli chwycić czy wybrać piskląt z gniazd. Na szczęście w Polsce rozwinięte są już specjalistyczne hodowle ptaków drapieżnych, w których takiego ptaka można nabyć. Ptaki używane do pracy posiadają niezdejmowalne obrączki i świadectwa hodowlane wydane przez Ministerstwo Środowiska.

* Czy każdy może być posiadaczem sokoła?

- Teoretycznie każdy może kupić sokoła, jednak przed zakupem należy zdobyć trochę specjalistycznej wiedzy i zapewnić mu dobre warunki utrzymania, tak aby nie zrobić mu krzywdy.

* Pamięta pan jakąś szczególną sytuację, przygodę o której warto opowiedzieć czytelnikom?

- Mielismy kiedyś takiego niesfornego sokoła, który puszczonego do lotu wylatywał poza teren lotniska i zniknął na kilka godzin. Jednak zawsze po takiej wycieczce wracał, siadał na hangarze i czekał aż po niego przyjedziemy. Pewnego razu sokół nie wrócił na noc, nie wrócił również następnego dnia. Po tygodniu odebrałem telefon z informacją, że sokół znajduje się na Słowacji i jest pod opieką sokolnika. Na pytanie, co by chciał za pomoc w odzyskaniu sokoła, sympatyczny słowacki sokolnik odpowiedział, że bardzo lubi polskie cukierki, a najbardziej smakują mu krówki.

* Ile was kosztowało odzyskanie ptaka?

- Kilogram krówek i nieplanowana wycieczka na Słowację. Ptak przez tydzień pokonał prawie 700 kilometrów, a wrócił do nas dzięki adresatce z numerem telefonu przypiętej do nogi.

* Jak wygląda życie tych ptaków na lotnisku?

- Jak widziała pani, one mieszkają w specjalnych domkach tzw. „budkach sokolich”. Jak jest ładna pogoda prześiadują na siedziskach pod dachem lub na trawniku. Podczas opadów deszczu i na noc chowają się do wnętrza budki. Na okres wymiany upierzenia, który przypada od marca do września ptaki przenosimy do większych pomieszczeń, takich specjalnie przygotowanych wolier.

* Nie przeszkadza im hałas?

- Absolutnie nie. Do pracy w hałasie przyzwyczajamy je już w pierwszym etapie układania.

* Towarzyszy panu również myśliwski pies. Jakie są jego zadania?

- Mamy dwa psy, wyżyły: Niko i Portera. Psy też nam pomagają w pracy. Czasem na teren lotniska wlatują większe ptaki, na przykład bociany, gęsi czy żurawie. Sokół sobie z tym by nie poradził. Psy pomagają nam też w przepędzaniu zwierzęcy: lisów czy zajęcy.

* Ile ptaków mieszka na lotnisku?

- U nas dziesięć. Mamy dwa jastrzębie i po cztery raroży oraz sokoły wędrowne. Nie mają one imion.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Sonda
„Tygodnika”

Plusy i minusy mojego zawodu

Czy jestem zadowolony ze swojej pracy, czy zawód, który wykonuję sprawia mi satysfakcję, czy o nim marzyłam, jak go rozumiem? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do naszych czytelników. Oto co nam odpowiedzieli.

**Agata Bustajew,
wiceprezes okręgu
mazowieckiego ZNP,
nauczycielka języka
polskiego:**

- W pracy nauczycieli widzę coraz mniej plusów, a od jej jakości zależy przecież przyszłość kraju. Nasz zawód jest niezwykle trudny i wymagający, a zarazem odpowiedzialny. Daje jednak mnóstwo satysfakcji i radości, bo pracujemy z dzieckiem i obserwujemy, jak ono się rozwija. Nauczyciel ukierunkowuje je na przyszłość, wskazuje drogi i te efekty widać. Satysfakcji z tej pracy nie zastąpi żadna inna, ale coraz trudniej ją osiągnąć. Pisana na kolanie reforma edukacji i nowe podstawy programowe wymyślone przez osoby, które nie znają dobrze szkoły, wprowadziły olbrzymi chaos. Dzieci muszą poświęcać na naukę dużo czasu w domu. Przy takiej podstawie programowej nauczyciel nie jest w stanie zrealizować wszystkiego w szkole, a coraz częściej słychać, aby nie zadawać prac domowych. Nauczyciel jest dziś przez wszystkich rozliczany, często także



przez roszczeniowych rodziców, rosną wymagania wobec niego. Likwidacja gimnazjów spowodowała, że uczyć przedmiotów, takich jak np. chemia, geografia czy biologia, pracują w kilku placówkach, żeby zrealizować etat. Smutne jest to, że wielu nauczycieli, zwłaszcza młodych, nie może otrzymać kredytu na zakup mieszkania, bo nie mają zdolności kredytowej. Koszty decyzji ministerialnych ponosimy my oraz nasi uczniowie. Większość rad pedagogicznych w Polsce źle odbiera i ocenia działania rządu dotyczące

szkolnictwa. Szczególnie negatywną opinię mają nowe zasady oceny pracy nauczyciela. Ministerstwo powinno wiedzieć, że rozporządzenie nie wpłynie na podniesienie jakości pracy szkoły, zwiększy tylko biurokrację i skłóci członków rad pedagogicznych. Najważniejszym mankamentem naszej pracy jest wynagrodzenie. Przez dwa lata nauczyciel stażysta będzie otrzymywał minimalną płacę. Uważam, że pracy w szkołach nie będą podejmowali ludzie zaangażowani, zdolni, a przecież w naszym zawodzie potrzebni są pasjonaci. W szkole nie tylko realizuje się godziny dydaktyczne, ale trzeba mieć też serce i czas dla uczniów. Nauczyciel powinien być dla nich wzorem. W obecnej chwili widzę zdecydowanie więcej minusów niż plusów, bo nie możemy wszystkiego zastąpić uczuciem satysfakcji. Ciągłe bombardowanie jesteśmy dodatkowymi zadaniami, które są szkoły muszą realizować. To powoduje, że nauczyciel coraz częściej zajmuje się biurokracją. Wymaga się od nas dokształcania, i dobrze, ale już za dużo tego wszystkiego. Nauczyciele sami muszą się przekwalifikowywać, aby nie stracić pracy. **kak**

**Monika Winnik,
policjantka z Makowa
Mazowieckiego:**

- Już jako dziecko chciałam być policjantką. Miałam starszych kuzynów i braci, którzy opowiadali mi o swojej pracy w policji. Wiedziałam, że wymaga ona poświęcenia, że trzeba być dyspozycyjnym, że nie jest łatwo. Zdawałam sobie też sprawę z niebezpieczeństw z nią związanych. Mimo to zwyciężyła chęć niesienia pomocy innym. Ale nie od razu trafiłam do policji. Najpierw ukończyłam studia na kierunku zarządzanie i marketing. Miałam nawet okazję wyjechać do Włoch, gdzie przez jeden semestr w ramach wymiany edukacyjnej (program Erasmus) mogłam studiować ekonomię. Po studiach odbyłam praktyki w jednym z banków, ale szybko uznałam, że to nie dla mnie. Kuzyni namawiali mnie do spróbowania swoich sił w policji. Złożyłam podanie i zostałam zaproszona na testy: wiedzy, sprawnościowy i psychologiczny, które muszą zaliczyć wszyscy kandydaci do tego zawodu.



Udało mi się za pierwszym razem. Najpierw pracowałam w komendzie powiatowej w Pułtusku, w zespole patrolowym. Potem przeniesiono mnie na moją prośbę do Makowa Mazowieckiego, gdzie rozpoczęłam pracę w sekcji ruchu drogowego. Tu miałam bliżej do pracy, do której dojeżdżałam z gminy Krasnosielc. Teraz mieszkam w Makowie Mazowieckim, czyli tu, gdzie znajduje się moja komenda.

Zarobki można by do tej pory zaliczyć do minusów zawodu policjanta, ale zapadła właśnie decyzja o podwyżce. Idzie ku lepszemu. Moja praca oznacza ciągły kontakt z ludźmi. Trudno też mówić o monotonii, bo ciągle coś się dzieje. Czasami aż za dużo. Na pewno to praca wymagająca odporności, bo bywają stresujące sytuacje. Nie każdy problem da się od ręki rozwiązać. Bywają też nieprzyjemne zdarzenia, kiedy ktoś złamie prawo i musi za to ponieść konsekwencje. W policji byłam także dzielnicową, a potem asystentem do spraw nieletnich. Obecnie jestem rzeczniczką prasowym makowskiej jednostki, dlatego nawet jeśli nie ma mnie w pracy, ciągle jestem pod telefonem. Za największy minus zawodu policjanta trzeba uznać stres, jaki nam towarzyszy. Ja rozładowuję go głównie wtedy, kiedy przebywam z rodziną. Jestem mężatką. Mam blisko 4-letniego chłopczyka, któremu poświęcam swój czas wolny. Nie żałuję tego, że wybrałam taki zawód. Lubię go, a to jest dla mnie najważniejsze.

RN

**Konrad Kamiński,
asystent sędziego Sądu
Najwyższego:**

- O zawodzie prawnika myślałam już w gimnazjum, więc wybór profilu humanistyczno-prawnego, kiedy rozpoczynałam naukę w I LO im. Ż. Krasińskiego w Ciechanowie, był dla mnie oczywisty. Pewne elementy prawa przydają się w codziennym życiu. Przepisy często się zmieniają, dlatego nie ich litera, a znajomość jest w prawie najważniejsza. Bardziej liczy się umiejętność myślenia prawniczego, zwłaszcza wykorzystywania logiki w argumentowaniu. W liceum byłem laureatem olimpiady historycznej. To sprawiło, że na studia miałem zagwarantowany indeks. Dobrze też zdałem maturę. Jeszcze w czasie studiów na Uniwersytecie Warszawskim zacząłem pracę w jednej z dużych stołecznych kancelarii prawnych. Początkowo myślałem, że będę adwokatem. Pracując w kancelarii, doszedłem do wniosku, że niekoniecznie w życiu chciałbym się tym zajmować. Odszedłem z kancela-



rii przed obroną pracy magisterskiej. Asystenturą zainteresowałem się nieco przez przypadek. Koleżanka powiedziała mi, że jest konkurs na takie stanowisko w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Przystąpiłem do niego i zostałem przyjęty. Nieskromnie powiem, że liczyłem się z tym, bo studia prawnicze ukończyłem z wyróżnieniem. W Sądzie Okręgowym przepracowałem rok.

Będąc na Uniwersytecie Warszawskim w związku z moją pracą doktorską, dowiedziałem się, że jeden z nowo

powołanych sędziów Sądu Najwyższego poszukuje asystenta. Zdecydowałem się aplikować na to stanowisko i moja kandydatura została przyjęta. Jako asystent wspomagam sędziego w jego pracy orzeczniczej. Moje zajęcie na pozór może wydawać się nudne, ale tak nie jest. Mam poczucie, że mój szef ceni moje zdanie. Staram się przedstawiać mu swoje racje. Przygotowywanie propozycji rozstrzygnięć wymaga solidnego przygotowania i dokładnego zapoznania się z orzecznictwem. Dużym plusem zawodu asystenta są elastyczne godziny pracy. Moja praca jest zadaniowa, więc czasami pracuję dłużej niż 8 godzin, ale zdarza się, że krócej. Trudno mi znaleźć jej minusy, może dlatego że bardzo lubię swoją pracę. Traktuję ją tylko jako etap w karierze. Widzę, że się rozwijam. Jedynym minusem asystentury sędziowskiej są chyba niskie zarobki, ale ich wysokość określają odpowiednie przepisy. Za pensję asystenta trudno utrzymać się w Warszawie. Nie zachęca to najzdolniejszych młodych prawników do wyboru tego zawodu.

RN

**Katarzyna Adamczyk,
położna z Pułtuska:**

- Mój zawód to jednocześnie moja miłość i moje życie. Zaczęłam o nim myśleć, gdy dowiedziałam się od mamy, że moja babcia była akuszerką. Po liceum wahałam się między weterynarią, pielęgniarstwem i położnictwem. Wybrałam położnictwo, po części dzięki mamie. Nie żałuję. Największą satysfakcję daje mi udział przy narodzinach dziecka. Czas, gdy przychodzi na świat nowe życie, jest nie do opisania. Daje mi satysfakcję, że mogę pacjentkom pomóc przygotować się do porodu i potem być przy nich w jego trakcie. Gdy zobaczyłam pierwszy raz poród, jeszcze nie będąc położną, popłakałam się. Przy drugim porodzie zaczęłam się zastanawiać, jak będzie, gdy będę sama rodzić. Podczas pierwszego porodu, który samodzielnie odebrałam, wszystko poszło tak, jakbym była doświadczoną położną. Dopiero przy kolejnych pojawiły się wątpliwości i lęki, że coś może się nie udać. Przez wiele lat pracowałam nie tylko na oddziale położniczo-ginekologicznym, ale i w poradni K. Trzeba było tak pacjentki wpływać, żeby poczuły się bezpiecznie i pozwoliły sobie pomóc.

Minusy mojej pracy? Czasem rodzina jest roszczeniowa, co na negatywnie wpływa na pacjentkę. Zdarza się też, że próbuje wywierać nacisk na personel. Cieszę się, że



świadomość pacjentów wzrosła, ale nie może ona prowadzić do postawy roszczeniowej. Co do naszych zarobków, dzięki „zembalowemu” (rozporządzeniu z 2015 r. o wzroście wynagrodzeń podpisanemu przez ówczesnego ministra zdrowia Mariana Zembalę – od IK) i włączeniu dotychczasowych dodatków do wynagrodzenia zasadniczego, są one wyższe, co najbardziej odczuły doświadczone położne. Położne powinny być jeszcze lepiej wynagradzane, by do zawodu przychodziły młode kobiety, bo zaczynają ich brakować. Poza tym wyższa pensja sprawiłaby, że położna pracowałaby tylko w jednym zakładzie pracy, a nie na dwóch lub trzech etatach.

Mimo tych minusów mój zawód ma więcej plusów. Jest moją pasją. Położna musi mieć cierpliwość, intuicję i dobrą rękę. Ja tę dobrą rękę mam, tak jak moja babcia. **IK**

**Karol Janiak, dyrektor
zarządzający w firmie
informatycznej:**

- Mam 40 lat, a o informatyce myślałem już w wieku 10-11 lat, kiedy dostałem pierwszy komputer na gwiazdkę. To był Commodore 64. W porównaniu do dzisiejszych komputerów miał bardzo małe możliwości. Wtedy internet dostępny był w Polsce jedynie na uczelniach. W ogóle ludzie niewiele o nim wiedzieli, do tego osoby prywatne nie miały do niego dostępu. Gdy szedłem do liceum, informatyka dopiero zaczynała się rozwijać. Uczęszczałem do II LO im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie do klasy o profilu matematyczno-fizycznym. Po maturze studiowałem informatykę w Łodzi. Z początku wybrałem studia dzienne, ale po pierwszym semestrze przeniosłem się na zaoczne. Było to w drugiej połowie lat 90. Już wtedy poszukiwano tego typu specjalistów, dlatego szybko znalazłem zajęcie. Wiele informatyków zajmowało się wtedy kupowaniem części i montowaniem komputerów, instalowaniem do nich systemów operacyjnych. Na początku był to MS DOS. Potem pojawiły się pierwsze wersje bardzo popularnego dziś systemu Windows, wtedy w wersji 95. Jeszcze w trakcie studiów prowadziłem w Ciechanowie warsztaty, w których składaliśmy komputery. Jeden z klientów zauważył, że mam sporą wiedzę i zaproponował mi etat w miejscowej firmie telekomunikacyjnej. To doświadczenie zawodowe sprawiło, że otrzymałem kolejną ofertę pracy – tym razem w Warszawie, gdzie tworzyliśmy i wdrażaliśmy oprogramowanie dla operatora telekomunikacyjnego. Po drodze były jeszcze inne firmy, w tym jedna z największych w Polsce. Od 27. roku życia byłem menedżerem w tym zawodzie. Początkowo podlegały mi



niezbyt liczne grupy, a w ostatnich latach składające się z kilkudziesięciu osób. Informatyka zawsze była moim hobby. Na początku zajmowałem się programowaniem. Teraz zarządzam grupą analityków, testerów, administratorów tworzących i wdrażających np. jakąś ciekawą aplikację. Na pewno dużym plusem tego zawodu są wysokie zarobki, bo jest on jednym z trzech najlepiej opłacanych w Polsce. Podoba mi się nienormowany czas pracy. Część obowiązków mogę wykonywać zdalnie, siedząc w domu przy biurku i komputerze. Do pracy niestety muszę dojeżdżać, ale to jedyny minus mojego zawodu. Większy problem był poprzednio, bo w firmie musiałem być pięć razy w tygodniu. Teraz wystarczy, że pojawię się trzy razy. Usługi świadczymy także poza granicami Polski, więc mam okazję zwiedzania Europy. Na pewno jest duża presja czasu i stres, żeby oddać w terminie obiecany produkt czy usługę. Nie jest łatwo zarządzać tak liczną grupą. Trzeba umieć mobilizować ludzi, poprowadzić ich dalszą karierę. Część kadry pochodzi z mojego rodzinnego Ciechanowa. Mieszkam z żoną i córką z dala od miasta, nad samym stawem, gdzie mam ciszę i spokój i gdzie mogę pozbyć się wszystkich stresów. Chętnie jeżdżę też quadem lub motocyklem.

RN

Rozmowa
z **Ireneuszem Różalskim**, lekarzem
pracującym od 28 lat
w ośrodku zdrowia
w Opinogórze (obecnie
Niepublicznym Zakładzie
Opieki Zdrowotnej
„Iromed”)

*** Od jak dawna leczy pan ludzi?**

- Od listopada 1983 roku, czyli od 35 lat. W czerwcu 1983 roku ukończyłem Akademię Medyczną w Warszawie i trzeba było iść do pracy, bo na utrzymaniu miałem rodzinę: żonę i dwójkę małych dzieci.

*** Od razu trafił pan do Opinogóry?**

- Nie. Co prawda, miałem z ówczesnym dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Ciechanowie Markiem Scharochem zawartą umowę stypendialną, zgodnie z którą po studiach jako lekarz pediatra miałem trafić do podległego mu ośrodka zdrowia w Opinogórze, ale początkowo nic z tego nie wyszło. Miałem bowiem przyjść do opinogórskiego ośrodka, gdy wybudowana zostanie jego nowa siedziba, bo w starej nie było miejsca dla drugiego lekarza. Ale budowa ślimaczyła się. Skończyłem studia, a ośrodek ciągle nie był gotowy. Wspólnie z żoną i synami mieszkaliśmy wtedy kątem na 9 metrach kwadratowych u moich rodziców w Ciechanowie. Musiałem szukać dachu nad głową gdzieś w Polsce.

*** I gdzie pan znalazł?**

- W Gminnym Ośrodku Zdrowia w Pasymiu, na Mazurach, gdzie w listopadzie 1983 roku podjąłem pracę. W tamtych czasach w większości ośrodków zdrowia były również mieszkania dla personelu medycznego.

*** Kiedy trafił pan do Opinogóry?**

- Dopiero po kilku latach. Gdy w lutym 1990 r. oddany został do użytku nowy ośrodek zdrowia, błyskawicznie się przeprowadziłem. Doktor Janusz Smolski, który do czasu mojego przyścia był jedynym lekarzem w ośrodku, przyjmował przede wszystkim dorosłych, ja zaś zajmowałem się głównie dziećmi. Specjalizację z pediatrii zrobiłem jeszcze w Pasymiu. Wtedy o medycynie rodzinnej w naszym kraju jeszcze się nie mówiło. Potem to się zmieniło, a teraz lekarz rodzinny zajmuje się wszystkimi.

*** Dlaczego przyszedł pan na wieś? Wydaje mi się, że większość lekarzy chciała i nadal chce pracować w renomowanych klinikach w wielkich miastach...**

- Wpływ na moją decyzję miało kilka czynników. Po pierwsze, nie rajcowałam mnie praca w dużych miastach. Klinika... Fajnie brzmi, ale pracując tam trzeba byłoby gdzieś mieszkać, co w naszym przypadku byłoby związane z wynajęciem mieszkania. Ale za co? Płace były wówczas marne, więc prawdopodobnie nie byłoby nas na to stać. A w małych miejscowościach można było dostać od ręki etat z mieszkaniem. Był też tzw. dodatek wiejski do pensji, dzięki któremu pensja była wyższa o 50 proc. Poza tym nie widziałem się w roli osoby pokornie noszącej przez ileś lat teczkę za panem profesorem.

*** Nie żałuje pan decyzji o podjęciu pracy na wsi? Nie chciałby pan pracować na przykład w szpitalu w Ciechanowie?**

O pacjentach, lekarzach i chorobach

- Nie. Miałem propozycję pracy w ciechanowskim szpitalu, ale jej nie przyjąłem.

*** Pamięta pan swój pierwszy dzień w ośrodku zdrowia w Opinogórze?**

- Tak. Schodzę do poczekalni pediatrycznej i mam kłopoty z przedostaniem się do swojego gabinetu, bo było w niej tyle matek z dziećmi. Nie byłem tym przestraszony, bo od kilku lat byłem lekarzem i miałem już pewne doświadczenie zawodowe.

*** Wtedy pracował pan w państwowym ośrodku zdrowia, a teraz w należącej do pana prywatnej przychodni?**

- Od 21 lat pracuję w Nie-



FOT. K. KOWALSKI

publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Iromed”, który formalnie rozpoczął działalność 1 lipca 1997 roku.

*** Czy prywatyzacja podstawowej opieki zdrowotnej, czyli popularnych ośrodków zdrowia, była dobrym pomysłem?**

- Jak najbardziej. Specjaliści od zarządzania służbą zdrowia obliczyli, że takie przychodnie jak moja załatwiają 80 proc. podstawowych potrzeb zdrowotnych społeczeństwa. Według tych wyliczeń powinniśmy otrzymywać 20 procent środków finansowych przeznaczanych na ochronę zdrowia. Tymczasem dostajemy około 12 procent i za te pieniądze organizujemy podstawową opiekę zdrowotną. Generalnie funkcjonuje ona przyzwoicie. Nie ma problemów z dostaniem się do lekarza rodzinnego, przynajmniej na wsi i w mniejszych miastach. Uważam, że za pieniądze, które otrzymujemy w ramach kontraktów zawieranych z Narodowym Funduszem Zdrowia, państwowe placówki podstawowej opieki zdrowotnej nie byłyby w stanie funkcjonować. Ja codziennie siadam i kalkuluję, na co mogę sobie pozwolić i jak racjonalnie wydać pieniądze z kontraktu. W „Iro-

medzie” jestem nie tylko lekarzem, ale też kierowcą, zaopatrzeniowcem, dyrektorem, po części księgowym, elektrykiem i hydraulikiem w zakresie, w którym potrafię... Czasami również palaczem.

*** Dawniej był pan tylko lekarzem...**
- Kiedyś w ośrodku na zmianę zatrudnionych było czterech palaczy. A gdy zdarzała się usterka typu ciekący kran, czyli trzeba było wymienić uszczelkę, to najpierw prosiło się dział techniczny szpitala o interwencję, potem przyjeżdżało dwóch hydraulików, oczywiście bez uszczelki. Bo oni najpierw musieli na miejscu zobaczyć, co się stało.

Obecnie, kiedy podpiszę umowę z NFZ, muszę pewne wymagania sanitarno-epidemiologiczne spełnić i nie mogę tłumaczyć, że nie ma mydła i papieru toaletowego. Dziś nie ma takich problemów, bo na to pieniądze muszą być. Dlatego kiedy skończę przyjmować pacjentów, siedzę i kalkuluję, jak najracjonalniej wydać otrzymane w ramach kontraktu pieniądze. Gdyby podstawowa opieka zdrowotna funkcjonowała po staremu, to przy obecnych nakładach finansowych na nią prze-

pewnym poziomie. I ja takie usługi staram się świadczyć.

*** W ostatnich 30 latach bardzo rozwinęła się technika, także w medycynie...**

- Na przestrzeni trzech ostatnich dekad bardzo rozwinęła się również diagnostyka medyczna. W czasach, gdy pracowałem w Pasymiu, najbliższe tomografy komputerowe znajdowały się w Warszawie i Gdańsku, a w Olsztynie trwała wielka społeczna zbiórka pieniędzy na zakup tego urządzenia. Obecnie każdy szanujący się szpital powiatowy tomograf komputerowy posiada. I do tego jeszcze rezonans magnetyczny. Mają je także szpitale w Ciechanowie, Płońsku. Gdy pracowałem na Mazurach, laboratorium czynne było do godziny 15. Kiedy zaszła konieczność skorzystania z niego o innej porze, trzeba było ściągać laborantkę z domu. W tej chwili laboratoria szpitalne pracują 24 godziny na dobę. Za moich studenckich czasów jeden z kolegów uzyskał uprawnienia do obsługi aparatu USG, pakował to urządzenie do samochodu i jeździł po okolicy. Zapotrzebowanie na te badania było tak duże, że miał pełne ręce roboty i ledwie się wyrabiał

z realizacją wszystkich zamówień. W tej chwili w samym Ciechanowie jest kilka punktów, w których można takie badanie wykonać. Także prywatnie za niewielkie pieniądze.

*** Ludzie chorowali kiedyś, chorują i teraz. Ale czy na to samo?**

- Choroby są podobne, ale zmieniła się skala ich występowania. Dzięki szczepieniom dzieci mamy znacznie mniej niż kiedyś chorób zakaźnych. Kiedyś świnka i różyczka występowały nagminnie, teraz praktycznie ich nie ma... Dawniej więcej było zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby typu B. Obecnie zdecydowanie więcej jest natomiast chorób cywilizacyjnych, takich jak choroby układu krążenia, nadciśnienie, zawały, cukrzyca... Po części jest to związane z wydłużeniem się ludzkiego życia. Dawniej ludzie jedli ziemniaki, cebulę, mięso, mleko... Ich jedzenie było bardziej ekologiczne. Dziś idziemy do marketu i kupujemy pełen wózek różnych pięknie opakowanych i pachnących artykułów spożywczych, ale co w nich jest, to tylko Archanioł Michał wie... Dzięki postępowi technicznemu zmieniły się metody ich produkcji.

*** A czy w ciągu tych 30 lat zmieniła się mentalność pacjentów?**

- Tak.

*** Na lepsze, czy na gorsze?**

- Na gorsze. Obecnie ludzie są bardziej roszczeniowi niż dawniej i więcej jest w nich agresji. Dotyczy to także pacjentów. Choć myślę, że w mniejszych miejscowościach jest lepiej niż w wielkich miastach. Oczywiście prawdą jest, że lejący pacjentów lekarze także popełniają błędy. Czasami sam to widzę i z tego powodu się zżymam. Ale nierzadko pacjenci mają zbyt duże oczekiwania w stosunku do lekarzy. Niektórzy, takie mam wrażenie, winią lekarza za to, że zachorowali. Zdarza się, szczególnie w przypadku chorób przewlekłych, że chorzy i ich krewni oczekują od lekarza przywrócenia zdrowia. A tego nie da się zrobić, bo człowiek jest śmiertelny. Można co najwyżej rozwój takiej choroby spowolnić. Inna grupa pacjentów bardzo, bardzo się denerwuje, że musi czekać w dłuższej lub krótszej kolejce, aby dostać się do lekarza.

*** Nikt nie czekać w długich kolejkach...**

- Zgoda. Ale nie mówię tu o oczekiwaniu mierzonym w godzinach, tylko w minutach. Rzecz ciekawa. Zauważyłem, bo sam też czasami jestem pacjentem, że zdecydowanie bardziej denerwują się ludzie stojący w kolejkach do lekarzy przyjmujących na fundusz, czyli za darmo. Gdy czekają na wejście do gabinetu prywatnego, gdzie płacą za wizytę, są znacznie spokojniejsi. Jakiś czas temu byłem prywatnie u laryngologa. Gromada ludzi w kolejce i cisza, spokój, kultura... Nikt nikomu nie robi awantury, że był pierwszy.

*** W ciągu ostatnich 30 lat świat się zmienił, także w sferze ochrony zdrowia. Ale ludzie jak narzekali na służbę zdrowia, tak narzekają dalej...**

- I będą narzekać. Żaden system ochrony zdrowia na świecie nie jest wydolny finansowo, nie jest w stanie zabezpieczyć wszystkich potrzeb pacjentów. Mam na myśli przede wszystkim świadczenia specjalistyczne. Nakłady na szpitale zawsze będą za niskie, bo one wchłoną każdą ilość pieniędzy. Oczywiście w każdym systemie potrzeby mogą być zaspakajane w większym lub mniejszym stopniu.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Wpadły mi w ręce wydane 3 lata temu „Dzienniki frontowe 1914-1920” Jerzego Konrada Maciejewskiego zatytułowane „Zawadiaka”. Książka to niezwykła, tak jak niezwykła była postać samego autora. „Nie było w Polsce wielu ludzi, którzy z takim oddaniem relacjonowaliby na bieżąco kolejne etapy naszej historii. Regularne zapisy dziennikowe zaczął prowadzić jako 16-latek. Cafe świadectwo jego życia to wielotomowy zbiór rękopisów, które obejmują wspomnienia opisujące dzieciństwo autora do 1914 r. i dzienniki z lat 1915-21 i 1939-49, oraz dorobek dziennikarski i pisarski” – napisała we wstępie od wydawcy Agnieszka Knyt.

Tytułowy „zawadiaka” pokazuje najpierw wojnę (mowa o I wojnie światowej) z perspektywy obserwatora przemierzających się przez tereny polskie frontów i wojsk, uczestnika życia

miosła, jak i „cywili” opisuje działania zbrojne swojej jednostki. Maciejewski nie ubarwia, nie pudruje. Nie brakuje realistycznych, strasznych scen, gdy trup padał często, a okrucieństwo było na chlebem powszednim.

„Na śniegu leży rozciągnięty bolszewik: w butach z ostrogami (pewnie oficer), obnażony w pasie, dokoła krew, smagłe ciało przewinięte czerwonym bandażem. Jeden z żołnierzy 4 kompanii zaczyna ściągać mu buty. Ranny stęknął. „A ty, sk...synie żyjesz?! - dwie kule w łeb skończyły jego żywot i buty w końcu zdjęto”.

Interesujące są kreślone przez niego opisy skomplikowanych stosunków narodowościowych i społecznych w ówczesnej Galicji Wschodniej (dopiero co opuszczonej przez zaborców – Austriaków), portrety mieszkańców wsi i miasteczek: Ukraińców, Żydów, Polaków, Rosjan. Smakowite w jego wykonaniu są również „scenki rodzajowe”, różne ciekawe przygody (w tym miłosne) swoje i kolegów. A opisów przyrody, krajobrazu, architektury jakie wyszły spod pióra Maciejewskiego nie powstydziliby się niejeden poeta.

Kilka razy wyrwały się Maciejewskiemu spod pióra głębsze refleksje

Na Hajdamaków*

**Wojenka, wojenka!
Cóż ty za pani?
Jedni za ciebie giną,
drudzy pod pierzyną
Wyreklamowani...**

Kiedym zapisywał się 21 listopada 1918 do I Warszawskiego Baonu Ochotniczego Oddziału Odsieczy Lwowa, formowanego przez pułownika Skrzyńskiego, otrzymałem rozkaz, aby 26 listopada o godzinie 12.00 stawić się w Koszarach Mokotowskich. W oznaczonym dniu zjawiłem się u oficera inspekcyjnego koszar i ten mnie odesłał do sierżanta Jaśkiewicza, który – przychylnym okiem zmierzyszy moją postawę i niemal wojskowy ubiór – wskazał mały pokój, mający tymczasowo zostać moją ostoją.

Zastalem tam już czterech kandydatów do stanu wojskowego. Dwaj sztabacy z wyższych klas szkoły średniej, jeden Żyd, który zapisał się z biedą, oraz jeden czeladnik szewski, gorący socjalista, niemający pojęcia o socja-

Trochę tylko gniewały historie z orzelkami. Trzeba pamiętać, że były to rządy Moraczewskiego i Thugutta, że z Zamku powiewała czerwona chorągiew, a u orzelków zrywano koronki. Byli i u nas tacy. Jedni czynili to, aby podkreślić lewicowość swoich przekonań, inni przez głupotę, naśladownictwo, wreszcie z obawy, gdyż mówiono, że bojownicy z PPS-u biją na ulicy żołnierzy i siłą zrywają korony z orzelków.

W ogóle bojówki poczyniły sobie coraz zuchwalej. Doszło do tego, że kiedy sprowadzaliśmy do koszar karabiny (systemu Mausera), wozy musiał eskortować cały pluton żołnierzy z nabitą bronią. W nocy napadli na wartownika przed koszarami, posypali się strzałami, zaalarmowano cały batalion, więc dowództwo uzbroiło część żołnierzy i rozesłało patrole w pobliże pałacu Mostowskich.

Strzelanina i niepewność trwały aż do rana.

[...]
Dziś, 2 grudnia 1918, wyjeżdżamy do Zegry i będziemy tam prawdopo-

postój. Lublin był czerwony, zrewoltowany! Na ulicach czerwona milicja, na domach czerwone chorągwie, przy domach i w domach czerwoni agitatorzy, bojówki napadały i rozbrajały żołnierzy...

Już na miejscu oddaliśmy swoje mausery, dostając w zamian mannichery. W koszarach, w sali gimnastycznej urządziliśmy próbne strzelania z nabożów z masy papierowej, przy czym jeden amator strzelał ostrymi kulami... Był taki gwałt, huk, że z komendy dworca i koszar przybiegli wysłańcy, by zobaczyć, czy to nie bunt. [...]

Z Przemysła zdawałem relację Mamie

Przemyśl, 18 grudnia 1918

[...] W drodze zostałem mianowany plutonowym, czyli drużynowym. Mam prawo nosić na naramiennikach po trzy galony – wybijam się! Ale bardzo łatwo mogę złożyć swoją główkę, chociaż nie chciałbym leżeć gdzieś w polu, daleko w Galicji...

W drodze do Przemysła przejeżdżaliśmy przez Lublin, Kraśnik, Przeworsk, Jarosław. A oto i Przemyśl – typowe forteczne miasto... Koszary niczego



Jerzy Konrad Maciejewski w 1919 r.

na tyłach, które w tamtych latach było wyjątkowo dramatyczne. A potem – od momentu wstąpienia do wojska w listopadzie 1918 roku – jako żołnierza walczącego na froncie wschodnim, najpierw z Ukraińcami w obronie Lwowa, a potem w kampanii polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej.

Jest to dosyć rzadki w literaturze faktu przykład zapisków podoficera, który pokazuje wojnę z perspektywy niższych szczebli. Są one też cennym dokumentem historii 19. Pułku Piechoty, który zyskał sławę jednego z najbitniejszych oddziałów załogi Lwowa (pułk wchodził m.in.

dotyczące wojny i jego roli, jako żołnierza-wyzwoliciecia. Np. taka: „Po co ta wojna?! Odbieramy te Kresy? Ależ na tych „Kresach” 80 proc. ludności to Rusini, Żydzi lub Rosjanie, a więc wroddzy. Gdybym nie był żołnierzem, zostałbym anarchista (30 marca 1920 r.)” (Rusini – inaczej Ukraincy - RM)

Po demobilizacji w czerwcu 1921 roku Jerzy Maciejewski zajął się działalnością publicystyczną i literacką. W 1928 r. ukazała się, pod pseudonimem Konrad Jotemski, jego pierwsza powieść „Pograniczne ogniska”, a potem „Siedem opowieści. Cykl nowel z życia żołnierskiego” (1934) i „Złota kotwica” (1938).

W powojennej komunistycznej Polsce Maciejewski, głównie z powodu walki z bolszewikami w 1920 r., miał trudności jako publicysta, a wiele jego

lizmie – wstąpił do wojska jedynie dlatego, że fama głosiła, iż we Lwowie podczas walk ulicznych można sówicie się obłowić. Zresztą takich „patriotów”, jak się później okazało, było znacznie więcej.[...]

27 listopada 1918 napisałem list do Mamie.

Kochana Mamolo!
„Praszczaj, dusza!”.
Już nie jestem marny cywil, lecz żołnierz – obrońca Kresów Wschodnich. Dziś mają nas umundurować!

U stryjostwa jest dla Mamie sto kilkadziesiąt marek, może Mama zacząć handel. Do sprzedania żywy, lornetka, smarowidło i inne niepotrzebne rzeczy. [...]

Dostaliśmy mundury. Były to wspaniałe długie płaszcze, długie spodnie z czerwonymi wypustkami, szare (jak wszystkie części munduru) bluzy z niskimi wykładanymi kołnierzami, czapki maciejówki, orzelki, pasy, nowe sznurowane trzewiki, po dwie pary białych, dwie pary welnianych skarpetek i tornistry. Wszystko to zostało zabrane ze składów intendencji niemieckiej i posłużyło dla pierwszych żołnierzy Rzplitej. Czulem się dumny ze swego stroju i, skorzystawszy z uzyskanej przepustki, pospieszyłem zaprezentować się stryjostwu. Oglądali mnie z zaciekawieniem, próbowali palcami jakości i trwałości materiałów i kiwali z pochwałą głowami.

Na ulicy czulem się orłem. Z jaką radością salutowałem oficerów – ba, nawet widząc przechodzącego po drugiej stronie ulicy pułkownika Skrzyńskiego z ręką na czarnym temblaku, przeszedłem umyślnie tam i, mijając go chwacko, „biłem w dach”.

tekstów nie zostało nigdy opublikowanych, w tym dzienniki z okresu, w którym odradzała się Rzeczpospolita...

Wybrałem fragment, który pokazuje pierwsze dni niepodległości i równocześnie pierwsze dni żołnierskiej kariery Jerzego Konrada Maciejewskiego.

RYSZARD MARUT

Gdy odradzała się Rzeczpospolita...



Front polsko-ukraiński, 1919 r. Jerzy Konrad Maciejewski

w skład 5 Dywizji Piechoty, zwanej też Dywizją Lwowską).

Na Ukrainie jako żołnierz spędził Maciejewski prawie 3 lata. Dziś jego zapiski frontowe czyta się jednym tchem. W ciekawy sposób, który zarówno zadowoli znawców wojennego rze-



sobie, gratów starych: czapek, mundurów austriackich (starych) – stosy!

Uczymy się musztry, jeść dają dobrze, mają płacić po 10 koron dziennie – w takim razie przysłałbym dla Michaśka coś niecoś...

[...]
Wszystko było wówczas nowe, wszystko niezwykle, wszystkiemu przyglądałem się z tłumioną ciekawością dużego dziecka i nawet umiałem się jeszcze rumienić. Pamiętam wędrowki po stromych ulicach Przemysła, wsłuchiwanie się w nową dla mnie gwarę galicyjską, w mowę śpiewną, melodyjną i upstrzoną w tak straszne germanizmy czy inne austriacyzmy.

Kiedyś wieczorem Liberadzki, Krauze i ja wracaliśmy z miasta do koszar. Obok nich, w głębi podwórza był mały domek, a że nie spano w nim, dowodziło światło krwawo prześwitujące przez czerwone płocienne zasłonki.

- Chodźmy na sztosika! - zaproponował jeden.

- Na co? - zdziwiłem się nieźmiernie.

- A, to prawiczek z was! - zarechotali obydwa.

- Chodźmy, zobaczycie, jak i co, może zostaniecie naszym szwagrem!...

[...]
23 grudnia nadszedł niespodziewany rozkaz, aby natychmiast wyruszać w pole. Zawiedzeni w swych świątecznych nadziejach zbieraliśmy się w drogę, pocieszaliśmy się nadzieją pewnych i rychłych zwycięstw nad dziećmi hajdamacką. Z Przemysła pociągami – który posuwał się żółtym tempem – jechaliśmy przez Sądową Wisznę (gdzie byłem obecny przy rozstrzelaniu ukraińskiego szpiega) do Gródka Jagiellońskiego. Tam obiad i wymarsz.

Objuczeni ciężkimi tornistrami, chlebakami, mając po dwieście nabożów każdy – wlekliśmy się po uciążliwej drodze kędys przed siebie. Śniegi straszne, na polach po łokciu i głębsze. [...]

***Hajdamacy – tu (pogardliwie) Ukraińcy**

Rozmowa z nowym burmistrzem Przasnysza Łukaszem Chrostowskim

*** Kontrkandydaci zlekceważyli 30-latką ubiegającego się o urząd burmistrza?**

- Myślę, że na początku nikt nie dowierzał, że może być 30-letni burmistrz, który mówi „stop” układom i chce odpartyjnić samorząd. Jestem bardzo dumny ze swojej kampanii wyborczej, bo sam ją wymyśliłem i jako pierwszy zacząłem prowadzić w mieście. Zrobiłem to też w nowoczesny sposób. Miałem także tę przewagę, że pisałem pracę magisterską o wyborach samorządowych w Przasnyszu.

*** Teledysk wyborczy, aktywność w social mediach, filmiki, amerykańska technika „door to door”, własne media. To dziś sposób na wygranie wyborów?**

- Mogę uczciwie powiedzieć, że zdecydowanie tak. Chciałem różnymi kanałami dotrzeć do wszystkich wyborców, i do młodych, i do seniorów.

*** Teraz to wszystko zniknie z rynku?**

- Prawo zabrania burmistrzowi prowadzenia własnej działalności. Szkoda mi i trochę przykro, bo bardzo to lubiłem. Dziennikarstwo to moja pasja od 16. roku życia. Ale nadal zamierzam przeprowadzać wywiady przed kamerą z gośćmi, może na kanale Urzędu Miasta Przasnysza. Jeśli chodzi o portal i gazetę, sądzę, że w sytuacji, gdy będę burmistrzem, byłoby to źle widziane i odbierane przez mieszkańców.

*** Osiem i cztery lata temu chciał pan być radnym, ale wyborcy nie zaufali panu. Podczas tegorocznych wyborów zdobył pan mandat radnego i wygrał wybory na burmistrza. Te porażki miały jakiś motywujący wpływ?**

- Myślę, że bez nich nie byłoby dzisiejszego sukcesu. Miałem 22 lata, gdy po raz pierwszy wystartowałem w Przasnyszu w wyborach, podkreślę, że jako student mieszkający w Warszawie, ale pochodzący z Przasnysza. Nie jest tajemnicą, że startowałem wtedy z list Forum Samorządowego Krzysztofa Bieńkowskiego. Był to czas rozłamu przasnyskiego Prawa i Sprawiedliwości. Krzysztof Bieńkowski utworzył własny, społeczny komitet. Rywalizowałem wtedy ze znanymi ludźmi, lekarzami, urzędnikami, nauczycielami. Do rady weszło trzech, ja byłem piąty i się nie udało, ale to dodało mi skrzydeł. Zresztą mieliśmy wtedy nieformalną umowę, że byłem tam tylko dla zebrania doświadczeń, a po wyborach będę szedł swoją drogą. Druga porażka, przed czterema laty, jeszcze bardziej mnie zmotywowała, aby coś w mieście zmienić.

*** Dziesiątki akcji ze społecznikami i powołanie Stowarzyszenia Młodzi w Regionie stały się dość rozpoznawalne w Przasnyszu i okolicach. Od tego czasu pracował pan na obecny wynik?**

- Stowarzyszenie powołał się po kilku miesiącach od wspomnianych wyborów. Było to bardzo ważne wydarzenie w mojej, nazwijmy to, karierze, bo udało się skupić około stu młodych pomysłówych ludzi. Myślę, że jeszcze długo będzie o nas głośno. Miałem wtedy w głowie potężny społeczny projekt. Wszystko to pomogło mi zrozumieć, jak wyglądają oddolne inicjatywy, czego potrzebują ludzie, jak przekuć

pomysł na działanie, skąd pozyskać środki na realizację. Prowadziłem też w mieście radio, poznawałem ludzi. Interesowaliśmy się tym, jak wygląda samorząd i pomyśleliśmy, że warto naszą aktywność społeczną przekuć na aktywność polityczną. Cztery lata temu jako lider stowarzyszenia byłem jedynką na tej młodzieżowej liście. Wystawiliśmy kandydatów we wszystkich okręgach w mieście i powiecie, co było dużym sukcesem. Byłem wtedy bardzo dumny, że niepartyjna lista otrzymała tak duże poparcie, bo zabrakło nam zaledwie 123 głosów do zdobycia mandatu. Zobaczyłem wtedy, że można z tymi lokalnymi partiami powalczyć. Jasno wtedy powiedziałem, że wybory w 2018 r. albo w 2023 będą nasze. Sądzę, że te nasze wybory będą tak naprawdę za pięć lat, gdy zdobędziemy większość mandatów. Już dziś osiemnastolatka z naszych list uzyskała tyle samo głosów co obecna wiceburmistrz. Wszystko więc przed nami.

*** W czasie kampanii podkreślał pan, że gdy zostanie burmistrzem, nie będzie wchodził w żadne układy. Ale w mieście musi powstać koalicja, aby miał pan większość w Radzie Miasta. Ma pan zaledwie jednego radnego, może dwóch, bo jest jeszcze szansa w wyborach uzupełniających, gdy odda pan swój mandat.**

- Burmistrz ma ten przywilej, że to radni do niego przychodzą i chcą z nim współpracować. Zawsze bardzo szczerze podchodziłem do polityki i w taki sam sposób będę ją pro-

wadził w mieście. Chciałem i chcę walczyć z partyjnym betonem. Przez wiele lat nie dopuszczano młodych ludzi do polityki, teraz to się zmieni.

*** Jak widzi pan współpracę na linii miasto-starostwo? Krzysztof Bieńkowski (PiS), który ma być starostą, pogratulował panu i zaznaczył, że liczy na dobrą współpracę.**

- Zobaczymy po pierwszej sesji w powiecie, kiedy będziemy mieli pewność, że starostą został Krzysztof Bieńkowski, a wicestarostą Waldemar Trochimiuk. Mogę powiedzieć, że dla mnie jest to bez znaczenia, bo każdemu jako pierwszy złożyłem gratulacje i spotkam się z nowym starostą, aby tę współpracę ułożyć. Mam tę przewagę, że przez wiele lat prowadziłem swój portal i spotykałem wielu ludzi. Lubię się z każdym. Mam czystą kartę i jestem wręcz pewien, że ta współpraca będzie wzorowa.

*** Osoby zatrudnione w miejskich spółkach, w urzędzie, które oficjalnie bądź nieoficjalnie wspierały pana rywala, mogą się obawiać straty pracy?**

- To była kampania wyborcza i każdy miał prawo mieć swojego faworyta. Dziś trzeba się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Cieszę się i gratuluję Grzegorzowi Grabowskiemu, że ta kampania była czysta i kulturalna. Nie było chwytów poniżej pasa, wchodzenia w życie prywatne, rodzinne. Skupiliśmy się na wizji rozwoju miasta i sprawach merytorycznych.

*** Jednak kontrkandydat wbił panu szpilkę podczas debaty wyborczej, mówiąc, że miasto**

wydaje niemałe pieniądze na profilaktykę przeciwko uzależnieniom, a pan, muzyk reggae, śpiewa o jaranii marihuany.

- Były to nuanse, których już obaj nie pamiętamy. A płyta zespołu W Innym Stanie, której się nie wstydzę, a wręcz jestem z niej dumny, bo po całej Polsce promowaliśmy Przasnysz, leży z autografami jako prezent dla Grzegorza Grabowskiego. Podchodzę jednak do tego z dużym humorem.

*** Grzegorz Grabowski znalazł się w dość niekomfortowej sytuacji, bo dziś można powiedzieć, że jest pana pracownikiem.**

- Faktycznie, to trochę zabawne. Jako dyrektora Trójki uważam go jednak za świetnego fachowca i cieszę się, że takich ludzi mam w swoim zespole. Nie musi się bać o stratę pracy. Poza tym jego kadencja jeszcze się nie skończyła. Jeśli chodzi o innych dyrektorów, jest podobnie. Jak będzie później, to zależy od tego, jak wypadną na tle innych kandydatów ubiegających się o posady. Dla mnie ważne są kwalifikacje i kompetencje.

*** Czy pojawią się nowi ludzie w radach nadzorczych, instytucjach, spółkach podległych miastu, a także w urzędzie?**

- Nie będzie rewolucji kadrowej. Słyszałem plotkę, że jak się pojawią, to będę wszystkich zwalniał. Absolutnie nic takiego nie będzie miało miejsca.

*** Może nie zwalniał, ale wymieniał albo zatrudniał nowych. Jak odwdzięczy się pan osobom, które**

pana wspierały?

- Chce pani powiedzieć, że jeśli ktoś pomagał mi w kampanii, to ja mam mu za to dać pracę? Dla mnie to polityka lat 90. i to tak nie działa. Oczywiście jestem bardzo wdzięczny wielu ludziom, bo to była ciężka praca. Nie było jednak żadnego tzw. dealu politycznego. Ludzie mi zaufali, aby skończyć wreszcie z układami. Tak jak zapowiedziałem, będę to realizował. Nie przewiduję też zatrudniania rzecznika prasowego, a nawet wiceburmistrza. Idę pracować do urzędu, aby szukać oszczędności.

*** Jaka będzie pierwsza decyzja nowego burmistrza?**

- Będę chciał spotkać się z urzędnikami. Chciałbym trochę zamienić się z nimi rolami, to znaczy chciałbym, aby wczuli się w rolę burmistrza i powiedzieli mi, jak widzą przeorganizowanie swoich wydziałów, aby lepiej i skuteczniej im się pracowało. Mam świadomość, że pracuje tam wielu doświadczonych ludzi, którzy są ekspertami. Chciałbym, aby każdy w urzędzie poczuł się ważny i doceniony. Jedną z pierwszych decyzji będzie też wewnętrzny audyt w urzędzie. Upublicznę go, aby mieszkańcy zobaczyli, jaki jest stan miasta.

*** W kampanii pan najwięcej obiecywał.**

- Miałem 50 swoich pomysłów na Przasnysz, które opracowałem wspólnie ze sztabem. Ale gdyby popatrzyła pani na nie od strony kosztorysowej i merytorycznej, to część z nich ot tak po prostu można już wprowadzić w życie.

*** Jednak pozyskanie kilkudziesięciu milionów lub wysupłanie ich z budżetu na duże inwestycje będzie poważnym wyzwaniem. Co jest pana priorytetem?**

- Wybudowanie obwodnicy. Mój poprzednik nie widział takiej konieczności. Myślę, że nie zrobimy tego w kilka miesięcy czy w ciągu roku, ale chociaż cokolwiek zaczniemy w tym kierunku robić. Myślę, że to wieloletnia inwestycja, ale trzeba zacząć działać i rozmawiać z innymi samorządami.

*** Co pan powie niezadowolonym z pana wyboru na urząd burmistrza?**

- Będę dobrym burmistrzem wszystkich przasnyszan. W dobie mediów społecznościowych widać, kto kogo popiera. Niektórzy moi dawni dobrzy znajomi wspierali na przykład kontrkandydata. Dla mnie to jest normalna sytuacja w demokracji, ale zdecydowana większość głosów oddanych na mnie pokazuje, że mieszkańcy chcieli kogoś nowego, świeżego, bez układów. Jeśli przyjdzie do mnie ktoś, o kim wiem, że mnie nie popierał, to też pomogę mu rozwiązać problem, wysłucham.

*** Kto pana zdaniem jest największym przegranym w wyborach?**

- Myślę, że Andrzej Dołęga z PiS. Był radnym miejskim i już nim nie jest. Analizując wyniki, można zauważyć, że to elektorat Prawa i Sprawiedliwości nie zagłosował na swojego kandydata. Natomiast Grzegorz Grabowski, bardzo doświadczony samorządowiec, nie wygrał, bo w mojej ocenie największym jego obciążeniem był fakt, że szedł do wyborów z list PPP Waldemara Trochimiuka. Gdyby szedł z własnego komitetu, podejrzewam, że w drugiej turze między nami byłaby tylko nieznaczna różnica. Myślę, że jednak gdzieś ich obu boli, że wygrał 30-letni Łukasz Chrostowski.

KATARZYNA KOZŁOWSKA



URODZONE w ciechanowskim szpitalu



Jan Bojanowski z tatą

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940



Alicja Jabłonowska z bratem Bartoszem



Gabriel Nosarzewski z rodzicami



Joanna Wolska z tatą i bratem Antkiem



Igor Świtalski z rodzicami i siostrą Klaudią



Maciek Wołowski z tatą



Jakub Paweł Sosnowski z rodzicami oraz siostrami Zoją Mają i Hanią Aniką



Aleksander Grala z rodzicami



Jan Bojanowski
syn Kamili i Piotra
ur. 31 lipca 2018 r., 3950/58
Ciechanów



Alicja Jabłonowska
cóрка Iwony i Daniela
ur. 5 sierpnia 2018 r., 3980/59
Kołaki-Kwasy



Gabriel Nosarzewski
syn Karoliny i Daniela
ur. 31 lipca 2018 r., 4090/63
Grudusk



Joanna Wolska
cóрка Moniki i Krzysztofa
ur. 2 sierpnia 2018 r., 3600/55
Rutki-Głowice



Igor Świtalski
syn Moniki i Andrzeja
ur. 4 sierpnia 2018 r., 360/57
Rzy k. Sochocina



Maciek Wołowski
syn Marzeny i Michała
ur. 1 sierpnia 2018 r., 3920/59
Strzegowo



Jakub Paweł Sosnowski
syn Anny i Pawła
ur. 12 sierpnia 2018 r., 3400/54
Władysławowo



Aleksander Grala
syn Joanny i Tomasza
ur. 4 sierpnia 2018 r., 3640/59
Ciechanów



Anita Leśniewska
cóрка Beaty i Sławomira
ur. 16 lipca 2018 r., 3270/56
Gołotczyzna



Igor Rzepkowski
syn Anety i Mateusza
ur. 17 lipca 2018 r., 3210/51
Żeńbók



Grzesiek Bojarski
syn Mileny i Krzysztofa
ur. 17 lipca 2018 r., 3150/54
Szreńsk



Marta Długolecka
cóрка Moniki i Marka
ur. 16 lipca 2018 r., 3220/54
Ciechanów



Maja Klatko
cóрка Mileny i Macieja
ur. 13 lipca 2018 r., 3330/53
Gliniojeck



Wojtek Tetkowski
syn Kamili i Daniela
ur. 19 lipca 2018 r., 3840/58
Ciechanów



Liliana Pyrek
cóрка Martyny i Mateusza
ur. 19 lipca 2018 r., 3030/57
Ciechanów



Amelia Kwakowicz
cóрка Anity i Michała
ur. 19 lipca 2018 r., 4050/58
Bieńki Karkuty



Jakub Ślesicki
syn Anety i Jarosława
ur. 14 lipca 2018 r., 4100/58
Ciechanów



Maja Cesarczyk
cóрка Aleksandry i Dawida
ur. 14 lipca 2018 r., 2300/47
Szła



Karol Delura
syn Olgi i Marcina
ur. 22 lipca 2018 r., 3270/54
Nowa Wieś



Wiktor Karabin
syn Marty i Andrzeja
ur. 22 lipca 2018 r., 3840/59
Sochocin



Antosia Pielech
cóрка Anny i Sebastiana
ur. 23 lipca 2018 r., 3750/54
Nowe Czernice

Co na temat choroby wiedzą Polacy?

Gorzka prawda o cukrzycy

Do 2040 r. ponad 4 miliony osób w naszym kraju będzie zmagać się z cukrzycą, to aż 11% ludności Polski.

Pomimo tego, że cukrzyca jest chorobą cywilizacyjną, a liczba zachorowań cały czas rośnie, wciąż mamy niską świadomość na temat tego, jakie są jej powikłania oraz co sprzyja jej rozwojowi – wynika z badania opinii „Cukrzyca 2018. Co wiemy o tej chorobie?” zrealizowanego na potrzeby kampanii „Razem ścigamy się z cukrzycą”. Aby wygrać zwyciężając z tą chorobą i zatrzymać jej epidemię, razem z ekspertem przedstawiamy najważniejsze fakty i mity na temat cukrzycy!

Cukrzyca jest jedną z najczęściej występujących w społeczeństwie chorób przewlekłych, której przyczyną jest zaburzenie wydzielania insuliny. Chociaż w Polsce obecnie około 3 mln osób choruje na cukrzycę (80% z nich to chorzy na cukrzycę typu 2), zaledwie 30% ankietowanych poprawnie określiło faktyczną liczbę chorych. Nadal wielu z nas powiela też mity na temat cukrzycy – aż 10% Polaków twierdzi, że choroba może z czasem przybrać złośliwą postać, a kolejne 6% uważa, że na skutek cukrzycy może nastąpić zanik mięśni!

Niewiedza najbardziej szkodzi zdrowiu – fakty i mity!

FAKT – podstawą profilaktyki cukrzycy jest wiedza o chorobie

Z badania opinii wynika, że aż 2 dorosłych Polaków z cukrzycą w ogóle nie wie, czy choruje, a 8% respondentów nigdy nie badało poziomu cukru we krwi. Tymczasem wiedza o chorobie, jej profilaktyce i skutkach jest niezwykle ważna – wczesna diagnoza

w połączeniu ze skuteczną terapią pozwalają na efektywną kontrolę choroby umożliwiając pacjentom długie i produktywne życie.

MIT – cukrzyca jest chorobą niezależną od czowika

Prawie 6% badanych twierdzi, że cukrzyca jest chorobą, na którą nie mamy wpływu i nie możemy jej zapobiegać. Jest to prawda, jednak tylko w odniesieniu do cukrzycy typu 1, która dotyczy ok. 10% wszystkich chorych. Natomiast zachorowaniu na cukrzycę typu 2 można przeciwdziałać. W jej prewencji ważne jest regularne wykonywanie badań poziomu cukru we krwi, utrzymywanie prawidłowej masy ciała, aktywność fizyczna. Warto także pamiętać o najczęstszych objawach tej choroby, które mogą świadczyć o zachorowaniu: wzmożone pragnienie, oddawanie dużych ilości moczu – w tym również w nocy, osłabienie i wzmożona senność.

Anna Sliwińska, prezes Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, inicjatora kampanii „Razem ścigamy się z cukrzycą”.

FAKT – cukrzyca to choroba prowadząca do poważnych powikłań

Polacy nie są świadomi wszystkich możliwych skutków cukrzycy. Najczęściej wskazywanymi powikłaniami były: śpiączka cukrzycowa (64%), stopa cukrzycowa (56%) i zaburzenie widzenia/pogorszenie wzroku (43%). Dziwi fakt, że tylko 16% badanych wskazało zawał, jako możliwe powikłanie cukrzycy. Odpowiednio 16% wskazało chorobę niedokrwienną, a 14% udar mózgu. Tymczasem to właśnie te powikłania najczęściej występują u chorych na cukrzycę, jednak jej powikłaniom można i trzeba zapobiegać. Niezwykle istotna jest dobrze dopasowana terapia, zgodna ze standardami klinicznymi wdrożona od chwili rozpoznania choroby. Nowoczesne leki przeciwcukrzycowe



nie tylko obniżają poziom cukru we krwi, ale również zmniejszają zagrożenie wystąpienia powikłań sercowo-naczyniowych, a w konsekwencji także śmiertelność z tego powodu. Dodatkowo diabetycy powinni regularnie kontrolować poziom glukozy we krwi, ciśnienia tętniczego, poziomu cholesterolu LDL oraz triglicerydów. Ważne jest także utrzymanie prawidłowej diety oraz wysiłek fizyczny, dopasowany do stanu zdrowia i wieku.

Cieszy natomiast fakt, że wśród badanych jest duża wiedza na temat tego, jak można zapobiegać skutkom cukrzycy. Ponad 67% wskazało badanie poziomu cukru we krwi, ponad 60% aktywność fizyczną, a 54% ograniczenie ilości spożywanego cukru. Prawie 48% wskazało utrzymanie właściwej wagi w stosunku do wzrostu i trybu życia, a 42% ograniczenie spożywania tłustych potraw.

MIT – na cukrzycę chorują tylko osoby otyłe

Otyłość jako czynnik najbardziej predysponujący do zachorowania na cukrzycę wskazało aż 60% badanych. Cukrzyca typu 2 to choroba, której rozwojowi faktycznie sprzyja nadwaga (BMI > 25kg/m² i/lub obwód w talii > 80cm – kobiety, > 94 cm – mężczyźni)[1], jednak zwiększona masa ciała

nie zawsze prowadzi do zachorowania. Zagrożone są też osoby z cukrzycą występującą w rodzinie (rodzice lub rodzeństwo), mało aktywne fizycznie, z nadciśnieniem tętniczym, dyslipidemią czy kobiety, które przeżyły cukrzycę ciążową, urodziły dziecko o masie ciała powyżej 4 kg lub cierpią na zespół policystycznych jajników.

- Polska wyróżnia się negatywnie na tle Unii Europejskiej. Jesteśmy jedynym krajem Wspólnoty, gdzie nowoczesne terapie z zastosowaniem inkretyn lub SGLT2 konieczne do skutecznej kontroli cukrzycy typu 2 nie są refundowane. Ograniczona jest także dostępność analogów długodziałających insuliny oraz najnowszych krótkodziałających. Obecnie pacjenci w naszym kraju są

leczeni z zastosowaniem doustnych terapii przeciwcukrzycowych wprowadzonych w Europie w latach 50-tych. Warto też wspomnieć, że koszty refundacji leków przeciwcukrzycowych pozostają wciąż na podobnym poziomie co w 2009 roku, podczas gdy koszty związane z powikłaniami wzrosły na przestrzeni lat 2010-2013 o 60%. Pamiętajmy, że z racji struktury demograficznej chorych na cukrzycę będzie przybywać. Wraz z wiekiem rośnie ryzyko cukrzy-

cy. Zapewnienie dostępu do nowoczesnych terapii, profilaktyka i wczesna diagnostyka połączona z edukacją jest więc inwestycją, która pozwoli na efektywniejszą kontrolę choroby i zmniejszenie kosztów przeznaczanych na diabetologiczną opiekę zdrowotną – mówi Alicja Milczarczyk, diabetolog z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Endokrynologii i Diabetologii Szpitala MSWiA w Warszawie.

Jak pokazuje badanie, wiedza Polaków na temat cukrzycy rośnie z roku na rok. Mamy świadomość, że jest to choroba przewlekła, mogąca nieść za sobą szereg poważnych konsekwencji zdrowotnych. Niewiele z nas jednak zdaje sobie sprawę, że to choroby układu sercowo-naczyniowego – przede wszystkim zawał serca i udar mózgu są najczęstszymi powikłaniami cukrzycy i główną przyczyną zwiększonej śmiertelności. Nie mamy również wiedzy na temat tego ile osób w naszym kraju choruje, a prawie połowa z nas uważa, że cukrzyca jest priorytetem zdrowotnym państwa. Z tego powodu niezwykle ważna jest edukacja, ale też świadomość samych chorych w kwestii skutków cukrzycy, niezbędnych działań profilaktycznych, a także indywidualnie dobranej terapii.

MS

Ból brzucha, brak apetytu, bezsenność to tylko niektóre nieprzyjemności, których doświadczamy kiedy wybieramy się do stomatologa. Aż 90% ankietowanych Polaków wie co to dentofobia i doświadcza jej na własnej skórze.

Jak pokazują wyniki badania przeprowadzonego przez Klinikę Implantologii i Stomatologii Estetycznej borchy.pl, strach przed dentystą jest powszechnym problemem występującym u pacjentów. U większości respondentów poziom strachu jest raczej wysoki, 18,6% odczuwa bardzo wysoki poziom lęku, a 11,6% nawet paniczny.

Jest kilka powodów dla których Polacy boją się dentysty. Do głównych jej przyczyn zaliczane są złe doświadczenia z przeszłości związane z odczuwaniem bólem podczas leczenia (57,4%) oraz lęk wywołany odgłosami wiertła lub innej aparatury (11,8%). Dla pacjentów trudna jest również sama osoba stomatologa. Lekarz pozbawiony empatii, niemiły i niewzbudzający zaufania (11%) również jest stresujący

Złe doświadczenia z przeszłości to główny powód strachu przed dentystą!

Dentofobia



dla chorych. Dyskomfortowa jest również forma i brak wpływu na sam przebieg leczenia dający poczucie bezsilności (6,4%). Niektórzy Polacy wstydzą się również stanu swoich zębów (6,2%) i dlatego nie odwiedzają lekarza.

Najczęstszymi objawami somatycznymi związanymi ze strachem przed pójściem do dentysty jest ból brzucha i głowy (30,4%), brak apetytu (11,6%), bezsenność (9,2%) i nudności (8,8%).

Jak się okazuje samo przekroczenie progu gabinetu dentystycznego jest dla pacjentów stresujące (21,2%). Podczas leczenia Polacy najczęściej boją się samego bólu (28,2%), momentu podawania znieczulenia lub jego braku (10,8%), odgłosów stomatologicznej aparatury np. wiertła (10,8%), ekstrakcji zęba (8,4%) czy leczenia kanałowego zęba (5,8%). Są jednak i tacy dla których wizyta w gabinecie stomatologicznym nie stanowi problemu jak deklaruje 12,8% osób.

Pokonać strach przed dentystą, jak uważa ponad połowa respondentów, pomaga znalezienie dobrego stomatologa, który potraktuje obawy pacjenta poważnie i zaplanuje odpowiednie etapy leczenia. Warto również poinformować lekarza szczerze o swoim problemie dentofobii i porozmawiać o możliwych sposobach znieczuleń

– tak rekomenduje 22,2% osób. Zdaniem ankietowanych warto również odbyć wizytę w przyjaznym nowoczesnym, relaksującym gabinecie (14,2%) lub poprosić o towarzyszenie w udaniu się do specjalisty kogoś z rodziny lub przyjaciela (7,6%).

Jak pokazują wyniki badania zrealizowanego przez Klinikę Implantologii i Stomatologii Estetycznej borchy.pl, kluczowe w pokonaniu strachu przed wizytą u dentysty jest dla pacjenta zbudowanie przez lekarza dobrej z nim relacji – tak uważa, aż 90,6% osób. Według respondentów lekarz powinien przygotować pacjenta do leczenia stomatologicznego i wytłumaczyć jak ono będzie wyglądało, pozwala to znacznie obniżyć strach przed leczeniem – jak deklaruje aż 90,6% ankietowanych. Ponad połowa osób biorących udział w badaniu (65,8%), jest nawet skłonna skorzystać z nowoczesnych metod leczenia, aby odczuć wyższy komfort i ograniczyć stres do minimum.

MD

Badanie „Dentofobia. Polak w gabinecie stomatologicznym” zostało przeprowadzone na próbie 500 respondentów w formie ankiety przez Klinikę Implantologii i Stomatologii Estetycznej borchy.pl

Trampkarskie aspiracje

Trampkarze z Ciechanowa, szkoleni na co dzień w MKS Ciechanów przez Tomasza Piaseckiego, wywalczyli właśnie awans do ligi wojewódzkiej. 13-latkowie zadebiutują w nowych rozgrywkach dopiero wiosną przyszłego roku, co wcale nie oznacza, że zbliżająca się zima nie będzie dla nich pracowita.

Tomasz Piasecki, który jest równocześnie trenerem zespołu seniorów, ciechanowskimi trampkarzami opiekuje się od dwóch lat. Sam zaczynał trenować piłkę w Miejskim Klubie Sportowym jako nastolatek, dlatego później praca w klubie była dla niego czymś naturalnym.



Trampkarze MKS Ciechanów przed jednym z ligowych meczów

Zanim napiszemy trochę o samym zespole, należy wspomnieć, w jakich okolicznościach trampkarze MKS wywalczyli awans do ligi wojewódzkiej. W dziesięciu meczach ciechanowianie odnieśli osiem zwycięstw i dwukrotnie remisowali. Nad drugim w tabeli Żbikiem Nasielsk mieli przewagę 12 punktów. - Tak naprawdę to najważniejszy był mecz na dwie kolejki przed końcem rundy. Graliśmy wtedy w Nasielsku, mając nad Żbikiem 6 punktów przewagi. Teoretycznie, gdybyśmy przegrali, wszystko byłoby jeszcze możliwe, dlatego, nie ukrywam, że na ten mecz jechałem lekko poddenerwowany. Chłopaki jednak zagraли rewelacyjnie, wygraliśmy 4:0, potwierdzając w pełni, że to nam

należy się awans – relacjonuje Tomek Piasecki. Ligi młodzików i trampkarzy rozgrywane są systemem rundowym, co oznacza, że pełny sezon piłkarski trwa tylko kilka miesięcy. W tym czasie zespoły grające w danej lidze rywalizują ze sobą systemem mecz i rewanż. Dlatego ciechanowianie zadebiutują w wojewódzkich rozgrywkach już na początku wiosny, a w czerwcu okaże się, kto awansuje, a kto spada.

W rozgrywkach wojewódzkich trampkarzom MKS przyjdzie mierzyć się m.in. z Olimpią, Escolą i Drukarzem z Warszawy, Wisłą Płock, Legionovią Legionowo, AP Ostrołęka, ale też Mławianką Mława, czy akademią Młodych Orłów z Pułtuska. Liga, w której będą występowali młodzi ciechanowianie, to jeszcze nie jest najwyższy poziom rozgrywek trampkarzy na Mazowszu. Naj-

li 26 bramek. Większość z nich, bo aż 14, zdobył skrzydłowy Julian Jakubiak, który, jak twierdzi trener, lewą nogą potrafi „ściągać pajęczyny” i trafić w same „widły”. Nie byłoby bramek Julka, gdyby nie asysty i kluczowe podania Adama Sobiecha, ale i reszty kolegów z drugiej linii. Ostoja defensywy, a zarazem kapitanem drużyny jest Oskar Tekliński, syn byłego zawodnika Mazovii i MKS Tomasza, w przeszłości także walecznego obrońcy. - Oskar wcześniej ćwiczył taekwondo, stąd chyba ta jego boiskowa nieustrasliwość, ale też rozważa w podejmowaniu decyzji – dodaje trener Piasecki.

Opiekun młodych piłkarzy mówi, że potencjał jego drużyny tkwi głównie w kolektywie, pracowitości na treningach, a także koleżeńskości i wzajemnym szacunku. - Na zajęciach widzę, że chłopcy po prostu chcą się uczyć, rozwijać umiejętności i z meczu na mecz być coraz lepsi. A poza boiskiem staramy się wpajać im normalne zasady funkcjonowania w grupie – twierdzi trener.

Przed ligą Tomek Piasecki trochę się obawiał, jak jego podopieczni poradzą sobie na dużym boisku, gdy będą grali jak dorośli – po 11 zawodników w polu. Wcześniej uczyli się gry i piłkarskich zasad, występując po 9 na trochę mniejszym boisku. Okazało się, że letni obóz przygotowawczy i tydzień spędzony we własnym gronie świetnie wpłynęły na przestawienie się i zmianę organizacji gry.

Pytany o cele na wiosenne zmagania, trener naszych trampkarzy jest bardzo ostrożny, twierdząc, że najważniejsze jest ogrywanie się z lepszymi zespołami i podpatrywanie, jak wygląda szkolenie młodzieży w większych klubach.

erM

Awans do ligi wojewódzkiej trampkarze MKS Ciechanów wywalczyli w składzie: Mateusz Suwiński, Oskar Tekliński, Mateusz Kreft, Dawid Budek, Mateusz Wolak, Bartosz Letkiewicz, Bartosz Jabłoński, Aleksander Zawada, Adam Sobiech, Oliwier Skibiński, Bartosz Goździewski, Wiktor Kaczyński, Aleksander Kraskowski, Kacper Sieradzki, Antoni Sledziński.

Pędem na Łysą Górę

Ostatnim akcentem tegorocznego sezonu Mazovii MTB Marathon był mławski epilog kolarski. Impreza zorganizowana przez Cezarego Zamanę i mławski MOSiR przyciągnęła na start blisko setkę miłośników dwóch kółek. Połowa z nich zdecydowała się na pokonanie najdłuższego odcinka.

- Lubię wracać do Mławy. Wzorowo współpracuje się tu z samorządem miasta. Wokół zalewu Ruda są niezwykle ciekawe trasy – podkreśla organizator Mazovii, w przeszłości mistrz Polski w kolarstwie szosowym.

Jednak tym razem trasa przebiegała ścieżkami mławskiego lasu. Szczególnie wymagająca okazała się „połówka” zawodowców o długości 32 kilometrów. Już pierwszy podjazd pod Łysą Górę mógł dostarczyć mniej wytrenowanym kolarzom porządnego drgania tydek.

- Tam się może wszystko rozstrzygnąć. Wystające korzenie i sytki piasek to najważniejsze przeszkody, ale swoje robi także wysokość. Prawie dwieście metrów ciągłego podjazdu zmęczy każdego – wyjaśniał miejscowy kolarz Bartosz Grędziński.



Start kolarzy na dystansie fit

Tak faktycznie było, gospodarze na czele z naszym rozmówcą zaatakowali od początku. Efekt był taki, że Grędziński wjechał na szczyt jako pierwszy (szósty był Paweł Rudziński). Potem na dobre sobie znanych duktach leśnych tylko powiększał przewagę. Ostatecznie po wyprzedzeniu o blisko dwie minuty kolejnego cyklisty jako pierwszy zameldował się na mecie. Na trzecim miejscu finiszował Mateusz Rochowiak z Przasnysza, na czwartym Przemysław Krynicki z Zielonej, na szóstym mławianin Rudnicki. Drugą dzie-

siatkę otwierał Łukasz Małecki z Ciechanowa.

Lokalnych kolarzy nie brakowało na krótszym odcinku Fit (17 km). Od początku w ścisłej czołówce utrzymywał się Wiesław Tadrzak z Tempa Mława. Na stadion wjechał jako pierwszy, ale złe obliczony zakręt sprawił, że na czoło wysunął się Robert Zalewski. Piąty był kolejny miejscowy kolarz Andrzej Klimke (najlepszy wśród 40-latków), a szósty Jacek Łalak z Ciechanowa.

GW

Przejdziem Wisłę

Juniorzy ciechanowskiej Nike pozostają na zwycięskiej ścieżce i nadal są liderem ligi mazowieckiej szczypiornistów. O ligowej dominacji zadecydują mecze z Orlenem Wisłą Płock. Na swoim parkiecie podopieczni Arkadiusza Chelmińskiego zremisowali z płocczanami. Niebawem czeka ich rewanż w Płocku.

Większość zawodników Nike zdążyła już zadebiutować w dorosłej ekipie Juranda prowadzonej przez trenera Chelmińskiego. Zdobyte tam doświadczenie z pewnością przekłada się na juniorskie występy. Pewność siebie i umiejętności wyniesione z parkietów pierwszej ligi przydają się młodym szczypiornistom Nike, dlatego nikogo nie powinno dziwić ich miejsce w tabeli.

O sile zespołu stanowią głównie: Adam Mirzejewski, Michał Królikowski, Dawid Potępa, Piotr Ruszkowski, Hubert Malinowski, Bartosz Smoliński i Dominik Staniszewski. Każdego z nich Arkadiusz Chelmiński stara się ostrożnie ogrywać w pierwszej lidze.

Do tej pory ciechanowianie rozegrali sześć spotkań, wygrali cztery, dwa zremisowali. Pierwszy mecz, zakończony remisem 26:26, zagraли z Orlenem Wisłą Płock. W rzutach karnych lepsi okazali się nacierze. W następnej kolejce na wyjeździe wysoko rozprawił się z drużyną AZS AWF Warszawa (45:36). Efektowne zwycięstwo 38:22 odnieśli w Ciechanowie w meczu z Pogonią Prus Siedlce, a tydzień póź-

niej w delegacji pokonali dwoma bramkami Warszawiankę Warszawa.

Ala prawdziwy popis strzeleckiej formy nasza drużyna pokazała u siebie w meczu z Uniwersytetem Radom, w którym zwyciężyła 46:29.

W stolicy z Agrykolą ugrali remis 37:37, ale lepsi okazali się w rzutach karnych. Teraz zawodników Nike czeka runda rewanżowa, na początku której w Płocku zmierzą się z faworyzowanym Orlenem.

LeW



TABELA

1. Nike Ciechanów	6	15:3	225:181
2. Orlen Wisła Płock	5	14:4	192:109
3. Agrykola Warszawa	5	13:2	165:119
4. KS Warszawianka	4	6:6	126:103
5. AZS AWF Warszawa	7	6:15	180:217
6. Pogoń Prus Siedlce	6	3:15	113:229
7. KS Uniwersytet Radom	5	0:15	136:179

Matsogi z medalami

Udany występ zanotowali zawodnicy ciechanowskiego klubu Matsogi podczas otwartych Mistrzostw Warszawy w taekwon-do ITF, które odbyły się w hali Ursynowskiego Centrum Sportu i Rekreacji.

W najmłodszych kategoriach wiekowych najlepiej spisały się dziewczęta Natalia Kłobuszewska oraz Nikola Chumińska, które zdominowały konkurencję skocznościową, zdobywając złoty i srebrny medal w technikach spe-

cialnych. Na bardzo wysokim poziomie rozgrywane były konkurencje techniczne układów formalnych. Na duże brawa zasłużył więc zdobywca brązowego medalu 8-letni Kacper Chmielowski. W konkurencjach młodzików świetnie zaprezentowali się Aleksandra Nałęcz i Kamil Jeziorski, którzy zdobyli złote medale. Wśród juniorów młodszych nie zawiódła Karolina Królikowska, zdobywczyni dwóch złotych medali w walkach do 50 kg oraz w układach formalnych, a Daniel Prusiński był bezkonkurencyjny w walkach do 62 kg.

Paw



Karolina Królikowska na najwyższym podium

Nie pomogły własne ściany

Jurand Ciechanów - Mazur Sierpc 28:34 (13:16)

W 7. kolejce pierwszej ligi szczypiornistów Jurand Ciechanów przegrał na własnym parkiecie z Mazurem Sierpc. To kolejna porażka ciechanowian, dla których pierwszoligowe zmagania wydają się zbyt trudne.

O ile w pierwszej części meczu gospodarze starali się dotrzymać kroku ekipie przyjezdnych, to drugie pół godziny było już dominacją zawodników z Sierpca. Przez większą część pierwszej połowy utrzymywała się dwubramkowa przewaga gości.

Zmierzający do szatni na przerwę gracze Juranda przegrywali trzema golami, ale taki rezultat pozwalał jeszcze wierzyć, że zawodnicy Arkadiusza Chelmińskiego zdołają nawiązać walkę.

Druga odsłona zaczęła się jednak od szturm przyjezdnych, którzy w 35. minucie prowadzili już sześcioma bramkami (14:20). Jednym z niewielu jasnych punktów po stronie gospodarzy był tego wieczoru Sebastian Dobrzyński. Zawodnik Juranda dwoił się i troił, próbował nawiązywać walkę z przeciwnikiem, ale w pojedynkę niewiele mógł zdziałać.

Przewaga gości rosła z każdą kolejną akcją ofensywną, a bramkarze Juranda co chwilę wyjmowali piłkę z siatki. Mniej więcej od 45. minuty zaczęło się wyczekiwanie na ostatni gwizdek sędziego, bo wiadomo już było, że szczypiornicy Juranda nie są w stanie nawet zbliżyć się do lepiej dysponowanego konkurenta.

erM

Sebastian Dobrzyński,
jeden z lepszych zawodników
w szeregach Juranda



FOT. ARCHIWUM



Liga okręgowa

Makowianka mistrzem półmetka

Ostatnia kolejka rundy jesiennej przyniosła dwie niespodzianki. Nisko notowana Tęcza Ojrzeń zatrzymała lidera z Makowa Mazowieckiego, natomiast w Chorzeliach ostatni w tabeli Orzyc okazał się lepszy od zajmującej dziewiąte miejsce Iskry Krasne.

Mateusza Grzeli odpowiedział Adrian Jędrzejewski. Wszystko rozstrzygnęło się po przerwie - największym pechowcem okazał się Łukasz Młodzikowski, który wpakował futbolówkę do własnej bramki.

Na trzecim miejscu finiszuje beniaminek z Gliniojeka. Wyjazdowa rywalizacja z Wkrą Biezuń przyniosła wiele emocji, nie zawsze pozytywnych. Od

22. minuty goście musieli radzić sobie w dziesiątkę, bo ciśnienia nie wytrzymał Sebastian Czajkowski. Uderzył rywala, co skończyło się czerwoną kartką i opuszczeniem boiska. Jednak osłabienie nie przeszkodziło podopiecznym Włodzimierza Kownackiego w zdobyciu kompletu punktów. Zupełnie wyłączyli z gry najlepszego ligowego snajpera Macieja Watkowskiego, a w doliczonym czasie Szymon Zawadzki strzelił decydującego o zwycięstwie gola.

Opromieniona wygraną w derbach powiatu mławskiego szydlowska Korona zameldowała się na boisku w Nasielsku. W rywalizacji z miejscowym Żbikiem nie miała jednak większych szans. Rozpędzeni gospodarze trafili do siatki pięciokrotnie - dwukrotnie na listę strzelców wpisał się grający trener Rafał Załoga. W ten sposób wrócili do walki o awans, bo do makowianki tracą zaledwie pięć oczek.

Drugi z zespołów z powiatu mławskiego zalicza fatalną serię. Po raz ostatni strzegowianie wygrali w lidze pod koniec sierpnia. Od tamtej pory tylko remisują albo częściej przegrywają. Polegli z beniaminkiem z Płońska, na nic nie przydał się gol zdobyty przez Marcina Dziubińskiego z rzutu karnego. Wcześniej celnymi strzałami popisał się Mateusz Rutkowski i Kamil Boniewski. GKS nie tylko stracił punkty, ale także Marcina Molzicha. Młody gracz w krótkim czasie został ukarany dwoma żółtymi, a w konsekwencji czerwoną kartką.

Trzeci triumf w sezonie zanotował Orzyc Chorzeli. Dzięki temu po blisko trzech miesiącach opuścił ostatnie miejsce w tabeli.

GW



FOT. GW

Nadnarwianka Pułtusk rozpocznie rundę wiosenną z jednopunktową stratą do lidera

Makowianka przystąpiła do sobotniego pojedynku na własnym boisku pewna swoich umiejętności. Sprawiała to seria udanych pojedynków - z ostatnich ośmiu spotkań wygrała aż siedem. Dlatego w 10. minucie zapanowała w szeregach gospodarzy prawdziwa konsternacja, kiedy dokładne dośrodkowanie z rzutu różnego wykorzystał jeden z przyjezdnych futbolistów.

Miejscowym zawodnikom nie pozostało nic innego, jak tylko próbować odrobić stratę. Stworzyli sobie mnóstwo szans, ale wykorzystali tylko jedną. W ostatnim kwadransie wywalczyli rzut karny, a celnym uderzeniem z jedenastu metrów popisał się Krzysztof Pustola.

Potknięcie przodownika wykorzystała pułtuska Nadnarwianka. Łatwo o sukces w konfrontacji z Soną Nowe Miasto nie było, bowiem na celny strzał

Ostatnia kolejka rundy jesiennej (10-11 listopada): Ostrovia - Troszyn 3:0 (P. Gromek, D. Wilczewski, M. Zawistowski), Orzyc - Iskra, Nadnarwianka - Sona 2:1 (M. Grzela, samobójcza - A. Jędrzejewski), Mazowsze - Wkra S. - wynik podamy później, Makowianka - Tęcza 1:1 (K. Pustola z rzutu karnego -), Wkra B. - Kryształ 0:1 (Sz. Zawadzki), Strzegowo - PAF 1:2 (M. Dziubiński z karnego - K. Boniewski, M. Rutkowski), Żbik - Korona 5:2 (K. Stańczak, P. Jeż, M. Bramowicz, R. Załoga 2 dla Żbika)

Najlepsi strzelcy: 24 - Maciej Watkowski (Wkra B.), 19 - Kamil Majkowski (Makowianka), 15 - Łukasz Kowalczyk (Nadnarwianka), 12 - Mateusz Bramowicz (Żbik), 11 - Patryk Gromek (Ostrovia), 10 -

Maciej Traczewski (Makowianka), Piotr Kamionowski (Troszyn)

TABELA

1. Makowianka Maków Maz.	15	36	46:12
2. Nadnarwianka Pułtusk	15	35	56:15
3. Kryształ Gliniojeck	15	32	35:17
4. Ostrovia Ostrow Mazowiecka	15	32	40:19
5. Żbik Nasielsk	15	31	45:25
6. Wkra Biezuń	15	29	39:23
7. KS CK Troszyn	15	27	35:29
8. Korona Szydłowo	15	23	35:33
9. PAF Płońsk	15	18	29:31
10. Iskra Krasne	14	17	32:31
11. Sona Nowe Miasto	15	13	20:39
12. Tęcza Ojrzeń	15	12	21:39
13. Mazowsze Jednorzec	14	10	15:52
14. Orzyc Chorzeli	15	9	17:47
15. GKS Strzegowo	15	9	13:51
16. Wkra Sochocin	14	7	15:32



A-klasa

Boruta straszny dwa razy

W tej rundzie Boruta Kuczbork wygrał tylko dwa razy. Za każdym razem potrafił jednak pokonać drużynę ze ścisłej ligowej czołówki. Najpierw ograł na swoim boisku GKS Pokrzywnica, a teraz zatrzymał Narew Ostrołęka.

Na pozycji lidera przeżywa Konopianka Konopki. W ostatnim jesienim spotkaniu okazała się lepsza od Rzekunianki, choć konkurenci walczyli dzielnie. Objęli nawet prowadzenie po strzale z rzutu karnego, jednak podopieczni Leszka Geska nie odpuszcili, piłkę w siatce umieścili Daniel Lis i Mateusz Pietruś.

Jesień kończą na ostatnim miejscu reprezentanci Jutrzenki Unieck. W derbach powiatu płońskiego okazali się gorsi od Korony Karolinowo.

Bohaterem obu konfrontacji okazał się 20-letni Dominik Stańczak. Pierwszemu z wymienionych konkurentów wbił



FOT. GW

Jedną z bramek dla Konopianki strzelił Daniel Lis (z lewej)

jednego gola, a w meczu z ostrołęczanami młodzieżowiec, wspierany przez młodszych kolegów Macieja Szelugę (rocznik 2000) i Jakuba Szymańskiego (rocznik 2001), skompletował premiero- wy w dorosłym futbolu dublet.

Pokrzywnica ograła Karniewo, natomiast Błękitni Raciąż zaliczyli siódmy remis w rundzie i z jednym oczkiem wrócili z Kadzidła.

GW

Ostatnia kolejka (10-11 listopada): Wąsewo - Bartnik - mecz odbył się już po zamknięciu numeru, Konopianka - Rzekunianka 2:1 (M. Pietruś, Daniel Lis - A. Wolejszo z karnego), Korona - Jutrzenka 2:0, Pokrzywnica - Pelt 2:0, Kurpik - Błękitni 1:1 (- M. Borzykowski), Orzeł - Świt 0:0

Najlepsi strzelcy: 12 - Łukasz Olejnik (Pokrzywnica), 10 - Mateusz Pietruś (Konopianka), 9 - Adrian Kocięcki (Konopianka), Maciej Szymański (Bartnik)

TABELA

1. Konopianka Konopki	13	29	38:22
2. GKS Pokrzywnica	13	25	33:15
3. Bartnik Myszyniec	12	24	49:29
4. Narew 1962 Ostrołęka	13	20	29:17
5. Orzeł Sypniewo	13	19	27:26
6. Pelt Karniewo	13	17	22:33
7. Korona Karolinowo	13	17	19:26
8. Błękitni Raciąż	13	16	19:19
9. KS Wąsewo	12	16	21:14
10. Kurpik Kadzidło	13	16	19:29
11. Rzekunianka Rzekuń	13	15	25:19
12. Świt Baranowo	13	12	12:29
13. Boruta Kuczbork	13	11	18:32
14. Jutrzenka Unieck	13	9	22:39



Niemoc gospodarzy

MKS Ciechanów – Korona Ostrołęka 0:2 (0:1)

MKS: Olszewski – Kielkiewicz, M. Borowiec, K. Borowiec, Sepczyński – Tabaka, Janakakos (60 Chocholski), Tosik, Kamiński, D. Matusiak – Żółtek

Ośma porażka w lidze, trzecia na własnym boisku. Bilans MKS Ciechanów w zakończonej właśnie rundzie jesiennej zbyt imponujący nie jest. Po kiepskim meczu, pełnym szarpanej i niedokładnej gry, ciechanowianie przegrali u siebie z Koroną Ostrołęka 0:2.

Zespół gości, mimo że w tabeli był tuż przed drużyną Tomasza Piaseckiego, w bezpośredniej konfrontacji pokazał, że jest bardziej dojrzały, a co za tym idzie po prostu lepszy. O tyle to dziwne, że niecałe trzy tygodnie temu w Ostrołęce MKS Ciechanów, co prawda, uległ w rozgrywkach pucharowych Koronie 3:4, ale nawiązał walkę z miejscowymi i pozostał po sobie niezłe wrażenie.

W sobotę już tak kolorowo nie było. Zawodnicy z Ostrołęki od pierwszych minut narzucili gospodarzom swój styl grania. Duża wymiennosc podań, mobilność na pozycjach, a przede wszystkim dokładność przy zagrywaniu sprawiały, że drużyna Tomasza Piaseckiego musiała bezproduktywnie gonić piłkę. Ciechanowianom od czasu do czasu udawało się przerywać ataki Korony, ale kolejne centry w pole karne MKS siał coraz więcej

zamętu pod bramką Rafała Olszewskiego.

Zawodnikom Marcina Truszkowskiego, w przeszłości zawodnika m.in. GKS Bełchatów i Jagiellonii Białostok, w końcu udało się wyprowadzić w pole defensywę gospodarzy. W 15. minucie dośrodko-

im się wymienić kilka dokładnych podań w środkowej strefie, to decydujące zagranie do napastników było zbyt mocne albo przejmowali je obrońcy rywali. Na niewiele zdały się też szarże skrzydłami. Dośrodkowane piłki lądowały najczęściej w rękach doświadczonego Andrzeja Łyżwińskiego. Zresztą bramkarz z Ostrołęki w przekroju całego meczu nie miał zbyt wiele pracy. W ciągu 90 minut celnych uderzeń na jego bramkę było jak na lekarstwo.

Gospodarze w drugą połowę gorzej wejść nie mogli. Już w pierwszej akcji obrońcy MKS zagapili się przy rzucie rożnym, a obrońca Korony oddał celny strzał z głowy.



Rafał Olszewski w efektownej paradzie

wana piłka z rzutu rożnego trafiła przed pole karne do jednego z piłkarzy gości. Miejscowi obrońcy spodziewali się strzału, ale pomocnik Korony dojrzał jeszcze nieobstawionego kolegę z zespołu i prostopadłym podaniem otworzył mu drogę do bramki Olszewskiego.

Zdobycie gola wprowadziło większy luz w grze gości. Zadowoleni wyraźnie zwolnili tempo, zwłaszcza w przednich formacjach. A gospodarze? Coś tam próbowali zdziałać. Jeśli nawet udało

To na dobre podcięło skrzydła miejscowym, którzy po takim uderzeniu już nie mieli żadnych możliwości dorównania rywalowi. Gospodarze bili kilka rzutów rożnych, dośrodkowywali po stałych fragmentach gry, ale brakowało w tym jakości.

Zespół MKS kończy rundę jesienną bez zwycięstwa od czterech kolejek. Za tydzień, już w ramach wiosennych rozgrywek, ciechanowianie na swoim boisku podejmą Mazur Gostynin.

erM

Lemanek raz, ale konkretnie

MKS Przasnysz – Mazur Gostynin 1:0 (0:0)

Bramka: Lemanek 55

Przasnysz: Szymański - T. Pragacz, Peplowski, Grędziński, Bartosiewicz - Orłowski, Chelchowski, M. Pragacz, Olszewski, Rutkowski - Lemanek;

po przerwie grali: J. Wróblewski, Kosiorok, Michalski, Sawczenko

Przasnyszanie kończą pierwszą część sezonu tuż za podium. Nie oznacza to jeszcze końca rozgrywek, bo decyzją MZPN pierwsza kolejka rundy wiosennej, ze względu na korzystną pogodę, rozegrana zostanie w przyszłym weekend. Tydzień później zespół Pawła Mazurkiewicza zagra jeszcze w finale okręgowego Pucharu Polski z Koroną Ostrołęka.

Przed spotkaniem oba zespoły dzieliła w tabeli dość znaczna różnica punktowa, ale początek meczu nie pokazał aż tak wielkich rozbieżności w aktualnej formie. Już w pierwszej akcji czujnością i refleksem musiał wykazać się Rafał Szymański, gdy groźny strzał z głowy oddał napastnik Mazura. Gospodarze odzyskali kontrolę nad grą dopiero po kwadransie, ale nie przekładało się to na bardziej zdecydowane atakowanie bramki przyjezdnych. W pierwszej części kibice zobaczyli na murawie dużo walki z obu stron, przerywanych akcji i rozbijanych kontrataków. Strzałów zza pola karnego szukali Dominik Lemanek i Kamil Olszewski, ale piłka nie słuchała ich i nie wpadła do siatki gości.

Gospodarze rozpoczęli drugą połowę od śmielszych ataków, zdając sobie

sprawę, że tylko trzy punkty mogą poprawić ich sytuację w ligowej tabeli i zapewnią im kontakt z czołową czwartoligowców. Decydująca akcja meczu miała miejsce w 55. minucie.



Bramkarz MKS Przasnysz Rafał Szymański po raz kolejny utrzymał czyste konto

Jarosław Chelchowski uderzył piłkę z 16 metrów, a w polu karnym przechwycił ją Dominik Lemanek i w sytuacji sam na sam nie dał już żadnych szans golkiperowi z Gostynina.

MKS Przasnysz trzeci z kolei mecz zakończył bez straty gola, co bardzo ucieszyło trenera Pawła Mazurkiewicza. - Jestem zadowolony z trzech punktów, zwłaszcza że Mazur postawił nam dzisiaj trudne warunki. To zespół, który, patrząc na jego dzisiejsze zaangażowanie w grę, powinien być trochę wyżej w tabeli. Przed nami jeszcze dwa tygodnie intensywnego trenowania - powiedział trener.

W najbliższy weekend przasnyszanie zagrają na wyjeździe z Wkrą Żuromin, a tydzień później powalczą w Ostrołęce z Koroną.

erM

A zaczęło się tak obiecująco

Mławianka Mława – Drukarz Warszawa 1:2 (1:1)

Bramki: Rogalski 20 - Pękala 30, Marczak 53

Mławianka: Berestowski - Jaworski, Wodzyński, Rogowski, Białoskurki, Pocięznicki, Adamski (64 Hinburg), Drzewiecki, Rogalski, Tomczak, Gosik (54 Melchinkiewicz)

Ostatni mecz w rundzie jesiennej rozegrany w Mławie zdominowali młodzieżowcy. W wyjściowym składzie Mławianki pojawiło się sześciu graczy urodzonych po 1998 roku. Natomiast trener stołecznego Drukarza delegował do gry od pierwszej minuty aż siedmiu tak młodych piłkarzy.

Jednak wynik rywalizacji otworzył najstarszy zawodnik na boisku. W 20. minucie po zagranie od Marcina Tomczaka Maciej Rogalski znalazł się sam

usz Berestowski sparował na rzut rożny. Dośrodkowanie z lewej przyniosło ogromne zamieszanie w polu karnym gospodarzy. Ostatecznie Kacper Pękala wygrał starcie z Mateuszem Adamskim i precyzyjnym uderzeniem w długi róg nie dał żadnych szans młodemu mławskiemu golkiperowi.

Tuż przed przerwą warszawianie mogli zdobyć kolejnego gola. Głową uderzył kapitan Przemysław Paliński, Berestowski nie zdążył co prawda z interwencją, ale z pomocą przybył Michał Pocięznicki. Stojący na linii bramkowej defensor zdołał zażegnać niebezpieczeństwo.

W 53. minucie już nic nie uratowało mławian od straty drugiej bramki. Młody golkiper z Mławy interweniował tak niefortunnie, że Kamil Marczak miał mnóstwo czasu na oddanie skutecznego strzału. Rezerwowi Drukarza nie zmarnował wybornej okazji.



Rywal z Warszawy blokuje strzał Marcina Tomczaka

przed Krzysztofem Mazurem. Strzelił wprost w nogi bramkarza, ale na szczęście za akcją podążał Krystian Gosik. Uderzył na bramkę, obrońca gości zatrzymał futbolówkę, ale do piłki po raz kolejny ruszył Rogalski i z bliska dopełnił formalności.

Goście odpowiedzieli momentalnie. Uderzenie z dystansu w wykonaniu Krystiana Przyborka bramkarz Mate-

Mławianom nie pozostało już nic innego, jak tylko doprowadzić do wyrównania. Zawodnicy Adama Fedorka próbowali, szarpali, ale podobnie jak w poprzednich pojedynkach rundy razili swoją nieskutecznością. Nikt nie zdołał dobić uderzenia z dystansu Jakuba Rogowskiego, pudła zaliczyli także rezerwowi Piotr Melchinkiewicz i Maciej Hinburg.

GW

Przerwana seria Wkry

Mazovia Mińsk Maz. – Wkra Żuromin 4:1 (1:1)

Bramki: Bondara 18. i 90, Nojszewski 82. i 90 - Hrushytskiy 28

Wkra: Michalak - Gołębiowski, Żelazny, A. Narewski, Dąbkowski, B. Narewski (77. Karolewski), Kamiński, Więkievicz, Hrushytskiy, Masiak, D. Stopczyński

Piłkarze z Żuromina wybrali się do Mińska Mazowieckiego podbudowaniu ostatnimi wynikami. Seria trzech

kolejnych wygranych pozwalała mieć nadzieję na podjęcie równorzędnej walki z zajmującą 6. miejsce Mazovią.

Nie zraził ich nawet fakt, że już w 18. minucie Michał Michalak musiał wyjmować piłkę z siatki. Doskonałe dośrodkowanie jednego z kolegów wykorzystał najlepszy snajper gospodarzy Michał Bondara.

Wydawało, że to trafienie rozpoczęnie prawdziwy festiwal w wykonaniu Mazovii. Jednak goście nie zamierzali odpuścić, szybko wracając do równowagi. Tomasz Kamiński wypatrzył uciekającego rywalom Yuriya Hrushytskyego, Ukrainiec świetnie opanował piłkę i nie zmarnował wybornej okazji.

Walka rozpoczęła się na nowo, atakowali jedyni i drudzy, ale bramkarze z obu stron zachowywali czyste konto. Wydawało się, że pojedynek może się zakończyć korzystnym dla Wkry remisem. Miejscowy szkoleniowiec miał do dyspozycji lepiej dysponowanych zmienników. Dokonał czterech roszad, a wejście na boisko Janusza Nojszewskiego okazało się strzałem w dziesiątkę. W 82. minucie ponownie wyprowadził swoją ekipę na prowadzenie.

Po takim ciosie beniaminek już się nie podniósł. W końcówce stracił jeszcze dwa gole.

GW

Ostatnia kolejka rundy jesiennej (10-11 listopada): Mławianka - Drukarz 1:2, Żąbkovia - Kasztelan 4:0, Mazovia - Wkra 4:1, Przasnysz - Mazur 1:0, Ciechanów - Korona 0:2, Pogoń II - Huragan - wynik podamy w następnym numerze, Ożarówianka - Hutnik 1:0, Łomianki - Wisła II 2:1

Najlepsi strzelcy: 10 - Dominik Lemanek (Przasnysz), 9 - Michał Bondara (Mazovia), 8 - Daniel Kozik (Żąbkovia), 7 - Paweł Jabłoński (Ożarówianka), Mariusz Marczak (Huragan)

16. kolejka (17-18 listopada): Wkra - Przasnysz, Drukarz - Wisła II, Łomianki - Hutnik, Ożarówianka - Huragan, Pogoń II - Korona, Ciechanów - Mazur, Mazovia - Kasztelan, Żąbkovia - Mławianka

TABELA			
1. Huragan Wołomin	14	31	34:17
2. Żąbkovia Żąbki	15	28	33:14
3. Ożarówianka Ożarów Maz.	15	28	25:19
4. MKS Przasnysz	15	27	33:17
5. KS Łomianki	15	27	28:19
6. Mazovia Mińsk Maz.	15	27	27:20
7. Hutnik Warszawa	15	22	23:19
8. Wisła II Płock	15	22	24:19
9. Pogoń II Siedlce	14	22	19:16
10. Drukarz Warszawa	15	20	25:33
11. Wkra Żuromin	15	18	20:32
12. Korona Ostrołęka	15	19	16:16
13. MKS Ciechanów	15	15	16:36
14. Mazur Gostynin	15	14	11:21
15. Mławianka Mława	15	10	11:26
16. Kasztelan Sierpc	15	8	14:35

GRAŻYNA
CZERWIŃSKA

To przepiękne, prawie o połowę mniejsze od Ciechanowa miasto powiatowe w województwie śląskim nazywane jest często perłą Górnego Śląska. Zachwyca ono swoim pięknem, zabytkami i bogatą historią. Nad miastem dominuje trójskrzydłowy neobarokowy zamek położony w rozległym parku z romantycznymi alejkami, licznymi kwiatnikami, mostkami i wysepkami na rzece Pszczynce. Wzniesiona w XI wieku pierwotna warownia w Pszczynie była strażnicą szlaku handlowego, a jednocześnie siedzibą komory celnej i zamkiem myśliwskim. Wielokrotnie przebudowywany i rozbudowywany obiekt stał się jedną z najznaczących rezydencji magnackich na Śląsku. Najstarszą częścią kompleksu zamkowego jest siedemnastowieczny budynek wartowni, zwany Bramą Wybrańców, ponieważ żołnierzy do straży, typowych spomiędzy podległych chłopów, zwano „wybrańcami”.

Dzisiaj mieści się tu pięknie odnowione Muzeum Zamkowe z wyjątkowymi wnętrzami, których wyposażenie jest w ponad 80% oryginalne. Na parterze zrekonstruowane zostały apartamenty cesarza Niemiec Wilhelma II, który był częstym gościem na zamku. Obejmują one korytarz pełniący rolę antykamery, salon będący jednocześnie pokojem narad, gabinet pracy cesarza, jego garderobę, sypialnię z łazienką oraz sypialnię cesarskiej. Pierwsze piętro miało funkcje mieszkalno-reprezentacyjne. Prywatne apartamenty księżnej Daisy to salon, sypialnia, buduar i łazienka, a księcia – sypialnia i przeznaczona do pracy komnata. Reprezentacyjne funkcje pełniły: dwukondygnacyjna wspaniała sala lustrzana, biblioteka, pokój bilardowy, salon wielki i zielony, sypialnie gościnne z łazienkami, przedpokój myśliwski i pomieszczenia pomocnicze. W galeriach na drugim piętrze wyeksponowane są trofea i obrazy w dużym stopniu związane z tematyką myśliwską. Mieści się tu również jadalnia, salon muzyczny, kolejne sypialnie, salony i komnaty do pracy.

W gotyckich piwnicach usytuowana jest zbrojownia, w której znajduje się przede wszystkim europejskie, a w znacznie mniejszym stopniu



Pszczyna - zamek

Pszczyna

orientalne uzbrojenie używane na przestrzeni wieków. Poza bronią zaczępną i obronną przeznaczoną do walki wyeksponowana jest również broń myśliwska, sportowa oraz bardzo interesujące zestawy pojedynkowe, zgodne z kodeksami rycerskimi. Wiele sztuk broni palnej i ręcznej posiada piękne dekoracje w postaci skomplikowanych, rytowanych ornamentów i inkrustacji. Obok broni pokazane są formy ochrony walczących – tarcze, zbroje, hełmy, napierśniki, ryngrafy. Duże wrażenie robią zebrane tu miecze katowskie. Niezwykle interesującą ekspozycją w zamku pszczyńskim jest wydzielony gabinet miniatur - jedna z nielicznych kolekcji tego typu w kraju, prezentująca około dwustu obiektów.

Niedaleko założenia zamkowego położony jest centralny obszar miasta – rozległy rynek z zachowanym średniowiecznym układem urbanistycznym, będący kiedyś głównym placem targowym. Dzisiaj jest to plac publiczny z zachowaną starą studnią, otoczony efektownie odrestaurowanymi kamieniczkami. Zabudowę uzupełnia neorenesansowy ratusz z połowy XVII wieku z wieżą zegarową, pełniący nieprzerwanie rolę siedziby władz miejskich. Przylega do niego wspaniały kościół ewangelicki, a nieco w głębi stoi kościół katolicki.

Perły księżnej Daisy

Przez pasjonatów historii Śląska Pszczyna nazywana jest perłą księżnej Daisy - od imienia najsłynniejszej jej właścicielki. Maria Teresa Oliwia, zwana księżną Daisy, była zubożałą arystokratką angielską, która w 1891 r. poślubiła księcia pszczyńskiego Hochberga. Uznawana była za jedną z najpiękniejszych kobiet epoki i wielką filantropkę. Podobno ze wszystkich posiadłości małżonka najbardziej ukochała zamek w Pszczynie i tu spędzała najwięcej czasu. Zamek pszczyński zawdzięcza jej funkcjonalne przebudowy, dzięki którym powstały łazienki. Ale Pszczyna nie była jedyną perłą księżnej.

W czasie podróży poślubnej Daisy otrzymała od męża przepiękny sznur pereł o długości sześciu czy siedmiu metrów, który stał się tematem wielu legend. Podobno obciążony był klątwą jednego z nurków, który zginął podczas poławiania pereł. Mówi się, że pochowano w nim księżnę, ale pomimo ukrycia jej trumna została znaleziona i obrabowana po wkroczeniu Armii Czerwonej. W rzeczywistości prawdopodobnie długi sznur pereł został pocięty i sprzedany, aby zdobyć pieniądze na uwolnienie syna księżnej z gestapowskiego więzienia. Daisy pozostał jedynie krótki sznur pereł, w którym została pochowana i który rzeczywiście został zrabowany.

Antykamera – rodzaj poczekalni, komnata dla dworzan, służby lub petentów pragnących dostać się przed oblicze władcy czy magnata; rolę antykamery pełnił często korytarz, przedpokój poprzedzający salon lub sypialnię.

Miniatura – małych rozmiarów obraz, zazwyczaj portret, popularny od XVI wieku, zwłaszcza w okresie rokoka i klasycyzmu, zaniechany od drugiej połowy XIX wieku z powodu upowszechnienia się dagerotypu i fotografii. Miniatury, przede wszystkim oddalonych od siebie osób darzących się uczuciem, malowane były najchętniej na pergaminie, porcelanie, metalu i kości słoniowej.

W muzeum zamkowym znajdują się liczne fotografie i portrety księżnej Daisy. Dziesięć lat temu na rynku w Pszczynie odsłonięto ławeczkę z siedzącą postacią księżnej. Miniatura tego pomnika jest jedną z głównych nagród w zawodach strzelniczych bractwa kurkowego.

Księstwo Pszczyńskie

Dobra pszczyńskie były jednym ze starych księstw śląskich, przechodzącym z rąk do rąk drogą sukcesji lub targu. W połowie XVIII wieku włączone zostały do Prus, a sto lat później, z nadania króla pruskiego, Księstwo Pszczyńskie stało się własnością dziedziczną rodu Hochbergów. Był to jeden z najbogatszych i najpotężniejszych rodów niemieckich, dysponujący olbrzymią fortuną: posiadłościami w Pszczynie, zamkiem w Książu, pałacem myśliwskim w Promnicach, uzdrowiskiem w Szczawnie-Zdroju, browarem w Tychach, licznymi folwar-

kami, domami handlowymi, a także kilkoma kopalniami węgla kamiennego, hutami, cementowniami i elektrowniami.

Zdecydowaną większość mieszkańców Księstwa stanowili Polacy, którzy w plebiscycie 20 marca 1921 r. opowiedzieli się za przyłączeniem do odrodzonej Rzeczypospolitej. Od tej chwili Księstwo Pszczyńskie przestało istnieć. Właściciel dóbr rodowych przyjął obywatelstwo polskie. Majątek został znacjonalizowany po II wojnie, a w zamku zorganizowano muzeum sztuki zdobniczej i wnętrz zabytkowych.

Zagroda Wsi Pszczyńskiej

Dużą atrakcją Pszczyny jest niewielki skansen, liczący kilkanaście obiektów. Poza tworzącymi zagrodę chałupą, stodołą, podcieniowym spichlerzem, zwanym „sypanie”, stajnią, wozownią i różnymi obiektami małej architektury, są tu ciekawe przykłady wiejskiego budownictwa przemysłowego. Należą do nich zwłaszcza młyn wodny z częścią mieszkalną dla młynarza, niewielki, drewniany młynek wietrzny z metalowymi skrzydłami oraz kuźnia. Interesująca jest studnia z drewnianą sześcioboczną cembrowiną oraz ostrosłupowym zadaszeniem, przy której leżą dwa koryta do pojenia bydła.

W skansenowskiej pasiece można obejrzeć wszystkie typy uli spotykanych na ziemi pszczyńskiej – słomiane koszyki, kładowe i skrzynkowe. Unikalnym obiektem jest duża ośmioboczna stodoła z kształcie zupełnie niespotykanym poza południowymi regionami kraju. Imponujący jest również trzykondygnacyjny spichlerz dworski. Zagroda Wsi Pszczyńskiej wpisana jest do szlaku architektury ludowej jako przykład cennej zabudowy tradycyjnej.

LESZEK
ZYGMENT

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Śmiertelne wiwaty

M mało kto z rdzennych mieszkańców Strzegowa i okolicznych miejscowości nie słyszał o rodzinie Trepczyńskich, a ich dom przy obecnej ulicy Kościelnej od pokoleń uchodził za miejsce, gdzie w sposób szczególny kultywowano tradycję polskiego patriotyzmu. W powstaniu styczniowym walczył Franciszek Trepczyński. W szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej działał dwaj jego wnukowie - Stanisław i Zygmunt Trepczyńscy. Drugi z wymienionych w czasie ostatniej wojny należał również do Armii Krajowej. I choć ich rodzinie nie było łatwo, ojciec Stanisława i Zygmunta wyemigrował bowiem do Stanów Zjednoczonych „za chlebem”, gdzie zmarł w 1918 r., to jednak podwo-

je domu Trepczyńskich były zawsze otwarte dla ludzi, którzy potrzebowali pomocy i chcieli służyć Ojczyźnie. To tu zaprzysięgano nowych członków POW i tu również znajdował się punkt kontaktowy organizacji, do którego przybywali peowiaczy z okolicznych miejscowości, a także z Mławy i Ciechanowa. Przypomnijmy, że Zygmunt Trepczyński został aresztowany przez Niemców podczas akcji wymierzonej przeciwko uczestnikom wydarzeń strzegowskich z 15 października 1918 r., o których niedawno pisałem. Wyrokiem sądu polowego w Mławie został on skazany na karę śmierci, którą zamieniono mu potem na 15 lat więzienia. Po dwóch tygodniach szczęśliwie opuścił cytadelę warszawską i wydawało

się, że wszystko skończyło się szczęśliwie. Tymczasem rodzinie Trepczyńskich spotkała wielka tragedia...

Na wieść o kapitulacji Niemiec w wielu miejscowościach północnego Mazowsza przystąpiono do rozbrajania niemieckich żołnierzy i żandarmów oraz przejmowania władzy przez polską administrację. Również w Strzegowie 11 listopada rozbrojono miejscowych żandarmów, którzy, nie stawiając oporu, udali się do stacji granicznej w Mławie. W tym czasie do miejscowości wkroczyło polskie wojsko, a przedstawiciele polskiej administracji przejęli władzę we wsi. Jak zapisał w kronice parafialnej miejscowy proboszcz: „Niemcy opuścili Strzegowo. Radość ludności objawiła

się w pierwszym rządzie przez masowe przybycie do kościoła, gdzie odśpiewano suplikacje i inne modły błagalne i dziękczynne”. W wielkiej euforii, jaka wówczas zapanowała, zaczęto strzelać na wiwat, co niestety skończyło się tragedią. Być może z powodu wady broni albo nieumiejętności posługiwania się nią jeden z wiwatujących peowiaków postrzelił śmiertelnie 25-letniego Stanisława Trepczyńskiego. Los chciał, że oym pechowym strzelcem był jeden z najbliższych przyjaciół Stanisława. Postrzelony chłopak był w tym czasie już zaręczony i niedługo miał się żenić. Trzy dni po tej tragedii wrócił do domu z więzienia jego brat Zygmunt i wtedy odbył się pogrzeb Stanisława na miejscowym cmentarzu. Ks. Włodzi-

mierz Grochowski zanotował krótko: „14 listopada - pogrzeb zwłok ś. p. Stanisława Trepczyńskiego, poległego w czasie strzelaniny na wiwat przez POW”. Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją. Była to bowiem kolejna tragedia, jaka dotknęła mieszkańców Strzegowa jesienią 1918 r., bo już wcześniej inni swoim życiem przypłacili walkę o niepodległość Ojczyzny. Wielu świadków ówczesnych wydarzeń ze smutkiem mówiło: „i jak tu nie wierzyć w przeznaczenie? Niemalże cudem udało się od śmierci ocalić Zygmunta, na którym ciążył już wyrok śmierci, a zginął jego brat, zupełnie niewinnie”. Dodać wypada, że w tym samym czasie dotarła do Strzegowa wieść, że zmarł w Milwaukee - zapewne na grype (słynną hiszpankę) - ojciec obu braci, Jan Trepczyński.

Dziś, po 100 latach od tamtych wydarzeń, a także po ponad 40 latach od śmierci Zygmunta Trepczyńskiego (zmarł w 1974 r.), chciałem wspomnieć te śmiertelne „strzegowskie wiwaty” z 11 listopada 1918 r. Niech staną się one wyrazem pamięci o tym, że polska droga do niepodległości to również rodzinne historie i tragedie wielu mieszkańców polskiej ziemi, których losy w sposób szczególny były związane z dziejami ich ukochanej Ojczyzny.

HUMORESKI PONURE



nowakowska.pl

Tak się składa, że zawsze w listopadzie (który, przypomnę, jest moim Miesiącem Żręczenia) nadchodzi mnie ochota granicząca z przymusem, aby oddać się pisaniu o ekologii. A konkretniej, o brudzie, smrodzie i ubóstwie naszej pięknej i niepodległej ojczyzny w jej prowincjonalnej odsłonie.

Zapewne winny jest listopadowy opad liści, które to liście skutecznie przez całe lato i wczesną jesień przesłaniały mi widok na hałdy śmieci w lasach. Ten czas, kiedy zieleń już nie skrywa, a śnieg jeszcze nie przy-

Sto ton śmieci na sto hektarów lasu. I temu podobne. Odczuwam sto razy silniej przepaść między deklarowaną a praktykowaną miłością obywateli do własnego kraju.

Miałam wątpliwą przyjemność przespacerować się po pięknym lesie w samych Chorzeliach. Szczęśliwie miasteczko, w którym las zaczyna się tam, gdzie kończą się ostatnie domy. Każdy może sobie pójść i zrobić piknik i widać, że tak właśnie jest. Można nawet z powodzeniem badać zwyczajne piknikowe lokalnej ludności: co

o „skutecznej walce ze smogiem”, miasteczka duszą się we własnym smrodzie i czekają, aż ktoś coś z tym zrobi. Ale nikomu nie przychodzi do głowy to, że on sam też musi „coś” zrobić, z czegoś zrezygnować (wiem, to bardzo niepopularny postulat), o coś się zatroszczyć. Przykład? Okoliczni mieszkańcy zaczęli sobie, żeby im oświetlić polne drogi, przy których mieszkają. No i świecą sobie lampy w pustkę, jakby ten prąd brał się znikąd, jakby nikt za niego nie płacił kosztem czegoś naprawdę potrzebnego. A dzieje się to w czasie, gdy ceny energii pędzą w górę, a cywilizowany świat zastanawia się, jak ograniczyć jej zużycie. Ale zostawiam ten niebezpieczny temat, bo zaraz usłyszę, że ludzie mają takie samo prawo do światła i takie samo prawo do wszystkiego, czego tylko zapragną albo co im się uroi.

Tymczasem mamy święto, które dzieli Polaków na gromady zwaśnionych plemion. A każde plemię chce jakiegoś marszu i pewnie byliście ciekawi, kto pójdzie, kto kogo powstrzyma, a jeśli pójdzie, to jak pójdzie, co będzie wyrzaskiwał i komu uragał.

Cokolwiek się dzieje, zasrane pampersy będą gnąć w pobliskim lesie przez kolejne sto lat.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Sto na sto

krywa wstydu, wydaje mi się najtrudniejszy do zniesienia.

Tym bardziej że właśnie w listopadzie zawsze wisi w powietrzu mdląca zawiesina patriotycznych uniesień, zmieszanych z pierwszą falą smogu. Bieżący rok jest pod tym względem bardzo trudny, bo dookoła wszystkiego po sto na setną rocznicę. Sto razy przekroczone normy zanieczyszczenia powietrza w Chorzeliach przez sto dni na stulecie niepodległości.

zeżarli, ile opakowań, ile puszek/butelek i tak dalej. Wszystko jak na dłoni, widać nawet, kto jadł i chędożył, bo chodzi się po dywanach ze zużytych prezerwatyw. No i wreszcie przestało mnie dziwić, dlaczego ludzie chcą „parku z prawdziwego zdarzenia”, chociaż mają piękną przyrodę na wyciągnięcie ręki. Fuj, paskudztwo!

Oczywiście ekologia to nie tylko śmieci w lasach. Podczas gdy rząd uprawia propagandę sukcesu, trąbiąc

dorobstwa został nazwany czas od zakończenia dojrzewania i wzrostu, między 20. a 25. r. ż., do początku okresu przekwitania. Oznacza to, że młodość trwa tylko do 20.-25. roku życia, kiedy część z nas jeszcze studiowała, pozostawała na utrzymaniu rodziców, nie założyła

65. r. ż.) i okres starości (pow. 65. r. ż.). I tu definicja starości różni się od definicji Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), według której starość zaczyna się w 60. roku życia, jednocześnie WHO klasyfikuje starość w trzech fazach i nazywa je: fazą wieku podeszłego (60.-75. r. ż.), wiekiem starczego (75-90) oraz fazą wieku sędziwego – powyżej 90. r. ż.

„Starsza pani” – tak mogą mnie określić nastolatki; mam nadzieję, że nie wszyscy. „Dziecko, jaka pani jest młoda” – słyszę od stułenich jubilatów. W gronie osób 60 plus osoba w moim wieku będzie młoda, choć obiektywnie młoda nie jest, lecz w wieku średnim, i tak ją zaklasyfikują badacze. Z wiekiem średnim, czy tego chcemy, czy nie, wiąże się różne dolegliwości, poza tym wielu z nas, ze względu na późniejsze macierzyństwo czy ojcostwo, ma dzieci w wieku dojrzewania lub kilkulatnie i jednocześnie starszych rodziców pod opieką. Mamy też swoje ambicje i potrzeby zawodowe, których część z nas nie może realizować, bo w pracy uchodzi nadal za młodych i nie awansuje. A przecież osoby w średnim wieku, nie tylko starsze, mogą powiedzieć za Leopoldem Staffem: „Znam gorycz i zawody, wiem co ból i troska, złuda miłości, wąpień mrok, tęsknot rozbicia”. Podejście do dorosłości, w tym młodości, zyskuje wymiar subiektywny, o którym pisała prof. Zofia Matulka.

IZABELA KOKA

Iza i przeciw



Młodzi i starzy

O naszym mieście nad Tydnią stało się w ostatnim czasie znów głośno. Prezydent Krzysztof Kosiński, dziś 30-letni, będzie kolejną kadencję sprawował władzę w Ciechanowie. Jego wiek może już nie budzi takich emocji jak 4 lata temu, ale nadal wiele osób mówi o nim „młody”. Na pewno młodszy od konkurentów i poprzedników. Zainteresowanie ogólnopolskich mediów wzbudził nie tylko wiek prezydenta, ale i jego wynik wyborczy. Zaufaniem obdarzyło go 17.192 mieszkańców, dzięki czemu uzyskał 83,59 procent głosów. Tym samym, mimo że miał trzech konkurentów, wygrał w I turze. Wynik rzeczywiście rzadko osiągany. W 2014 r. na naszym terenie najwięcej, bo 71,26 proc. głosów uzyskał doświadczony samorządowiec Adam Misiewicz, wójt gminy Świer-

cze. Jeśli się mylę i ten wynik nie był najwyższy, to z pewnością był jednym z najlepszych. Wraz z młodym prezydentem Ciechanowa o mandaty radnych miejskich walczyła, z sukcesem, odmłodzona drużyna. Wydaje mi się, że średnia wieku w Radzie Miejskiej Ciechanowa będzie niższa niż w poprzedniej kadencji.

Młodość. W jakim wieku się kończy? Czy trwa do 35. roku życia, jak słyszeliśmy w PRL-u? Jeśli chodzi o subiektywne odczucia, na pewno dłużej niż kiedykolwiek wcześniej. Natomiast psychologowie, socjologowie i inni badacze zajmujący się fazami rozwojowymi człowieka coraz częściej używają pojęcia dorosłość. W „Encyklopedii pedagogicznej XXI w.” rozwój człowieka został podzielony na cztery okresy: wewnątrzłonowy, dzieciństwa i młodości, dorosłości i starości. I tak okresem

rodziny i nie podjęła pracy zawodowej. Dorosłość też można podzielić na etapy, jak uczynił to Erik Erikson, psycholog rozwoju. Wyodrębnił: okres wczesny, między 21. a 34. r. ż., z dylematem rozwojowym – intymność, a izolacja, dorosłość wieku średniego, między 35. a 65. r. ż., z dylematem rozwojowym na temat kreatywności i stagnacji i dojrzalszość wieku starszego, po 65. r. ż., z rozważaniami na temat własnej tożsamości, a rozpacz w kontekście godzenia się ze śmiercią. Podkreślił, że z każdym etapem wiąże się kryzys, a ich przezwyciężanie wiąże się z poszukiwaniem przez człowieka wewnętrznej harmonii. Zygmunt Wiatrowski, obecnie 90-letni pedagog, podzielił dorosłość na cztery fazy z punktu widzenia andragogiki: wczesny okres dorosłości (18.-33. r. ż.), średni (34.-50. r. ż.), późny (50.-



BARAN

Dobre wiadomości, które otrzymasz, mogą dotyczyć twoich wzajemnych stosunków z partnerem. Przed tobą rysują się również świetne perspektywy finansowe, niestety krótkotrwałe. Wykorzystaj ten czas do zrobienia oszczędności.

BYK

Plany podróże oraz wszelkie kontakty na odległość nie przysporzą teraz kłopotów. Będzie to również wspaniały tydzień na realizację planów osobistych i obieranie nowych celów. Możliwa jest niczym nie zmaczona satysfakcja.

BLIŹNIĘTA

W najbliższych dniach twój konserwatyzm ustąpi nowatorskim poglądom twego przyjaciela. Przeanalizujesz wszelkie plany i dojdiesz do wniosku, że nie wszystko, co już sprawdzane, jest najlepsze. W czasie weekendu - romantyczne spotkanie.

RAK

Najbliższy tydzień będzie się ciągnął w nieskończoność i trudno ci będzie określić jakiś konkretny cel. Weekend spędzisz we własnym domu, w spokojnej, a nawet leniwej atmosferze. Nie narzekaj na brak atrakcji - relaks wyjdzie ci na zdrowie.

LEW

W tym tygodniu wszystkie sprawy zawodowe zepchniesz na drugi plan. Ważna będzie dla ciebie rodzina, osiągniesz powodzenie w sferze pewnych decyzji wyjazdowych. Prawdopodobny jest więc jakiś wyjazd w sprawach rodziny.

PANNY

Szczególnie ważne jest teraz, byś pamiętała o tym, iż każde działanie musi mieć trwałe, niepodważalne fundamenty. Budowanie czegośkolwiek na kruchej podstawie jest bez perspektywy, a szansa na trwałość takich poczynień - żadna.

WAGA

Jeśli nadal będziesz tęczyła spotkania towarzyskie ze sprawami służbowymi, możesz być pewna, że osiągniesz powodzenie. Najbliższy weekend jest doskonałą okazją aby się o tym przekonać. Zaprezentujesz cały swój urok osobisty i wszyscy będą pod wrażeniem.

SKORPION

Tydzień może rozpocząć się sprzeczką na tle finansowym, ale atmosfera wkrótce się ociepli. W piątek poszukaj odprężenia w towarzystwie kogoś, kogo bardzo lubisz. W weekendowy wieczór twą uwagę przyciągnie fascynująca lektura lub dobry film.

STRZELEC

Twoje wysiłki, by osiągnąć sukces, zostaną teraz nagrodzone, zyskasz ogólny podziw, chociaż niektórzy nie będą się afiszować ze swym uznaniem. Na marginesie twojej uwagi znajduje się jakaś intymna, osobista sprawa, która w przyszłości nabierze wielkiego znaczenia.

KOZIOROŻEC

Najbliższy tydzień nie jest dobry na udzielanie jakichkolwiek pożyczek, nawet jeśli miałyby to wywołać wobec ciebie niechęć. Postaraj się przełożyć rozmowę o finansach na początek przyszłego tygodnia.

WODNIK

Najbliższe dni wróżą dobre kontakty z najbliższym otoczeniem. Sprawy uczuciowe w znakomitej formie. Pod koniec tygodnia sprawy domowe - rodzinne wysuną się na pierwszy plan. Ogólnie tydzień będzie sprzyjać zakupom artykułów potrzebnych domownikom.

RYBY

Od początku tygodnia przyjemne nowiny, najprawdopodobniej związane z jakąś podróżą. I choć przez cały tydzień wisi nad tobą groźba stresów, wywołanych kłótnią z partnerem, zawsze istnieje szansa przedyskutowania spornej kwestii.

Tygodnik
ciechanowski

tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Tygodnik
gazeta mławska

gazeta-mlawska.pl

Pocztą elektroniczną:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nac. – Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dzięciwicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,

Tygodnik
działdowski

tygodnikdzialdowski.pl

Katarzyna Kozłowska
Roman Nadaj,
Agnieszka Orkwiszewska,
Patrik Piekarski,
Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Anna Maria Nowakowska
Sławomir Wichowski,
Michał Wiśnicki,

Tygodnik
przasnyski

tygodnikprzasnyski.com.pl

Leszek Zygnier
Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Bożena Zimińska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobneto@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba,
Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Tygodnik
makowski

tygodnikmakowski.pl

Korekta: Wanda Kalinowska,
Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski,
Radosław Marut,
tel.: 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska
i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Tygodnik
mławowski

tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7





KON-tekst

Wokół pomnika

Na placu Piłsudskiego w Warszawie został odsłonięty pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Uczczenie w ten sposób osoby prezydenta RP, który zginął w katastrofie samolotu w Smoleńsku, od samego początku budziło wielkie emocje. Idea obecnie rządzącej partii na czele z prezesem miała tyłuż gorących orędowników, co zdecydowanych przeciwników.

Brat bliźniak Jarosław Kaczyński i jego najbliżsi współpracownicy wykorzystali katastrofę smoleńską do budowania mitu Lecha Kaczyńskiego (przy okazji również pozycji swojej partii) jako wielkiego męża stanu, wybitnego polityka, nieustraszonego przeciwnika Rosji. Słowem - prezydenta 100-lecia.

Czyniono to wytrwale przez 8 lat podczas misteriiw martyrologiczno-polityczno-religijnych na Krakowskim Przedmieściu, tzw. miesięcznic smoleńskich. Zwiększeniem tych obchodów miała być budowa pomnika smoleńskiego, a nawet dwóch. Obydwa usytuowano na placu Piłsudskiego, który uprzednio odebrano administracyjnie od miasta na „cele obronne”. Pozwoliło to na uruchomienie szybkiej ścieżki, bez koniecznych uzgodnień z nieprzychylnymi pomysłowi władzami miasta i służbami konserwatorskimi, a także bez jakiegokolwiek próby opiniowania z mieszkańcami miasta.

Tymczasem spora część społeczeństwa (w tym opozycja polityczna) uważa, że Lech Kaczyński jako prezydent niczym szczególnym się nie wyróżniał i na taki pomnik nie zasługuje. Nie podjął żadnych znaczących dla Polski decyzji (wejście do NATO i UE odbyło się za jego poprzedników). Był raczej biernym, niezbyt popularnym prezydentem (w sondażach popularności oceniano go dość nisko). Pamięta się też, że na swoim urzędzie pozostawał pod silnym wpływem brata (słynne „wtyczne” Jarosława dla prezydenta przebywającego na szczycie przywódców UE). I jeszcze jedno: sam Lech Kaczyński, jako człowiek dość skromny, takiego uczczenia raczej by sobie nie życzył.

Sam pomnik jeszcze przed zamontowaniem na cokole nie specjalnie spodobał się opinii publicznej (oceny internautów, którzy już wcześniej zdobyli jego fotografie).

Potem było jeszcze gorzej. Zgodnie orzeczono, że Lech Kaczyński nie jest podobny do siebie, a rysy jego twarzy przypominają... posła Marka Suskiego. No i ta poza! Ktoś od razu wyskałał pozłacany pomnik prezydenta Turkiestanu (tak samo założona reka, cofnię-

ta jedna noga i wzrok utkwiony w dal). Skojarzenia i porównania szły w stronę różnych „ukochanych przywódców” krajów komunistycznych oraz egzotycznych dyktatorów. „Socrealizm w najczystszej formie” – twierdzą artyści nieprzychylni władzy. Swoje trzy grosze dorzucili esteci: postać na cokole ma za długie spodnie i „ciągnącą” się marynarkę zapiętą na dwa guziki.

Jednak najpoważniejsze argumenty przeciw wytoczyli pilsudczycy. Postać prezydenta Kaczyńskiego jest wyższa od marszałka Piłsudskiego, który jest patronem tego placu! Marszałek, wycofany w stronę ul. gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza, przybył na swój plac w 1995 r. A co ma wspólnego Lech Kaczyński z Warszawą, z placem Piłsudskiego?

Podobno były uzgodnienia (z Jarosławem Kaczyńskim?), że monument prezydenta nie będzie wyższy od marszałka, nie zdominuje przestrzeni placu. Ale okazało się, że jest wyższy (ma ok. 7 m), a ustawienie go przed siedzibą garnizonu powoduje, że jest bardziej wyeksponowany.

Ale czy nie o to właśnie chodzi? Piłsudski jest czczony w Polsce od 100 lat. Czas na zmianę bohatera.

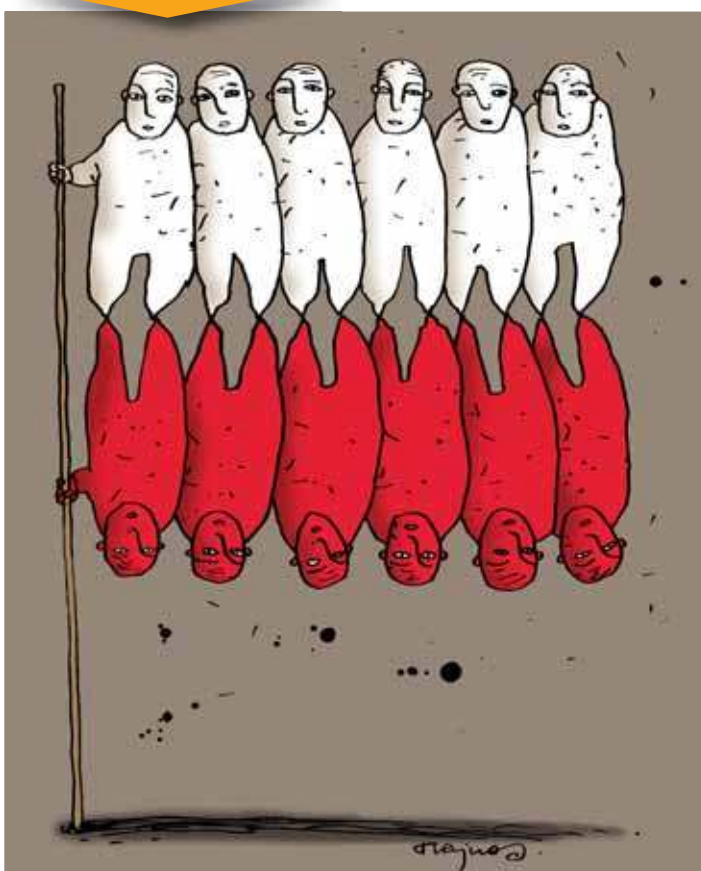
To zresztą nic nowego. Takich przykładów mamy w innych krajach aż nadto. W naszej części świata raczej trudno je znaleźć, więc zajrzijmy do Indii. W tych dniach stanął tam najwyższy na świecie pomnik. Jest to figura Sardara Vallabhbhai Patela, pierwszego ministra spraw wewnętrznych w rządzie utworzonym przez Jawaharlala Nehru po wyjściu Anglików z Indii.

Aktualnie rządząca krajem prawica (formacja hinduistyczno-religijna) upatryfyła sobie Patelą na swojego bohatera (już mniejsza o to z jakich powodów). Co można zrobić dla swojego idola? Zbudować mu monument wyższy niż młoty dotychczasowi bohaterowie uwielbiani przez Hindusów, np. taki Mahatma Gandhi – legendarny przywódca Indii, ojciec narodu.

I zbudowali. 182-metrowa postać Patela stała na wsi w Gudżaracie, na tle gór. U podnóża, na ziemi zabranej rolnikom, rozciągają się ogrody. Obok usytuowano muzeum. Sam pomnik kosztował 430 mln dol. Przy jego odsłonięciu nie obito się bez protestów. Do ochrony zgromadzono 5 tys. policjantów.

Pomnik Lecha Kaczyńskiego kosztował ok. 2,5 mln zł. Policjantów też było o wiele mniej. Nie wszyscy jeszcze wrócili z L-4.

RYSZARD MARUT



Podobna historia przytrafiła mi się dopiero drugi raz w życiu. Pierwszy raz było to jeszcze w Białobrzegach w latach 70., gdy podczas pobytu na jakims obozie postanowiliśmy udać się do miejscowego kina. Była nas tylko trójka chętnych do obejrzenia filmu i pan od projektora oświadczył, że jak nie pojawi się 9 osób (nie wiem dlaczego tyle), to on filmu nie puści. Siedzieliśmy zatem przed kinem i namawialiśmy przechodniów do obejrzenia filmu. Udało się.

W piątek, a był to pierwszy dzień wyświetlania w kinach filmu „Jeszcze jeden dzień życia” (nie licząc jakichś

pokazów festiwalowych), gdy weszliśmy do sali kinowej na popołudniowy seans w stołecznym Multikinie, okazało się, że nikogo w niej nie ma.

- Sprawdzimy, czy to na pewno ta sala
- zaproponowała moja koleżanka kompletnie tym zdumiona. - Tak, na pewno tak - upewniałam ją. Potem już przy końcu wyświetlania reklam pojawiły się jeszcze 3 osoby. Razem było nas pięcioro, ale nawet dla tak nielicznej publikii film puszczono. Nasze zdumienie było tym większe, że to przecież miał być film o sławnym polskim reportażystcie i pisarzu Ryszardzie Kapuścińskim, którego książki przetłumaczone na 30 języków ukazywały się w wielu krajach świata, a o samym filmie napisano już tyle artykułów jak chłwa o mało którym.

Pisano o rzeczach różnych, bo film ten daje ku temu powody... A to o oryginalnej formie, bo połączono tu film animowany z fragmentami filmów dokumentalnych, albo o tym, że inicjatorem powstania tego filmu wcale nie był Polak, ale Hiszpan, konkretnie Bask Raúl de la Fuente, który zauroczony pisarstwem i osobowością polskiego reportera nie tylko przeczytał wszystkie jego książki, ale dokładnie przebył w Anglii trasę jego podróży, co więcej odnalazł żywych bohaterów wydawień opisanych w książce. Historia tych ludzi była swego rodzaju epilogiem, bo autor książki, który zmarł w 2007 roku, nie poznał ich dalszych losów. Pisano też o wspaniałej współpracy z polskim animatorem Damianem Nenowem i o jego benedyktyńskiej pracy, która trwała 8 lat i o tym, że w produkcji filmu uczestniczyło aż 5 krajów!

Ja z kolei chcę dodać, że zobaczyłam na tym filmie, że tzw. zimna wojna bynajmniej nie oznaczała tylko ochłodzenia stosunków między światowymi mocarstwami, ale na kontynencie afrykańskim niosła krew, pot i łzy. Tych, którzy książki nie czytali, poinformuję, że akcja rozgrywa się w 1975 r., kiedy kolonizatorzy portugalscy po pięciu wiekach panowania, po tzw. Rewolucji Goździków zaczęli pakować swój dobytek w skrzynie i opuszczają Angolę. Przyroda jak wiadomo próżni nie lubi, więc kraj uisłowały opanować różne siły: żołnierze republiki ludowej, czyli MPLA, początkowo wspierani przez ZSRR oraz partyzanci wspomagani przez USA i RPA. Kapuściński, który relacjonuje tę wojnę dla Polskiej Agencji Prasowej, postanawia przedostać się ze stolicy, czyli Luandy, na południe, gdzie broni się legendarny Joaquin Farrusco – portugalski komandos, który po zakończeniu służby został na Czarnym Łądzie i przeszedł na drugą stronę: dowodził akcjami, szkolił angolskich bojowników. Farrusco jawi się Kapuścińskiemu jako afrykański Che Guevara i jest nim zafascynowany. Swoją upór reporter w każdej chwili może przypłacić życiem. Ma szczęście – wraca do Luandy cały, ale z moralnym dylematem, czy powiadomić PAP, a zatem świat, że do Afryki napływają, aby walczyć po stronie MPLA, wojska kubańskie. A jest jedynym reporterem w tym kraju, bo inni już się ewakuowali. Czy tak było naprawdę? Kapuściński o tym w książce nie pisze. Ale pamiętajmy, że wydał ją w 1976 r. Jedno jest pewne – wtedy narodził się pisarz R. Kapuściński, bo przeżycia, emocje i wrażliwość tego człowieka nie mogły przecież znaleźć ujścia tylko w depeszach agencyjnych. A na dodatek miał talent. Tylko jak widać, co to wszystko – jakaś Afryka, jakieś wojny postkolonialne, jakiś pisarz – obchodzi dziś zapatrzonego w swój narodowy pepek Polaka?

**RENATA
LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ**

Juliusz polski malarz	Stanca	Masto z woj. Mazowieckiego	Ruch sportowy re-ligijny w Lombardii	Jeden z głównych bogów germanickich	Widzą	Skaleczenie
Budowa dzieła sztuki						Wielkość Międzynarodowa
Kompres	16		15		6	13
Liczbowa ewidencja zjawisk					Przyjaciel Młotkiewicz Zasiłanie wyników	9
Zbiornik-ko trawias- te z Afryki					21	
Członek bi- du turek. Kogalszów- siła zleka		4		Jeden z posilków Do wójania gwóźdź	Odczytana Odyseu- sza	Spód butki
Duża skrzynia	Stan w Brazylii	Podłużny nasyp Krzew na żywopiół	Miasto w Japonii Brak napię- cia mięśni	Pora roku Podciąg- nie symy- kien	10	3
Ozdoba ścienna	8					7
Bruce Lee	18			5	Głos kobiety	12
Akaba			14			
Do romanu prefekci siłku					Wieczne zle- bnie drzewo Olejek różany	23
Członek załogi samolotu						
Figowiec bengalski						
Członek ludu germ.						

Litery z ponumerowanymi pol. utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: "Tygodnik Ciepłochowski" nr 1, Ściegiennego 2, 06-400 Cielichowa. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer 71068. Ode treść SMS-a: TC_KZ nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 44: *"Nie patrz na datkę ale na serce"*

Nagrodę otrzymuje **Aneta Grochowska** z Mawry.

Krzyżówka nr 46

Konflikt płacowy w ciechanowskim Sofidelu

Porozumienie bliżej

- Po wrześniowym strajku ostrzegawczym nasz pracodawca w końcu przedstawił propozycję wzrostu wynagrodzeń dla wszystkich pracowników. Jest ona godna rozpatrzenia. Obecnie na spotkaniach w szerszym lub węższym gronie propozycje te szczegółowo analizujemy. Chcemy, żeby jak największa liczba pracowników podwyżkami i żeby były one możliwie jak najbardziej sprawiedliwe.

W najbliższych dniach zorganizujemy zebranie całej organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” i przedstawimy na nim propozycje zmian w systemie wynagrodzeń. Jeśli większość członków związku je zaakceptuje, podpiszemy z pracodawcą porozumienie. Jeśli nie, podpiszemy protokół rozbieżności – mówi Piotr Kurowski, przewodniczący komisji zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” działającej w ciechanowskim Sofidelu.

Istniejący w Ciechanowie od 2003 r. zakład papirniczy (znany wcześniej pod nazwą Delitissue) stanowi część włoskiej grupy kapitałowej Sofidel. Produkuje ręczniki papierowe, papier toaletowy, chusteczki do nosa i inne tego typu artykuły. Obecnie zatrudnia – na trzy zmiany – ok. 400 osób. Do „Solidarności” należy ok. 220 pracowników. Załoga zakładu domaga się podwyżki płac. Negocjacje w tej sprawie trwają od jesieni ubiegłego roku. Ale – jak do tej pory – nie przyniosły porozumienia.

Pracownicy chcą 30-procentowej podwyżki pensji, ale jak podkreślają władze komisji zakładowej „S” – w czasie negocjacji gotowi są zmniejszyć swoje żądania. Pracodawca, który początkowo godził się na podwyższenie wynagrodzeń o 5 procent, na początku tego roku nieoczekiwanie podniósł płace o 8 procent. Ale w sposób, którego nie akceptują związkow-

i Polityki Społecznej o wyznaczenie mediatora. Ale również podejmowane przez niego próby znalezienia płacowego kompromisu nie przyniosły przełomu.

W tej sytuacji 3 września związek przeprowadził dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Decyzję o zorganizowaniu strajku podjęła pod koniec sierpnia w referendum załoga firmy. Do udziału



W czasie trwania strajku ostrzegawczego „S” przed zakładem zorganizowała pikietę

cy. Bo jedyni pracownicy otrzymali tylko 3-procentowe podwyżki, a inni aż 27-procentowe. „Solidarność” w takim sposobie podwyższenia przez pracodawcę wynagrodzeń widzi chęć poróżnienia pracowników.

Z tego powodu w maju związek wszedł w spór zbiorowy z pracodawcą. 8 czerwca strony podpisały w tej kwestii protokół rozbieżności. Ponieważ dotychczasowe negocjacje nie doprowadziły do zawarcia porozumienia, związkowcy – zgodnie z przepisami regulującymi tego typu spory – poprosili Ministerstwo Rodziny, Pracy

lub w referendum uprawnione były 393 osoby zatrudnione w zakładzie. Z prawa tego skorzystały 223 osoby, czyli 57 procent ogółu zatrudnionych. Wszystkie oddane głosy były ważne. Za przeprowadzeniem strajku ostrzegawczego opowiedziało się 221 osób (99,1 proc. głosujących), przeciwko były 2 osoby (0,9 proc.). Na tzw. produkcji od maszyn odeszli, z nielicznymi wyjątkami, wszyscy pracownicy.

Jeśli obecnie nie dojdzie do płacowej ugody, związek będzie mógł ogłosić strajk okupacyjny.

KK

Urząd Skarbowy w Ciechanowie

Hazard wciąga, hazard niszczy życie

Urząd Skarbowy w Ciechanowie i ciechanowska delegatura Mazowieckiego Urzędu Celno-Skarbowego włączyły się w zorganizowaną przez Krajową Administrację Skarbową ogólnopolską kampanię pokazującą zagrożenia związane z grami hazardowymi.

Celem kampanii jest zmniejszenie liczby osób uczestniczących w nielegalnym procederze urządzania i prowadzenia gier hazardowych (zwłaszcza w internecie) i podniesienie świadomości młodych ludzi na temat zagrożeń, jakie niesie hazard.

- Kampania adresowana jest przede wszystkim do uczniów szkół podstawowych i średnich oraz studentów. W ramach wspomnianej akcji pracownicy administracji skarbowej będą spotykali się z młodzieżą ze szkół i uczelni, aby rozmawiać na temat hazardu i jego ciemnych stron – mówi Tomasz Sadowski, naczelnik Urzędu Skarbowego w Ciechanowie.

W powiecie ciechanowskim takie spotkania odbędą się m.in. w Zespole Szkół Technicznych i Zespole Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza.

Badania przeprowadzone – na zlecenie Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych – przez Centrum Badania Opinii Społecznej pokazały, że ponad 50 tysięcy Polaków jest uzależnionych od gier hazardowych, a blisko 200 tysięcy narażonych na ryzyko uzależnienia.

Najbardziej narażeni na uzależnienie od hazardu są młodzi ludzie. Wyniki badań pokazują, że im młodszy gracz, tym większe prawdopodobieństwo, że się uzależni. W grupie osób do 18. roku życia odsetek zagrożonych wynosi aż 14,2 proc.

Badania potwierdzają, że stale wzrasta liczba dzieci i młodzieży uczestniczących w nielegalnych grach hazardowych. Młodości poniżej 18. roku życia stanowią 2,8 proc. ogółu grających, a osoby w wieku od 18 do 24 lat aż 13,4 proc.

Z roku na rok coraz więcej młodych osób bierze udział w nielegalnych grach organizowanych w internecie między innymi dlatego, że mają do niego nieograniczony dostęp. Wielu młodych ludzi coraz częściej hazard w sieci traktuje jako formę rozrywki. Jest to szczególnie groźne, bo osoby niepełnoletnie (jako mniej dojrzałe emocjonalnie) są bardziej podatne na negatywne skutki hazardu on-line.

Hazard jest działalnością, która przynosi organizatorom olbrzymie zyski i może zniszczyć niejedno życie. Dlatego właściwie we wszystkich państwach na świecie podlega – bardziej lub mniej restrykcyjnym – regulacjom prawnym.

Również w Polsce urządzanie i prowadzenie gier hazardowych jest regulowane i nadzorowane przez państwo. Działalność w zakresie gier losowych, zakładów wzajemnych i gier na automatach jest dozwolona wyłącznie na zasadach określonych w odpowiedniej ustawie. Przepisy w niej zawarte określają warunki i wprowadzają wiele ograniczeń dotyczących działalności w zakresie urządzania i prowadzenia gier hazardowych. Ich celem jest przede wszystkim ochrona gracza przed niekorzystnymi skutkami, jakie mogą być związane z jego udziałem w grach hazardowych.

Jak podkreślają eksperci, uzależnienie od hazardu jest chorobą, której konsekwencje ponoszą nie tylko gracze, ale także ich rodziny.

KK

Ciechanowski Dzień Techniki

W ramach Mazowieckich Dni Techniki odbywa się szereg spotkań na całym Mazowszu, które mają za zadanie przybliżanie najciekawszych zagadnień technicznych, przedstawianie nowości w różnych branżach, a przede wszystkim zapoznanie młodzieży z kierunkami rozwoju techniki i zachęcanie młodych ludzi do podejmowania studiów inżynierskich.

MDT zostały zorganizowane przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich oraz terenowe jednostki NOT z Ostrołki, Radomia, Ciechanowa i Płocka. W każdym z tych miast odbyły się spotkania, na których prezentowano wiedzę z różnych zakresów techniki i inżynierii. Poruszano tematy związane z motoryzacją, rolnictwem, wojskowością, budownictwem, przedstawiano też sylwetki polskich inżynierów.

W Ciechanowie Dzień Techniki odbył się 25 października. Wspólnie z lokalnym oddziałem FSNT NOT przygotowali go Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa i miejscowy oddział



Uczestników konferencji powitał Jerzy Król - prezes Zarządu Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT

Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich.

Uczestnicy konferencji naukowo-technicznej wysłuchali wykładu pt. „Drogi do niepodległości”, przygotowanego z okazji obchodów 100-lecia

odzyskania niepodległości przez mgr. Jacka Hryniewicza, znane ciechanowskiego podróżnika i historyka, a także referatu dra inż. Daniela Rafała Gerwatowskiego na temat „Historia gazownictwa w Polsce i na świecie”. W ramach Ciechanowskiego Dnia Techniki odbył się również pokaz w wyposażonym w sterowane numerycznie obrabiarki amerykańskiej firmy Haas laboratorium technik wytwarzania. Zainteresowani mieli też możliwość zwiedzenia laboratoriów i pracowni, którymi dysponuje PWSZ.

Wydarzenie honorowym patronatem objęli: wojewoda Zdzisław Sipiera, marszałek województwa Adam Struzik, mazowiecki kurator oświaty Aurelia Michałowska i prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński.

natson

Nadal szukają Małgorzaty Dobrak

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Pułtuskach w dalszym ciągu poszukują 49-letniej Małgorzaty Dobrak, mieszkanki Domu Pomocy Społecznej w Obrytem. W sobotę, 13 października, ok. godz. 11.00 kobieta wyszła na spacer i do chwili obecnej nie powróciła do miejsca zamieszkania.

Policja prosi o kontakt wszystkie osoby, które widziały zaginioną lub mogą pomóc w ustaleniu miejsca jej pobytu.

Informacje na ten temat można przekazać dyżurnemu KPP w Pułtuskach (tel. 23 692 72 02) albo pod numery tel. 997 lub 112.

Rysopis zaginionej: wzrost 160 cm, włosy krótkie, ciemne, oczy zielone. W dniu zaginięcia kobieta ubrana była w ciemne spodnie, szarą bluzkę i ciemną kurtkę.

Kobieta była już poszukiwana przez policję latem 2016 r., kiedy niepostrze-



żenie wyszła ze szpitala w Ciechanowie. Wtedy odnaleziono ją po niecałym miesiącu w okolicach Garwolina.

KK

Rolnicy spod Nasielska laureatami międzynarodowego konkursu

Hanna i Krzysztof Kowalscy z tytułem Rolnika Roku

Państwo Kowalscy z Winnik koło Nasielska, o których już nie raz pisaliśmy na łamach naszej gazety, zdobyli tytuł Rolnika Roku regionu Morza Bałtyckiego w międzynarodowym prestiżowym konkursie WWF. To już po raz drugi Polak stanął na podium w tej rywalizacji.

Krzysztof Kowalski, właściciel gospodarstwa rolnego, w którym produkuje się m.in. oleje, otrzymał 10 tys. zł nagrody za wdrażanie w swoim gospodarstwie praktyk przyjaznych środowisku morskiemu oraz za poważne podejście do zrównoważonego rolnictwa.

Najlepsi z 11 państw

Udział w konkursie wzięło 50 rolników z jedenastu państw leżących w regionie Morza Bałtyckiego. Najpierw gospodarstwo Kowalskich zostało wyróżnione na szczeblu krajowym m.in. przez resorty rolnictwa i środowiska. Później finalistę wybierało międzynarodowe grono ekspertów. Nasi rolnicy zmierzali się



Hanna i Krzysztof Kowalscy obok pola lnu

z przedstawicielami Danii, Niemiec, Rosji, Finlandii czy Ukrainy. Nagrodę i gratulacje pan Krzysztof odebrał 24 października br. podczas targów rolniczych w Jönköping w Szwecji. Pod-

kreślano, że dzięki swoim działaniom nie tylko ograniczył on spływ substancji biogennej do wód, ale stworzył przestrzeń dla dzikich zwierząt. Wdrożył przyjazne dla środowiska morskiego

praktyki, które pozwalają na ograniczenie strat substancji biogennej (azotu i fosforu) w gospodarstwie. Sam Kowalski podkreśla, że fakt położenia jego gospodarstwa nad rzeką Turką, która wpada do Wkry, a potem wszystkie wody odprowadzane są do Bałtyku, zdecydowanie pomógł mu w tym konkursie.

Nawet nie myśląc o zdobyciu kiedykolwiek tytułu, posadziliśmy sporo drzew, stworzyliśmy pas zieleni, mamy kilka oczek wodnych. Inwestujemy nie tylko w nasze gospodarstwo, ale przy okazji w środowisko. Korzyści są obustronne, a wszystko to wpłynęło na decyzję jury – mówi. Przypnie, że tak naprawdę w tym konkursie wygrała Polska, co go niezmiennie cieszy. Nie trzeba sprowadzać zagranicznych produktów, bo nasze są doceniane za granicą, a my mamy je na miejscu. Nasze gospodarstwo jest tego przykładem – dodaje Kowalski i podkreśla, że odebranie międzynarodowej nagrody było momentem bardzo wzruszającym. – Dla mnie to było w ogóle duże zaskoczenie. Jest to uhonorowanie pracy wielu pokoleń mojej rodziny, ale też sąsiadów, przyjaciół, pracowników z ośrodka doradztwa rolniczego –

mówi. Przypnie, że konkurencja była bardzo duża, bo musieli się zmierzyć z gospodarstwami, które miały nawet ponad 850 ha.

Zaczął dziadek

Rodzina od wielu pokoleń zajmuje się tłoczeniem oleju lnianego i rzepakowego. Jedną z pierwszych olejarni, których w latach 30. ubiegłego wieku w okolicach Nasielska było osiem, należała do dziadka pana Krzysztofa. Później tłoczeniem oleju zajmowali się jego rodzice, którzy w 1984 roku przepisali mu gospodarstwo. Ziemi było jednak niedużo, bo tylko 16 ha. Młodzi Kowalscy sukcesywnie powiększali więc powierzchnię gospodarstwa, które teraz ma ponad 130 ha. Początkowo rolnik sprzedawał sezonowe produkty na targach. Z czasem do pana Krzysztofa dołączyły córki i żona. W 2003 r. postawili chlewnie, w których zaczęli hodować świnię. Kilka lat później ze Społecznego Instytutu Ekologicznego otrzymali propozycję udziału w projekcie hodowli zwierząt ras rodzimych, dokładnie świni złotnickiej białej, której mięso teraz trafia do sieci restauracji słynnych Gesslerów. Tradycyjnym niszym produktem wytwarzanym w gospodarstwie jest olej lniany o ciemnozielonej, bursztynowej barwie oraz olej rzepakowy, które można dziś kupić w całym kraju, a także m.in. w Londynie. Wpisane zostały na listę produktów regionalnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W domu Kowalskich od nagród i wyróżnień uginają się półki, a na ścianach w biurze zaczyna brakować miejsca. Ostatnio dwukrotnie zostali oni finalistami ogólnopolskiego konkursu Rolnik-Farmer Roku organizowanego pod patronatem MRiRW. **kak**

Ostatnia sesja VII kadencji Rady Miejskiej w Nasielsku

Podziękowania i gratulacje

We wtorek (6 listopada) odbyły się ostatnie obrady nasielskiej Rady Miejskiej mijającej kadencji. Radni odebrali podziękowania od przewodniczącego Jerzego Lubienieckiego. Gratulacje za całokształt pracy złożył im także burmistrz Bogdan Ruszkowski.

Radni za obsługę sesji, prac między obradami, a także przygotowywanie projektów uchwał podziękowali bukietem kwiatów kierownik biura rady Joannie Lachendrowicz.

Mandaty radnych na kolejną kadencję zdobyli: Jerzy Lubieniecki, Mirosław Świdorski, Dariusz Kordowski, Dariusz Sawicki, Krzysztof Fronczak, Antoni Kalinowski i Rafał Dłutowski. Po raz pierwszy w radzie zasiadają: Dawid Domała, Andrzej Pacocha, Rodryg Czyż, Tomasz Pietras, Janusz Gers, Michał Brodowski, Elżbieta Latkowska i Jan Lewandowski.

Do rady w ostatnich wyborach nie dostali się: Henryk Antosik (179 głosów), Marek Jaroszewski (88), Roman Jaskólski (111), Marek Ostaszewski (75) i Stanisław Śmiałowski (230). Ten ostatni w swoim okręgu 33 głosami przegrał z Janem Lewandowskim. Marka Ostaszewskiego zastąpi Dawid Domała, na którego głosowało ponad 300 nasielszczan. Tomasz Pietras (124 głosy) wejdzie za Romana Jaskólskiego. Marka Jaroszewskiego wyborcy zamienili na Elżbietę Latkowską (182), nato-

miast Henryka Antosika na Michała Brodowskiego (210). W radzie nie znalazł się również Grzegorz Arciszewski, wieloletni radny, kiedyś burmistrz. Nie startował na radnego, wziął jednak udział w walce o fotel burmistrza, ale odpadł już w pierwszej turze. Do rady nie kandydowali także Danuta Białorucka i Andrzej Malon.

W nowej radzie z komitetu burmistrza będzie 9 radnych. Jego kontrkandydatka, z którą wygrał w drugiej turze, wprowadziła 3, po jednym mandacie uzyskały Prawo i Sprawiedliwość i Centrum Samorządowe Nasielsk, a jeden radny, Dawid Domała, startował z własnego komitetu.

Sesja rady w nowym składzie ma odbyć się 22 listopada o 10.00. **kak**

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Dworze została generalnie wyremontowana. Obok istniejącej czytelnicy powstał nowy budynek, który łącznikiem połączono ze starym. Prace pochłonęły 5,8 mln zł.

Biblioteka powstała w 1971 r. Mieści się w przedwojennej kamienicy przy ul. Paderewskiego, gdzie kiedyś zamieszkiwał wielce zasłużony dla miasta dr Władysław Nawaduński (założyciel szpitala). Wcześniej w budynku tym były poczta i dom kultury, potem mieszkania komunalne. Z czasem pomieszczenia przejmowali bibliotekarze. Oprócz zbiorów bibliotecznych i czytelnicy w nowym kompleksie bibliotecznym ulokowane zostanie też muzeum historii miasta, które obecnie działa tylko wirtualnie.

Budynek ten jakiś czas temu został wpisany do rejestru zabytków, dlatego prace były trudniejsze do przeprowadzenia, ale skończono je w zaplanowanym terminie. W starym budynku mieściła się czytelnia dla dorosłych i dla dzieci, teraz księgozbiór przeniesiono do nowej części. Na parterze jest przestrzeń do wynajęcia. Lada chwila zostanie ogłoszony konkurs na wynajęcie najemcy. Bibliotekarze chcieliby,

Nowy Dwór Maz.

Nowa biblioteka już otwarta

aby była tam prowadzona działalność związana z kulturą. Jedno piętro zajmuje czytelnia i wypożyczalnia dla dorosłych, natomiast drugie jest przeznaczone i przystosowane dla dzieci. Urządzono także pracownię komputerową. Na górze powstał taras widokowy. W starym obiekcie pozostała sala konferencyjna, salki pomocnicze, pracownia, pokoje opracowań oraz część administracyjna. Jedno z pomieszczeń zostanie przeznaczone na minimum, czyli pracownię dokumentacji dzieł miasta. Burmistrz Nowego Dworu powołał także Radę Historyczną do spraw Muzeum Miasta. To pierwszy krok na drodze do zorganizowania placówki. W składzie rady, która będzie organem opiniotwórczym w sprawach dotyczących muzeum, znaleźli się lokalni historycy, pasjonaci, społecznicy. Wszyscy będą pełnić swoje funkcje społecznie. W nowej części budynku umieszczono fototapety ze zdjęciami starego Nowe-

go Dworu. Zainstalowano również nowe oświetlenie zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz obiektu.

W ramach prowadzonych prac będzie wykonana także termomodernizacja starego budynku wraz z wymianą ogrzewania i odnowieniem elewacji.

Dzięki remontowi biblioteka zyskała nowe przestrzenie dla samych bibliotekarzy, którzy będą teraz mogli organizować więcej wydarzeń, takich jak kluby dyskusyjne czy autorskie spotkania. Także czytelnicy zapewne częściej będą do niej zaglądali.

Nowodworzanie najchętniej czytają kryminały, fantastykę, biografie, reportaże i beletrystykę. Tylko w zeszłym roku biblioteka zakupiła prawie 4 tys. nowości.

Uroczyste otwarcie placówki odbyło się w środę (17 października). Wydarzenie urozmaiciły recital piosenek literackiej oraz występ iluzjonistów dla dzieci. **kak**

Bezpieczne nasielszczanki

21 kobiet wzięło udział w pierwszych zajęciach samoobrony pt. „Bezpieczna nasielszczanka”, które odbyły się w budynku na stadionie miejskim w Nasielsku we wtorek (6 listopada). Otworzył je burmistrz Bogdan Ruszkowski, życząc uczestniczkom, aby nigdy niespodziewanie nie znalazły się w sytuacji zagrażającej ich zdrowiu i życiu.

Mł. asp. Radosław Wasilewski oraz asp. Katarzyna Rokicka z Komisariatu Policji w Nasielsku przedstawili prawne



Grupa kursantek pod okiem wykwalifikowanego trenera Cezarego Rzepnickiego poznawała podstawowe zasady skutecznej samoobrony

aspekty samoobrony oraz zachęcić do zainstalowania aplikacji „Moja Komenda”, która jest mobilnym przewodnikiem po polskich jednostkach policji.

W dalszej części spotkania grupa kursantek pod okiem wykwalifikowanego trenera Cezarego Rzepnickiego poznawała podstawowe zasady skutecznej samoobrony. Zajęcia spotkały się z ogromnym zainteresowaniem uczestniczek, które z uśmiechami na twarzach chłonęły przekazywaną im wiedzę i umiejętności.

Kurs potrwa do końca listopada, zajęcia będą odbywały się dwa razy w tygodniu. Na razie tajniki samoobrony poznaje pierwsza grupa nasielskich kobiet. Niewykluczone,

że odbędą się kolejne edycje kursu. Podczas sportowych warsztatów kursantki dowiedzą się m.in. jak umiejętnie odpowiedzieć na atak napastnika i zachować jasność myślenia w stresujących sytuacjach. Warsztaty poprowadzą osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje i doświadczenie w sztukach walki. Zaplanowano w sumie osiem spotkań po dwie godziny. Na zakończenie odbędą się zajęcia w plenerze, gdzie upozorowana zostanie niebezpieczna sytuacja. Wszystkie panie otrzymają certyfikat ukończenia kursu. Zajęcia, w których za zgodą rodzica mogą uczestniczyć nawet szesnastolatki, są całkowicie bezpłatne, ich koszt pokrywa Urząd Miejski. **kak**

Ogłoszenia drobne SMS-em

Sprzedam Ursusa 1014, agregat ścierniskowy, agregat uprawowy, krokodyla do ładowarki Kramer i ptug 4-skibowy. 571 341 411

sms-218

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383

FC-958/18

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 607 147 537

59248-IP1389

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanió. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397

FC-1074/18

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35

FC-1404/18

Sprzedam działkę 1140 m² w Chrzanówku. 609 736 123

59248-Z538

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383

FC-1223/18

Łomianki. Zlecę budowę domu oraz zatrudnię pomocników. 502 610 783

59248-MT318

Sprzedam bramę 6 m. 514 754 551

59248-Z540

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl

FC-0957/18

Kierownik budowy - projekty. 606 399 121

PC-02359/18

LUKMARK Balustrady nierdzewne łączone ze szkłem i drewnem.
www.lukmark.pl,
532 364 946

FC-0823/18

LEKARSKIE

Kręgarz. 500 305 823

MLA/306

Dokuczają Ci wrastające paznokcie, odciski, pękające pięty, masz problem z obcięciem paznokci, zgłoś się do podologa. 506 199 236

59248-IP1410

Medycyna naturalna, wróżenie. 602 842 374

PC-03198/18

Alkoholizm - odtrucia - wszywiki. Tel. 606 501 591

59248-A768

MOTORYZACYJNE

Audi A6, 1998 rok. 510 761 917

MLA/377

Skup samochodów.
513 552 226

FA-2

Sprzedam busa Fiata Ducato 2,5 D, 1995 r., opony zimowe 185x65 R14 - 4 szt. 692 7189 009

PC-03276/18

Koła zimowe 15, opony. 694 133 292

PC-03250/18

Autozłomowanie-osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenie do wydziału komunikacji.
602 707 332

FA-19

VW Bora, 1999, idealny. 601 954 943

PC-03225/18

Sprzedam Citroena C8, 2003. 602 706 443

PC-03299/18

Sprzedam Seata Altea 2,0, 2011. 660 905 745

PC-03206/18

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- leczenie pod mikroskopem
- stomatologia estetyczna
- stomatologia zachowawcza
- rtg zębów
- pantomogram
- cefalogram
- protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

FCP-N

Centrum Medyczne
ESKULAP

Ciechanów, ul. Narutowicza 20

STOMATOLOGIA

Tomografia 3D, zdjęcia 2D, pełna diagnostyka

Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92

FCP-0

PROMEDICA24

Pracuj jako Opiekunka Seniorów w Niemczech.

Teraz atrakcyjne bonusy jesienno-zimowe!
Kursy języka od podstaw w Mławie, Działdowie i Ciechanowie.
Tel. 517 175 036, **Promedica24**,
Mława, ul. Stary Rynek 12a

FC-1384

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-3821

Sprzedam Suzuki Wagon R 1.3 D, 2006 r., przebieg 265 tys. km, 5.500 zł. 660 143 662

PC-03214/18

Sprzedam Peugeot 406 2,0 HDI, 2004 rok, cena 5 tys. 501 530 346

Mla-4

Sprzedam VW Polo. 727 475 103

FE-158

Sprzedam Seata Ibiza 1,2, 2004 rok. 603 112 160

Mla-1

Skup aut w każdym stanie. 793 225 912

FC-0931/18

Sprzedam Punto II 1,2 benzyna+gaz, 2004 r. 600 809 367

fcp-bz

Kupię Poloneza, 126 p. Tel. 509 267 655

59248-I314

Sprzedam samochód Lexus i BMW 428. Tel. 784 757 369

Mak-199

Ford Focus kombi 1,6 benzyna, 1999 r. 883 352 220

FA-261

Golf 1,6 benzyna +gaz; ciągnik C-330 z dokumentacją. 500 530 202

Mla-15

Kupię stary motocykl WSK, WFM, SHL lub inny, części. Tel. 693 930 182

59248-AST93

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU

sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, internetu, pilota, sms

Elbit Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38 tel. kom. 603 722 232 603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

INSTALACJE

- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

TESTY ALERGICZNE

POKARMOWE I WZIEWNE
KONSERWANTY, BARWNIKI, EMULGATORY

IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale, pestycydy, grzyby, candida, borelioza

RZUĆ PALENIE!!

Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy

TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
www.bicom-med.pl

tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Sprzedam Mercedesa 208 Bus, rok 1993, cena 3000 zł do uzgodnienia. Tel. 514 973 720

FN-296

NAUKA

Nauka angielskiego. 516 085 259

PC-03302/18

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam budynek 220 m² z działką 1450 m² w Pokrzywnicy. 501 459 378, 509 067 242

FD-203

Sprzedam pięknie położone działki budowlane w Ciechanowie. 601 954 943

PC-03223/18

Do wynajęcia nowe M-2 z miejscem garażowym. 609 594 414

PC-03251/18

Do wynajęcia mieszkanie w Ciechanowie. 515 171 360

PC-03278/18

Sprzedam działkę 0,5 ha w Przasnyszu blisko targowiska. 506 807 654

FP-127

Wynajmę samodzielną kawalerkę na Płońskiej. 515 299 700

PC-03266/18

Zamienię 62 m² na I piętrze po remoncie na mniejsze ok. 40 m² w Ciechanowie lub okolicy. 511 652 821

PC-03273/18

Sprzedam piękny nowy dom w Ciechanowie. 602 354 712

PC-03224/18

Sprzedam siedlisko. 511 088 006

PC-03297/18

Sprzedam M-3 47 m², parter, Ciechanów. 606 675 639 po 16.00

fcp-bz

Wynajmę pokój z oddzielną kuchnią i łazienką w Płońsku osobie ze stałym źródłem utrzymania. 791 893 058

PC-03245/18

Działki. 601 954 943

PC-03284/18

Sprzedam lokal. 513 170 086

PC-03301/18

Atrakcyjny dom w Ciechanowie sprzedam. 604 513 071, 606 251

393

PC-03227/18

Sprzedam kawalerkę w centrum Ciechanowa. 517 707 633

PC-03187/18

E-podpis

odnowienie podpisu już od 95 zł

pozyskanie podpisu od 199 zł

oferuje E-Serwis Henryk Rachuba
06-400 Ciechanów, ul. 17 Stycznia 7, pok. 403
tel. 23 672 26 63, 23 677 09 93, 785 343 002
e-mail: hrachuba@eserwishr.eu, www.eserwishr.eu

Producent

Szamba Betonowe

Nowy Gołymín 15, 06-420 Gołymín
tel. 23 671 63 02, tel. 609 245 209
tel. 606 559 042
biuro@instalgol.pl
instalgol.pl

instal GOL

PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE
BUDOWA SIECI WOD.-KAN.

ODWODNIENIA (MELIORACJE)
ROBOTY ZIEMNE
KOPARKA, KOPARKO-ŁADOWARKA, WYWROTKA
BETON TOWAROWY
KRĘGI BETONOWE / BLOCZKI

Sprzedam/wynajmę mieszkanie około 40 m². 513 421 920

FV-363

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891

MLA/387

Wynajmę uczniom. 23 671 64 34, 692 754 155

PC-03200/18

Działka 2200 m², Kątno, 146/4, 1,5 km od Nasielska, 0,5 km od stacji, 48.000 zł. Tel. 502 618 988

FN-290

Sprzedam posiadłość z budynkami. 535 279 906

PC-03135/18

Sprzedam dom, Gąsolin. 500 129 944

FE-150

Sprzedam dom, Ciechanów. 515 242 642

FE-149

Wynajmę lokal, Ciechanów, Plac Jana Pawła. 784 944 656

PC-03204/18

Sprzedam działkę budowlaną 1900 m² przy trasie E7. 784 562 762

MLA/376

PRACA

Zatrudnię kierowcę kat. C E.

Praca po kraju. Firanka. 600 504 785

59248-IP1420

Kierowcę C E, PL-DE-PL, Ciechanów. Tel. 532 185 536

59248-MCT333

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192

PC-03283/18

Zatrudnię mistrza oraz pracowników produkcji. 505 110 602

FC-1413/18

Zatrudnię w gospodarstwie mlecznym. 606 260 744

59248-PK1005

Zatrudnię przy krowach. 507 458 944

59248-PK1006

Przyjmę do pracy w gospodarstwie. 518 044 556

PC-03292/18

Zatrudnię kierowcę C+E. 500 444 997

Mla-14

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 798 677 297

FP-132

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj - zagranicą. 601 162 796

FA-258

Zatrudnię w gospodarstwie z zakwaterowaniem. 607 697 026

PC-03259/18

Zatrudnię osobę do pracy w gospodarstwie mlecznym. Może również być małżeństwo, a także obcokrajowcy. Tel. 505 029 899

59248-FR148

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym, okolice Ciechanowa. 504 652 931

PC-03258/18

Zatrudnię opiekunki do prywatnego domu opieki w Warszawie. 503 116 870

MLA/398

Zatrudnię pomoc domową z Ukrainy, Białorusi. Tel. 509 891 995

59248-IP1424

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie. 502 602 272

FE-157

Zatrudnię lakiernika do lakierni. 504 635 456

FC-1322/18



Oddział Regionalny
Towarzystwa
Wiedzy Powszechnej
w Ciechanowie

**ogłasza nabór słuchaczy
na kwalifikacyjny kurs zawodowy w zawodzie**

ROLNIK

**Zajęcia odbywają się w systemie zaocznym
(soboty, niedziele w Dzierzgowie)**

**Absolwenci kursu uzyskują tytuł rolnika
oraz uprawnienia do przejęcia gospodarstwa
i ubiegania się o dopłaty z UE**

**Wymagane wykształcenie:
podstawowe, gimnazjalne, zawodowe lub wyższe.**

Bliższe informacje pod numerem telefonów:

694 089 414, 668 417 896 **Zapraszamy**

FC-1382



SERWIS

Myjki zimno wodne
i gorąco wodne,
odkurzacze, zamiatarki,
szorowarki, akcesoria
do sprzątania,
profesjonalne
środki czyszczące.

Urządzenia nowe i używane

**ATRAKCYJNE
CENY**

Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
**Sklep: Ciechanów,
ul. Wojska Polskiego 32**
Serwis: Przybyszewo 3
(12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!

FC-702

PRACA

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie,
Skrobocin. 505 360 559

Zatrudnię stolarza. 504 692 487

Zatrudnię do wyboru wędlin, możliwość
przyuczenia. 609 577 362

Zatrudnię do sklepu mięsnego
w Pogorzelsku. 609 577 362

Zatrudnię na stanowisku sprzedawca
w sklepie spożywczym, Mława.
500 224 235

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie
rolnym. 794 052 720

Zatrudnię kierowców C+E. 602 434 405,
600 395 105

Zatrudnię pomocnika kierowcy przy
skupie żywca wołowego. 23 689 15 68
dzwonić w godz. 10.00-15.00

Zatrudnię kierowcę samochodu
ciężarowego przy skupie żywca
wołowego, wiek 25-40 lat. 23 689 15 68
dzwonić w godz. 10.00-15.00

Zatrudnię od zaraz kierowcę C+E, kraj.
604 414 197, 600 986 556

Zatrudnię operatora CNC. 500 343 394

Zatrudnię na stanowisku kierowniczkę
nowo otwieranego sklepu spożywczego
przy ul. Torfa Załęskiego, Mława.
500 224 235

Zatrudnię kierowcę kat. C E
na kampanię buraczaną, atrakcyjne
wynagrodzenie. 784 563 817

Firma „Dąb-Pol” Zygmuntowo koło
Opinogóry zatrudni pomocnika kierowcy
przy skupie bydła. 500 097 312

Zatrudnię kobietę i mężczyznę
do pracy w Niemczech do sprzątania.
0049 179 676 42 35

Zatrudnię panią do sprzątania.
506 895 866

Zatrudnimy krawcowe oraz zlecimy szycie
chałupnicze. 501 104 999

Praca fizyczna, Polska - Europa, godne
warunki. 505 128 869

Zatrudnię kierowcę kat. C lub C+E
(tandem), Głinojeck. 693 195 394,
518 418 824

Zatrudnię panią do wydawania posiłków
w firmie cateringowej na terenie
Ciechanowa. 602 703 700

Opiekunka seniorów w Niemczech.
Bonusy - jesienno - zimowe!
Kursy niemieckiego od podstaw
w Mławie. Tel. 517 175 036

**POŻYCZKA
NA DOWÓD**
**Bez zaświadczeń,
minimum formalności.**
Zadzwoń: 222 302 073

Zatrudnię barmana/kelnerkę,
pomoc kuchenną/kucharkę do pracy
w restauracji. Praca w Głinojecku.
602 703 700

Zatrudnię pracowników produkcji
w Ciechanowie. Praca od poniedziałku
do piątku, elastyczny grafik, terminowe
wynagrodzenie. 500 605 102

Zatrudnię kierowcę kat. C+E na trasie
Polska-Litwa-Polska oraz kierowcę kat.
C+E na trasie Polska-Hiszpania-Polska.
604 456 740

ROLNICZE

Sprzedam słomę w belach,
Ostaszewo Wielkie. 693 411 579

Sprzedam siano i sianokiszonkę.
798 386 346

Sprzedam 3 byki. 510 401 473

Sprzedam 8 ha łąk, Rykaczewo, gm.
Ciechanów. 532 589 200

Sprzedam słomę 200 szt. bali,
10 bałd siana. 796 781 189

Sprzedam rozrzutnik + sprzęt;
kupię przyczepę. 511 046 824

Sprzedam 100 beł siana I i II pokos,
łąki siane, bele 150. 880 600 379

Sprzedam Fortschritt 512 z przystawką
do kukurydzy, 1986 r. 880 600 379

Sprzedam siano i sianokiszonkę.
663 866 446

Sprzedam siano w kostkach. 506 948 041

Sprzedam jałówek hodowlane
do zacielenia. 515 395 019

Sprzedam sianokiszonkę, siano, słomę
spod dachu. 518 528 579

Sprzedam kucyka. 512 734 818

Wzemię w dzierżawę grunty orne.
Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł
do hektara i podatek. 502 985 802

Sprzedam talerzówkę, brony, siewnik,
dużo innych. 502 384 132

Sprzedam owies paszowy. 512 935 288

Sprzedam ciągnik Ursus C-330, 1983 r.
500 220 527

luxkredyt.pl

Ciechanów, ul. Warszawska 14, tel. 577 606 506

Przasnysz, ul. Ciechanowska 2, tel. 728 671 707

Mława, ul. Plac 3 Maja 2 lok. 31, tel. 532 539 775

**KREDYTY
POŻYCZKI
LEASING**



**PREZYDENT
MIASTA
CIECHANÓW**
informuje

**że od dnia 13.11.2018 roku na okres 21 dni został wywieszony
na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ciechanów,
Plac Jana Pawła II 6 I piętro wykaz lokali użytkowych
znajdujących się na terenie Targowiska Miejskiego
w Ciechanowie, ul. Płocka 28 działka 769/2
obręb Śródmieście przeznaczonych do oddania w dzierżawę
na czas oznaczony powyżej 3 miesięcy
w drodze przetargu ofertowego nieograniczonego.**

Wykaz umieszczono na stronie Biuletynu Informacji publicznej
w zakładce dla przedsiębiorców i inwestorów.

*Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 202 II piętro
Urzędu Miasta Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6 lub Tel. (23) 674920.*

KREDYTY DLA ROLNIKÓW.
515 459 414

Sprzedam 4 ha ziemi, Koziczyn,
gm. Regimin. 505 341 224

Kupię bydło pourazowe, odbiór
z gospodarstwa, wyrejestrowanie
i wysokie płatności. Tel. 530 871 871

Kupię bydło pourazowe. 508 869 814

Kupię prasę kosztującą Sipma Z224,
Claas, Welger, Famarol, kombajn Anna,
Bolko, Władimirec, prasę rolującą Welger,
Claas Rollant 44,46,62,66. 518 857 308

Kupię bydło pourazowe.
789 478 714

Sprzedam wysłodki buraczane mokre.
506 370 768

Sprzedam prasę Warfamę, 2007 rok.
510 761 917

Sprzedam 3,80 ha w miejscowości
Chruściele. 664 054 628

Sprzedam prosięta. 668 703 616

Sprzedam jałówek cielną - 4 miesięcy
do powiększenia stada mięsnego.
513 872 795

Sprzedam przystawkę do kukurydzy
5-rzędową Claas, prasę belującą
Claas Rolland 66. 508 232 669

Okna gospodarcze. 507 108 996

Kupię ciągniki i maszyny rolnicze.
517 574 412

Kupię pług Kverneland 3- lub 4-skbowy,
siewnik zbożowy talerzowy, może być
z komorą nawozową. 695 016 242

**Alternatory
Rozruszniki**
**Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14**
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960

Przyjmę ucznia

Sprzedam agregat ściemiskowy Unia,
szer. 2,69 m, wały posiewne, siewniki
zbożowe, talerzówkę 3,20 m,
Zetora 3511. 695 016 242

Sprzedam jałówek cielną, byczki 5 sztuk
po 200 kg. 663 360 764

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366

Sprzedam siano, mała kostka.
602 717 259

Ursusa 110 KM, 2013, 680 mtg,
I właściciel, stan idealny. 883 352 220

Sprzedam słomę, siewnik zbożowy,
prasę zwijającą, pług, polskiego Tura.
603 323 722

Sprzedam sianokiszonkę, siano.
23 661 23 33, 501 347 611

Sprzedam ciągnik Władimirec T-25,
1982 r. 503 375 125

Skup koni rzeźnych, eksportowych.
606 954 202

Kupię bydło do dalszego chowu i na ubój
(wszystkie sztuki). 667 987 888

Korekja racic. 506 536 923

Sprzedam kłacz żrebną ze żrebackiem
lub bez. 518 843 142

Sprzedam 20 t pszenicy, 10 t jęczmienia,
Pułtusk. 603 098 169

Sprzedam byczki. 660 741 928

Sprzedam ciągnik, szambiarę, pług,
dmuchawę zbożową, talerzówkę,
zgrabiarkę, gruberę, wycinacz kiszzonek,
przyczepę samobieżającą, deszczownicę,
siewkę, inne. 600 584 629

**Bezpieczna
pożyczka**
EKSPRESOWA
Pożyczamy nawet
do 5000 zł
Gotówka w 1 dzień
Wystarczy dowód
SPRAWDŹ NAS!
797-705-110*
*Koszt połączenia wg taryfy operatora.

**SKUP BYDŁA
WŻ LUB WBC.**
PIOTR MARZEC,
692 613 175

Sprzedam kosiarkę, belarkę, roztrzascacz,
zgrabiarkę. 692 819 327

Sprzedam jałówek cielne do zacielenia.
501 203 559

Sprzedam jałówek do dalszego chowu.
663 866 446

Sprzedam ciągnik 3P. 515 283 099

Sprzedam 5 ha ziemi. 501 018 517

Sprzedam sianokiszonkę. 516 842 716

Sprzedam rozrzutnik do obornika
2-osioowy oraz śrutowniki do zboża, silnik
Leyland oraz opony różne
Tel. 501 966 791

Kupię słomę. 501 562 379

Zetory i Ursusy z importu, kombajny
zbożowe. Bartoły k. Przasnysza,
606 350 668

Sprzedam gospodarstwo 40 ha,
gm. Czernice. 501 418 154

Sprzedam ziemię 1.46 ha, gm. Regimin.
506 299 058

Sprzedam przymę kukurydzy.
600 429 898

Sprzedam pawie z 2017 r.
Tel. 694 349 765

Sprzedam las z gruntem 1.8 ha,
gmina Radzanów. 660 529 088

Sprzedam młynek H155, 7,5 kW,
stan dobry, 12 tys. zł. Sulerzyż,
tel. 23 671 91 61 po 17.00

Schładzalniki 150 - 6000 l, dojarki, hale
udojowe. Sprzedaż, montaż, zamiana.
Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp.
Tel. 23 693 07 56, 604 554 034

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż,
zamiana, skup ciągników i maszyn
rolniczych różnych marek. Bogata oferta.
Zapraszamy do współpracy.
„Aldo” Myszyniec, ul. Stefanowicza,
29 772 19 91, 881 959 860,
www.aldo.agro.pl

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

**Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze**

Ciechanów, ul. Pułtуска 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

**Alternatory,
rozruszniki,
sprężarki,
klimatyzacje**

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

**Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze**

Ciechanów, ul. Pułtуска 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

**Alternatory,
rozruszniki,
sprężarki,
klimatyzacje**

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

**Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze**

Ciechanów, ul. Pułtуска 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

**Alternatory,
rozruszniki,
sprężarki,
klimatyzacje**

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

**Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze**

Ciechanów, ul. Pułtуска 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

**Alternatory,
rozruszniki,
sprężarki,
klimatyzacje**

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

**Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze**

START

WYPRZEDAŻ ROCZNIKA

2018

T4S JUŻ OD
89 900 ZŁ NETTO



TD5 JUŻ OD
112 500 ZŁ NETTO



T6S JUŻ OD
215 000 ZŁ NETTO



T7S JUŻ OD
275 000 ZŁ NETTO



ŚPIESZ SIĘ - ILOŚĆ SZTUK OGRANICZONA.
FINANSOWANIE FABRYCZNE DO 8 LAT LUB OD 0%*

Pol-Agra

Pol-Agra Sp. J
ul. Sienkiewicza 8, 09-100 Płońsk



23 662 28 42
www.pol-agra.com.pl



SKUP BYDŁA
Płatność 2 dni
lub gotówka.
Odbiór od pon.
do soboty

MARZEC SEBASTIAN
518 868 373

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słoneczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa

tel. 606 402 852, 504 154 315,
604 206 737

Skup bydła

Marcin
Malinowski
wszystkie sztuki
511 394 119
PRZELEW 2 DNI

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni
lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Wywóz obornika rozrzućnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem ładowarką teleskopową. 513 705 855 FV 107/MkA

Bronę talerzową Unia Grudziądz szer. 2,30 sprzedam. 692 142 811 PC-03280/18

Sprzedam cielaki odpojonę, żarłaki, jałówki. 503 730 871 PC-03253/18

Sprzedam maszt widlaka. 602 706 443 PC-03300/18

Klepanie i dorabianie lemiesz. 787 439 887 PC-03228/18

Wysłodki toffi sprzedam. Możliwy dowóz. 513 696 539 PC-03272/18

Sprzedam kombajn Bizon. 606 663 614 PC-03267/18

Sprzedam ziemię rolną 6,60 ha w gm. Biezuń, obręb Stanisławowo. 798 392 545 PC-03243/18

Sprzedam ładowacz Tur z krokodylem do Ursusa 912 i podobnym. 501 535 371 PC-03270/18

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786 PC-03289/18

Sprzedam przyczepę D-46 4 t. 785 623 781 PC-03286/18

Kupię bydło chude, wybrakowane.
Faktura, wyrejestrowanie.
505 405 459 FC-1412/18

Sprzedam pług zagonowy Kverneland 4-skibowy na resorze, stan dobry. 606 409 951 PC-03240/18

Skup owsa. 798 851 786 PC-03288/18

Kupię ciągniki rolnicze i maszyny budowlane. Tel. 516 748 883 59248-ALT137

Kupię pszenicę, jęczmień, żyto. 798 851 786 PC-03291/18

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

Sprzedam 2 osiowy rozrzućnik obornika, ramę do bron 3, kombajn Neptun na części. 696 284 981 PC-03282/18

Sprzedam jałówkę cielną. 500 804 234 PC-03281/18

Sprzedam 2 jałówki cielne, ocieplenie koniec grudnia, gm. Ciechanów. 503 618 536 PC-03249/18

Kupię słomę. 798 851 786 PC-03290/18

Sprzedam sianokiszonkę w belach 70 zł/szt. 797 538 988 PC-03230/18

OTRĘBY: PSZENNE, JĘCZMIENNE work.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677 59248-A839

Sprzedam prasę zwijającą Sipma Z-569/1, ziemię orną 1,6 ha i 1,30 ha. 501 657 970 PC-03264/18

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniaki,
maciory, knury
Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasanie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303 FC-1998

Kupię stado krów mlecznych. 517 841 738 PC-03257/18

ŚRUTY: SOJOWA, RZEPAKOWA, SŁONECZNIKOWA. BIG-BAG/WORKOWANE.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 18 93, 789 333 677 59248-A834

Sprzedam pług Overum, opryskiwacz, kosiarkę. 517 841 738 PC-03256/18

WĘGIEL EKOGROSZEK/ kostka/ ORZECH.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677 59248-A833

OTRĘBY MELASOWANE granulat.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677 59248-A831

Sprzedam prosiętą. 511 088 006 PC-03296/18

NAWOZY- AZOTOWE, FOSFOROWE, WIELOSKŁADNIKI, inne.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
696 009 079, 23 661 10 13 59248-A837

SKUP ZBÓŻ. FERM-PASZ
(09-130) Baboszewo,
z TRANSPORTEM 25 T.
602 179 925 59248-A836

ŚRUTY: SOJOWA, RZEPAKOWA, SŁONECZNIKOWA.
LUZ 25 t z TRANSPORTEM.
604 110 392 59248-A832

MELASA DLA BYDŁA 1000/35/5 kg.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 19 88, 789 333 677 59248-A838

WYSŁODKI TOFI oraz NIEMELASOWANE.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677 59248-A835

Sprzedam 3,5 ha ziemi, Garnowo. 518 224 227 PC-03248/18

Sprzedam ziemniaki nie sortowane. 502 226 971 PC-03226/18

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
796 100 703 59248-IP1361

Sprzedam jałówki do zacielenia. 517 841 738 PC-03255/18

Sprzedam las. 606 318 396 PC-03244/18

Sprzedam sianokiszonkę w belach oraz słomę w belach spod dachu. 515 988 593 PC-03265/18

Sprzedam sianokiszonkę, słomę jęczmienną fi 130. Możliwy transport. 603 753 763 FC-1386/18

Sprzedam luzem zasiek siana. 608 811 650 PC-03263/18

Kupię ziemniaki jadalne i cebulę. 608 593 773 FC-1408/18

Sprzedaż materiału siewnego pszenicy i pszenżyta. 500 053 887 FV 936

Kupię proso, grykę. 732 791 068 59248-FR136

RÓŻNE

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski. kancelaria@wp.pl FC-0668/18

Drewno opałowe. 506 557 577 PC-03269/18

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 32 706 10 78 FC-1392/18



Firma „Agrol”
w Raciążu
zatrudni

Pracowników magazynu, Pracowników produkcji

Wymagania:

- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku
- motywacja do pracy
- umiejętność pracy w zespole

Osoby zainteresowane prosimy
o wystanie swojego CV na e-mail: sekretariat@agrol.eu
lub przyjsie do biura przy ul. Płocka 53 w Raciążu.
Kontakt telefoniczny 023/6791010

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczycze Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526



RÓŻNE

Świerk srebrny - hurt. 606 215 436

Sprzedam futro z norek. 506 230 891

1001 drobiazgów, rowery, lodówki,
zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace,
meble, dywany, używane. Ojrzeń,
507 108 996

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda
wysokość, druty, przesła, bramy, słupki,
rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego
32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl

Pożyczki - chwilówki. Ciechanów,
500 407 047

Choinki świerkowe. Przasnysz,
608 720 315

Kupię topole, olchę. 509 042 402

Drewno opałowe. 508 622 314

Kupię topole. 511 712 665

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
Sprzedam drewno opałowe, okolice
Dzierzgowia. 504 946 753

Topole i sosnę tartaczną kupię.
602 310 637

Sprzedam brykiet. 505 110 602

Sprzedam drewno kominkowe - dowóz.
606 756 222

POŻYCZKI DO 20 TYS.
515 459 414; 504 380 129

Choinki srebrne - hurt. 606 215 436

Tanio sprzedam pianino.
608 251 502

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
Sprzedam drewno opałowe, oddam
drewno za pozysk, sprzedam zboża.
515 120 857

Sprzedam akordeon Weltmeister
120 B guzikowy, keyboard Roland
BK%, nagłośnienie estradowe LDM.
505 128 710

TOWARZYSKIE

Poznam panią bardzo samotną, niską,
bez nałogów do 60 lat. 799 071 330

Poznam pana od 64 do 70 lat
do przyjaźni, tańca. 516 617 684

Poznam sympatyczną panią po 50-tce.
513 448 783

Poznam pana 60-65 lat z miasta na resztę
życia. 501 856 287

Poznam panią do 50 lat. 518 544 538

Poznam panie, cel towarzyski.
572 102 723

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha
atmosfera, gwarantowana dyskrecja.
791 409 697

Rozkoszne psotki. 723 214 574

USŁUGI

Usługi podnośnikami koszowymi,
roboty ziemne, melioracje, wyburzenia.
514 333 025

Wycinki drzew, karczowanie. 514 333 025

Usługi hydrauliczne. 502 826 598

Wrózenie.
602 842 374

Sprzedaż nagrobków granitowych.
788 121 372

Remonty i poddasza. 609 088 723

Elewacje, odnawianie elewacji,
adaptacja poddaszy i wykończenia
wnętrz. 510 090 517

Zrębkowanie gałęzi, wycinka drzew.
505 483 700

Tarot. 883 249 808

Usługi remontowo-budowlane, gipsy,
gładź, malowania, ocieplenia itp.
503 748 165

**Kopanie,
odmulanie stawów.**
606 177 083

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówką
Odbiór z gospodarstwa
tuczniaki, maciory, knury, krowy,
byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

SKUP BYDŁA

w każdej kondycji
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie,
płatność gotówką
lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

Zakład Mięsy Lenarcik,

Gotardy 37
zatrudni
przedstawiciela
handlowego.

Wymagania:
staż pracy minimum 5 lat.

Kontakt: 519 522 806 do godz. 18.00

Zakład Mięsy Lenarcik,

Gotardy 37
zatrudni
osobę do pracy
w sekretariacie.

Mile widziana osoba
z doświadczeniem
na podobnym stanowisku.

Kontakt: 519 522 806 do godz. 18.00

Tartak obwoźny.
602 894 793

**Remonty całych domów,
mieszkań.**
Solidne wykonanie.
515 908 871

Docieplenia, tynki. 513 448 783

Ocieplenia, podbitki, sufity podwieszane,
glazura. 663 725 561

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki,
lady chłodnicze, zamrażarki, chłodziarki
do mleka. 697 342 132

Remonty od A do Z. 516 400 163

Usługi dekarские, konstrukcje, pokrycia
dachowe. 519 408 292

IOŚ.6720.2.2017

Gołymin-Ośrodek, dnia 13 listopada 2018 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GOŁYMIN-OŚRODEK

o wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu studium uwarunkowań
i kierunków zagospodarowania przestrzennego
Gminy Gołymin-Ośrodek wraz z prognozą
oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r., poz. 1945) zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Gołymin-Ośrodek w dniach **od 22 listopada 2018 r. do 17 grudnia 2018 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek ul. Szosa Ciechanowska 8, 06-420 Gołymin-Ośrodek, w pokoju nr 2 w godzinach od 8:00 do 16:00.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu 3 grudnia 2018 r. w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek, w pokoju nr 25 o godz. 11:30.

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu studium. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Gołymin-Ośrodek z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 stycznia 2019 r.**

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r., poz. 2081) zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu prognozy oddziaływania na środowisko. Przedmiotem prognozy jest studium, o którym mowa powyżej. Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek, w pokoju nr 2.

Równocześnie w związku trwającym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionej prognozy i postępowania w jej sprawie w terminie **do dnia 8 stycznia 2019 r.** Uwagi można składać w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek ul. Szosa Ciechanowska nr 8 06-420 Gołymin-Ośrodek albo w formie elektronicznej, na adres ug@golymin-osrodek.pl.

W temacie wiadomości należy wpisać „Prognoza - studium”. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek.

W przedmiotowej sprawie postępowanie o transgranicznym oddziaływaniu na środowisko nie jest prowadzone.

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek
/- / **Andrzej Chrzanowski**

olej napędowy.
olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

**Kopanie,
odmulanie stawów.**
608 803 556

EKOGROSZEK

Wysłodki, otręby

Śrut: sojowa, rzepakowa

Melasa dla bydła
1000 kg

Otręby z melasą
granulowane dla bydła

Z dostawą i rozładunkiem
tel. 23 661 10 13, 789 333 677

Naprawa i wyważanie wałów
napędowych i tylnych mostów. Olsztyn,
ul. Towarowa 20a. Tel. 600 402 920

Odnawianie wanien. 600 979 826

2+1

Zamawiasz 2 egz., trzeci otrzymasz gratis!

ZAMÓW PRENUMERATĘ „TC” na 2019 r.

Teraz taniej

Zadzwoń: 23 672 34 02
e-mail: promocja@tc.ciechanow.com